

PRZEDPŁATA „Kraju” wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku: półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Ces. i Król. rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biuro: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekateryński № 82; Warszawa, oddział: Marszałkowska № 119.

KRAJ

Ogłoszenia: za jednoszp. wiersz drob. pisma (nonpareil) lub, jego miejsce: na stron. białych 18 k. na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. (Zaręcz. 30 k., Nekrolog. 50, Doniesienia 50 k., Nadane (w tekście) 75 k.; Zawładowienia (w dział. ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Aneksów 75 rb. opr. opł. poczt. Załączniki—dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1077

Petersburg, 21 lutego (6 marca) 1903 r.

Rok XXII. № 8

HOTEL BRISTOL
WARSZAWA. (1284)

DO SPRZEDANIA

użyteczne, trwałe, ozdobne, niepotrzebujące specjalnych starań, a dobrze wytrzymałe zimę nasze sianki, sadzonki i kłaczki:

Śliwki węgierski.	2-letnie 10 szt.	— 50 k.
Morele.	2 „ 5 „	— 50 „
Szparagi.	2 „ 100 „	— 75 „
Orzechy włoskie.	2 „ 10 „	— 75 „
Morele białe.	3 „ 10 „	— 50 „
Wiśnie krajowe.	3 „ 10 „	— 50 „
Porzeczki.	1 „ 10 „	— 50 „
Maliny.	1 „ 10 „	— 50 „
Świerki.	4 „ 10 „	— 50 „
Akacje białokwiat.	1 „ 100 „	— 50 „
Gledycze kołczaste.	3 „ 20 „	— 50 „
Mahonie wiecznozielone.	2 „ 10 „	— 50 „
Bukszpany wiecznozielone.	2 „ 10 „	— 50 „
Bzy liljowe kwit.	3 „ 10 „	— 50 „
Jesiony.	4 „ 20 „	— 50 „
Modrzewie.	4 „ 10 „	— 50 „
Róże do oczkowania.	2 „ 20 „	— 50 „
Kasztany.	3 „ 20 „	— 50 „
Chorogi japońska jarzyna, kłaczka.	2 „ 2 funty	— 50 „
Buraki pastewne Eckendorfa nasycon.	— „ 20 „	1 25 „

Ceny oznaczone wraz ze starannym opatowaniem loco stacja Pol.-Zach. Monasteryjskie. Mniej niż za 5 rb. nie wysła się. Uprasza się o dokładny adres stacji kolejowej dla roślin i pocztu dla listu frachtowego. Obstatunki i pieniądze tylko w rekomendowanych listach adresować proszę: Leon Humnicki, dominiun Baczkuryn, poczta Monasteryjska, gubern. kijowska. (1828)



HADEL WIN A. Stepkowski
Warszawa, Plac Teatralny.
Restauracja
z urzędem znakomitego francuskiego kuchmistrza
L. CUBAT.
Ceny zwykłe. (1775)

Świetny interes!

Dość ciekawie, ogólnie przestrzeni 260 al. i 18 włost od Warszawy. Łącznie 20 włost, jak wyborowych 20 włost. Ciepłota z piecem Hofmann. Ziemia w połowie pszena. Park i ogrody. Miejsowość podana do 1000 metrów. Młynów, letnich mieszkanisk. Kolejka z Warszawy do majątku. Wyprowadza 9 razy dziennie. Do 1000 metrów 2,000 rb. za włokę. Kanał Równy Włozyskiego, Warszawa, Śliska 9. (1789)

PLANISTA Z. KISIELEWSKI,

wychowaniec Królewskiego Instytutu Proszkowskiego na Szlaku i praktykant znanych firm zagranicznych, jak: Siesmayera, Le Bretona i innych, przyjmuję wszelkie roboty w zakres ogrodnictwa ozdobnego i handlowego wchodzące, oraz stałą inspekcję nad ogrodami. Może się wykazać wieloma wykonanymi robotami. Szczegóły na żądanie. (1810)

Warszawa, ul. Śliska № 10.



1870. 1882. 1896.
„Ludwig Nobel”,
Oddział Warszawski
Warszawa, ulica Miodowa № 17.

Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów.
Biuro Mleczarsko-Techniczne.

Skład Warszawski stale zaopatrzony w części zapasowe do separatorów. Na miejscu uskutecznią się wszelkie reparacje odśmietankownic. Na konkursach i wystawach separator „ALFA-LAVAL” wszędzie zostały uznane jako najlepsze i odznaczone przeszło 600 najwyższymi nagrodami. Przeszło 350,000 maszyn „ALFA” jest obecnie w użyciu, co najlepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Szczegółowe informacje, cenniki, etc. wysyłamy na żądanie bezpłatnie i franco. (1750)

MECHANICZNY WIRTUOZ

„ANGELUS”

daje następujące kombinacje dźwiękowe:
fortepian (lub pianino) solo, organki solo, duet fortepianu z głosami organowemi.

Osoby zupełnie niemuzyczne są w stanie wykonywać na Angelusie najbardziej skomplikowane kompozycje ze wszelkimi wymaganiami ekspresji muz.

Ilustr. katalogi bezpłatnie.

Wyłączna reprezentacja

HERMAN & GROSSMAN.

PETERSBURG: W. Morska 33. MOSKWA: Kuznieckij Most. WARSZAWA: Mazowiecka 16.
WILNO I KOWNO: w mag. JÓZEFA ZAWADZKIEGO. (5018)



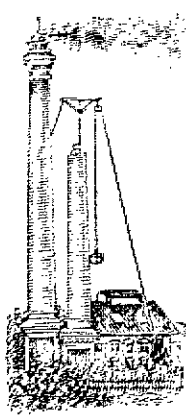
S. GLIŃSKI

POLECA:

KRAJOWĄ POMADKĘ do metali.

Warszawa, Nowy-Świat 41. (1809)

KOMINY FABRYCZNE



Budowa i wszelkie reparacje.
Wykonano
PRZESZŁO 1,600 ROBÓT!
Liczne świadectwa i referencje! (1800)

J. ZABOKRZECKI S-ka,
Warszawa, Zielna 6.

Do pierwszorzędnej księgarni w Warszawie potrzebny jest

pomocnik,

obeznany dokładnie z działem nutowym. Oferty piśmienne: Mazowiecka 11. Czytelnia powszechna «Księgarnia». (1786)

NOWOŚĆ! STANISŁAW BIELZA W PÓŁNOCNEJ AFRYCE.

(Com widzieli i czuli).

Wydanie wytworne, ozdobione 10 wspaniałymi światłodrukami, przedstawiającymi widoki Algierji i Sahary, a wykonanymi wznajmym Zakładzie Fotochemograficznym, pod firmą B. WIERZBICKI i Sp. w Warszawie. Cena rb. 2.

Skład główny w Księgarni

E. WENDEGO i Sp.

w Warszawie. (1743)

Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia

zawiadamia niniejszem, iż panna

WALERJA ZIŃKOWSKA

zostaje agentem Towarzystwa i upoważniona do przyjmowania deklaracji na ubezpieczenie wszelkiego rodzaju nieruchomości i ruchomości od ognia. (5069)

Précepteur anglais,

élève en France, avec connaissance parfaite des deux langues, cherche emploi. Agence Internationale, M-me de Sikorska, Cracovie, St. Jean 3. (4851)

KRAJOWA WODA STOŁOWA „URSUS”

ze źródła w «Oblęgórku», majątku Henryka Sienkiewicza. Żądać wszędzie. Sprzedaż hurtowa: Warszawa, Włodzimierska 16 m. 2. (1639)

Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez naszych fachowych mężów zaufania.

Dzierżawy większych i mniejszych folwarków. (5068)

Poleca

Izba załatwień

we Lwowie, plac Dąbrowskiego 1. 5.

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa.

MARJA KONOPNICKA

POEZJE

W NOWYM UKŁADZIE.

I. FRAGMENTY.

II. HELENICA.

III. PIEŚNI I PIOSENKI.

IV. OBRAZKI.

Cena każdego tomu rb. 1, w ozdobnej oprawie rb. 1 Pop. 40. (1772)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KSIĘGARNIA

Gebethnera i Wolffa

w WARSZAWIE

otrzymała na skład główny

KILKA SŁÓW

O dawniejszych bóżnicach

DREWNIANYCH W POLSCE,

przez MATHIASA BERSOHNA.

Zeszyt trzeci. Cena 75 k. (1760)

Poprzednio wydane: zeszyt I i II po 30 k.

Tow. rolnicze kowieńskie

poszukuje

ogrodnika-instruktora.

O szczegóły należy się zgłaszać do J. W. pana Wincentego Montwiłła. Wilno, ul. Chersońska. (5126)

OSOBA

w średnim wieku, inteligentna, posiadająca języki pol., rus., francuski i muzykę, poszukuje posady lektorki, towarzyszy, opiekunki chorych, starych lub dzieci. Może pomagać w gospodarstwie i szyciu. Wiad.: Lublin, Namiestnikowska 23. Żarska. (5153)

Zakład Hydropatyczny

Akc. Tow. Wodolecznictwa i Kąpieli w Odesie (były d-ra Szorsztēja). Odesa, ul. Karantenna № 9.

Dr. Antoni Hryniewicz na czele.

Kuracja wodą, elektrycznością i światłem. Cierpienia chroniczne żołądka, kiszek, wątroby i nerek. Cierpienia nerwowe i kobiece. Osłabienie. Zakład funkcjonuje bez przerwy i w zimie. Ordynują po polsku. Pension. (5144)

Biuro nauczycielskie

KARPIŃSKIEJ

w Warszawie, Sienna 2c (Moniuszki 7)

połącza: nauczycielki, bony, ofiejalistki, sprowadza cudzoziemki. (1480)

Ważne dla CHLEBODAWCÓW.

Praca Kobiet!!

Polecam bezinteresownie, całkiem godne i uzdolnione rodaczki: nauczycielki, wychowawczynie, do matkowania, bony, bioralistki, studenki, krawczynie, osoby do pielęgnowania chorych i towarzystwa, panny apteczkowe, do zarządu domowym i kobiecym gospodarstwem, felczarki położnicze na wieś. Oferty adresować, z dołączeniem marki pocztowej na odpowiadzi: Mińska gubernia, poczta Użłany, dominium Zamość. (5111)

Aleksander Jelski.

W APTECE. Żyd. Proszę mi dać za dziesięć centy proszek na spanie.

Aptekarz. Bez recepty nie mogę czegoś podobnego wydać.

Żyd. Wie haiss! Od kiedy to potrzeba recepty na perski proszek?

Aptekarz. Ależ... przecież pan chce proszek na spanie, a nie perski!

Żyd. Ky, panie aptekarzu, można to bez proszek perski spać?... (Bocian)

Drzewka śliwek „WĘGIEREK”

znane ze swej dobroci, dosadzenia wiosennego, sprzedaje: J. KOŁAKOWSKI, poczta Kazimierz (Kазимиръ), gub. Lubelska. (5078)

TOWARZYSTWO AKCYJNE

ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH Hiellego i Dittricha

w Żyrardowie, st. Ruda Guzowska, dr. żel. Warsz.-Wied.

WYROBY LNIANE I POŃCZOSZNICZE ORAZ STOŁOWA BIELIZNA.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY 9,000,000 RUBLI.

◆ Zakłady zatrudniają 8,600 robotników. ◆

SKŁADY: w Warszawie, Moskwie, Łodzi, Astrachaniu, Berdyczowie, Charkowie, Dźwińsku, Ekaterynburgu, Ekaterynosławiu, Elizawetgradzie, Kazaniu, Kijowie, Kiszyniowie, Libawie, Lublinie, Odesie, Orenburgu, Petersburgu, Rydze, Rostowie n. D., Saratowie, Taszkencie, Wilnie, Woroneżu. W czasie jarmarków: w Niżnim Nowgorodzie i Irbitcie. (1754)

KONKURS

na posadę profesora inżynierji wiejskiej w Akademji rolniczej w Dublanach obok Lwowa, z płacą roczną 2,600 kor., z dodatkiem aktywnym 480 kor. rocznie, wolnem mieszkaniem w zakładzie i prawem do pięciu dodatków pięcioletnich po 400 kor.

Stabilizacja na tej posadzie nastąpić może po roku służby i za zgodą c.-k. Ministerstwa roln.

Ubiegający się o tę posadę powinien przedłożyć na ręce Dyrekcji Akademji do końca kwietnia b. r.: 1) Metrykę urodzenia; 2) krótki życiorys; 3) świadectwa ewent. prace naukowe, udowadniające kwalifikację do zajmowania posady.

Bliższych wyjaśnień udziela

(5104)

DYREKCJA AKADEMJI, Frommel m. p.

ZARZĄD

WILEŃSKIEGO BANKU ZIEMSKIEGO

ma honor podać do wiadomości Pp. Akcjonariuszów, że na zasadzie postanowienia Ogólnego Zebrania Akcjonariuszów z dnia 4 lutego 1903 r., **wysokość dywidendy za rok 1902** na akcje Wileńskiego Banku Ziemskiego oznaczoną została: dla pierwszych dwudziestu trzech emisji **po 38 rb. na akcję** i dla dwudziestej czwartej emisji **po 3 rb. 80 kop. na akcję**, i że takim sposobem, z powodu uskutecznionej już wypłaty wstępnej dywidendy na akcje I—XXIII emisji, w ilości 20 rb. na akcję, należy się do wypłacenia dodatkowa dywidenda: na akcje pierwszych dwudziestu trzech emisji po 18 rb.

Co się tyczy dywidendy na akcje XXIV emisji, w ilości 3 rb. 80 kop. od akcji, to takowa wydawaną nie będzie, a zaliczy się na rachunek przypadającej od powyższych akcji drugiej raty w ilości 150 rb.

Wypłata dodatkowej dywidendy będzie się uskuteczniać, poczynsz od 5 lutego 1903 roku, po przedstawieniu odnośnych kuponów, w **Zarządzie Banku w mieście Wilnie** i u niżej wskazanych korespondentów Banku.

W Wileńskim prywatnym Komercyjnym Banku w Wilnie i we wszystkich jego oddziałach.

W Petersburgu: w Petersburskim Międzynarodowym Komercyjnym Banku, w domu Bankierskim «H. Wawelberg», w Petersburskim Kantorze Moskiewskiego Banku Kupieckiego i w Petersburskim Dyskontowym i Pożyczkowym Banku. (5150)

W Warszawie: w Warszawskim Dyskontowym Banku, w Domu Bankierskim «H. Wawelberg» i w Banku Komercyjnym w Warszawie.

W Moskwie: w Moskiewskim Kupieckim Banku.

W Rydze: w Ryżkim Giełdowym Banku.

W Kijowie: w Kijowskim Prywatnym Komercyjnym Banku.

W Libawie: w Libawskim Giełdowym Banku.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».



SANATOGEN

SANATOGEN.

Wzmacniający siły i nerwy
środek dla dorosłych i dzieci.

Na składzie w aptekach i aptekarskich magazynach.

BROSZURY BEZPŁATNIE.

K. I. KRESLING.

(5155) Petersburg.

Towarzystwo Akcyjne Fabryki Przetworów Chemicznych

„REDZINY”

w Rudnikach, stacji dr. żel. W. W.

poczta Rudniki-Redziny gub. Piotrkowskiej,

poleca na nadchodzący sezon

(5004)

SUPERFOSFATY.

NA PERONIE W WIEDNIU. (Autentyczne). Żydek galicyjski przychodzi do kasy kolei Północnej i żąda biletu do Krakowa.

— Ile kosztuje? — pyta.

— Dziewięć koron! — brami odpowiedź.

— Dziewięć koron? To za dużo! Niech pan co opuszczi...

— Tu nie ma żadnego targowania się! — woła oburzony urzędnik. — Albo pan dasz dziewięć koron, albo wynoś się pan i nie zabieraj miejsca innym pasażerom.

— Ny... co pan tak krzyczy! Co pan jest taki dumny! — woła żydek, odchodząc. — Co pan se może myśli, że w Wiedniu jest jeden banhof? Pójdę do innego banhofu... ja już dostanę taniej!...

(Bocian)

Każdemu,

kto nadesie z prowincji pocztą fotografię (białą), 2 ruble i niniejszy anonis, zrobiony będzie w ciągu 15 dni duży portret «foto-progress», prawie naturalnej wielkości, powiększony za pomocą światłodruku; na białym platyno-brązowym papierze, artystycznie odrobiony i wysłany wraz z przyslaną fotografią pocztą na nasz koszt, bez żadnej dopłaty, podług wskazanego adresu do wszystkich miejscowości Rosji Europejskiej (1 strefa).

Taki sam portret, oprawiony w passe-partout i ramę z czarnego ze złoczeniem ozdobami drzewa, z opakowaniem i przesyłką 3 rb. 50 kop. Technicznie artystyczne odrobienie portretów po za konkurencją. (5122)

Radzimy skorzystać z niebywalej niskiej ceny.

Za zaliczenie
nie
wysyłamy

Ателье Свѣтописи
Petersburg, Newski 61.

Ilustr. cenniki na
żądanie wysyłamy
za 7-miokop.
markę.

Nie traćcie na próżno pieniędzy na tanie zegarki!

Najlepiej chodzące zegarki!

Znakomitej fabryki «LONGINES» zupełnie zaspokajające kosztowne chronometry.

Zegarek «LONGINES», czarny otwarty mężczy Anker:

o 15 kamieniach, cena 14 rb. Srebrny kryty Remontoir, cena . . . 18 rb.
Takiż damski 17 Takiż otwarty 16

Pełna gwarancja na 3 lata.

Wysyłamy po otrzymaniu połowy należności, reszta za zaliczeniem.

Specjalny Zakład zegarmistrzowski A. Łopaczynskiego Petersburg, Zabałkański pr.
№ 15. Egzystuje od 1879 r. Wystrzegać się podrablań. (5146)

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa.

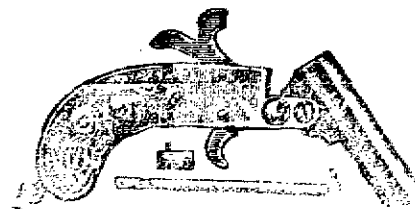
Próchno

Powieść współczesna
Wacława Berenta.

Uzdoby Marjana Wawrzeńskiego. Cena
2 rb. 40 kop. (1795)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

SENSACYJNA NOWOŚĆ!!!



Opatentowany na cały świat

PISTOLET - BRELOK

z nabojami i in. dodatkami, z nadzwyczajnie silnym strzałem, trwała konstrukcja, piękne odrobienie, tylko za 2 rb. z przesyłką; 2 szt. 3 rb. 70 k., za zaliczeniem pocztowym o 10 k. drożej. Zapasowe naboje 10 szt. 90 k. W. N. Fernebok, Warszawa, Kupiecka 14. (1808)

Wykwalifikowana

przezełarka i miodoszytniczka z kilkoletnią praktyką. Adres: Warszawa, Żórawia
18a m. 11. (1794)

Petersburg, Newski pr.d. № 26 m. 20.

LECZNICA CHORÓB ZĘBÓW.

Doktorzy i lekarze-dentyści. Tak
sa. Zęby sztuczne. Telefon № 5021.
(5148)



A linka? To dopiero żona dla ciebie! Maluje, gra, śpiewa, jeździ na bicyklu... podobno nawet powieść napisała...

— Dziękuję ci serdecznie... za ostrzeżenie!

№ 31 róg Sadowej i Grochowej № 34.

(5042)



CODZIENNE OTWARTE

najnowsze Panoptikum i największe

MUZEUM NAUKOWO-ANATOMICZNE

K. Stefan.

Co godzina przedstawienie Kinematografu.

i wazehświatowo znanego ruskiego flecisty i podręczniacza ptaków i zwierząt **M. A. Docenko.** Metamorfoza typów czyli żywe komiczno-karykaturalne portrety P. G. Czukardina i Teatr komicznych Illputów.

Za wejście do Muzeum i na przedstawienie 30 k., uczący się, żołnierze i dzieci 15 k., za wejście do oddziału anatomicznego dodatkowa opłata 20 k.; w piątki wyłącznie damy,

NOWE!! OSIĄGNIĘTE!!

Środek prowizora Prużana przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, w krótkim czasie uzyskał głośną wziętość, zadowolając takową swym własnościami. Pożyteczne działanie tego środka mogą poświadczyć znane artystki i przełożone żeńskich zakładów naukowych, które otrzymały wymieniony środek do wypróbowania. Flakon 1 rb. 25 kop., 1/2 fl. 75 kop. Zamiejscowym wysyłamy pocztą 2 fl. za 3 rb. Adres: Petersburg, ul. Sadowa № 68. Prużan. (5088)

„L'ART“ de la teinture et du postiche.

Farbowanie włosów

pod kierunkiem lekarza. Petersburg, Morska 13, Belle-etage. Specjalność: Szyniony, Peruki. (5149)

Новое издание Картографич. заведения А. ИЛЬИНА.

ВТОРОЙ РЯДЪ ИСТОРИЧЕСКИХЪ РОМАНОВЪ

под редакцией съ научными введениемъ и примѣчаніями проф. А. Трачевскаго, куда войдутъ также историческіе повѣсти, рассказы, записки, воспоминанія, крѣмы. Эта романы составляютъ 12 книжекъ, которыя будутъ выходить ежемѣсячно, въ теченіе 1903 года. Цѣна за всѣ 12 книжекъ по подпискѣ десять руб., съ перес. 12 р. 60 к. Переплетъ съ книжки по 40 к. Допускается разсрочка. Въ отдѣльной продажѣ цѣна каждой книжки 1 р. 25 к.

Вышли изъ печати: Д. Л. МОРДОВЦЕВА, въ 2-хъ частяхъ (2 книги):

ВЕЛЬМОЖНАЯ ПАННА. Уильямъ Энсвортъ: ДЖОНЪ ЛО.

Печатается: АУЭРБАХЪ: СПИНОЗА.

Новые подписчики могутъ получить ПЕРВЫЙ РЯДЪ историческихъ романовъ (11 книжекъ) по подписной цѣнѣ, за 10 р., съ пересылкой 11 р. 25 к.:

Маркъ Твенъ: **ЖАННА ДАРКЪ.** Шнерль: **СЫНОВЬЯ ВУДИВОВА.**
Бальзакъ: **ТЕМНОЕ ДѢЛО.** Морисъ-Юлетъ: **РИЧАРДЪ—ЛВІННОЕ СЕРДЦЕ.**
Энсвортъ: **УАТЪ ТАЙЛЕРЪ.** Абеляръ: **ИСТОРИЯ МОИХЪ БѢДСТВІЙ.**
Жоржъ Зандъ: **ЯНЪ ЖИЖКА.** Крауфордъ: **ДОНЪ-ЖУАНЪ.** Шиндлеръ: **ЦАРЬ СЮНА.**
Эженъ Сю: **ЖАНЪ КАВАЛЕРЪ.**

Въ отдѣльн. прод. цѣна книжки—1 р. 25 к., за исключен. «Янъ Жижка»—75 к. и «Исторія моихъ бѣдствій»—50 к.

Подписка принимается въ Картографическ. Завед. А. Ильина, Спб., Пряжна 5, и въ географ. и книжн. маг. А. Ильина, Спб., Екатерининск. 3; Москва, Петровская лин. 17, и во всѣхъ книжныхъ магазинахъ.

Тамъ-же:

Вышла изъ печати и поступила въ продажу изъ ряда ИСТОРИКО-СОЦИОЛОГИЧЕСКИХЪ книжекъ СОФІИ ВАЙНШТЕЙНЪ:

ГОСПОЖА СТАЛЬ,

мыслитель переходной эпохи.

Цѣна 1 р. 25 к., съ перес. 1 р. 50 к., съ нолж. платежомъ 1 р. 60 к.

Книгопродавцамъ обычная цѣстка.

Желающимъ ознакомиться болѣе подробно съ издагіемъ высылаются проспекты бесплатно. (5130)

Нajlepsze karmelki od kaszlu

„LELIWA“

można dostać wszędzie.

(1778)



Z REPERTUARU NARZECZONYCH.
— Więc jeśli mi wypadnie odjechać dokąd daleko na rok cały... mogą być pewnym pani serca?
— O! im dalej pan odjedzie, tem droższym będzie dla mnie!

Potrzebni Agenci



do sprzedaży wyrobów artystycznych lanych z brązu i cynku, wyrobów fabryki numeratorów wistempłi oraz drukarni E. Nowickiego, Petersburg, Grochowa 36. Solidny zarobek poboczny dla każdego. Ilustrowane cenniki i warunki dla agentów wysyłane są za 3 siedmiokop. marki. (5075)

Nowość!

Kamer-Obscure

Do rysowania z natury osób, zwierząt, krajobrazów i t. p. bez nauki, cena rb. 5, większa 8 rb.

Skład Nowych wynalazków, Petersburg, W. Morska 33.

Wysyła się natychmiast po otrzymaniu należności. (1803)

Handlowo-przemysłowy agent, Rosjanin,

spełnia zlecenia kupna i sprzedaży różnych towarów, przyjmuje przedstawicielstwo fabryk, warsztatów rzemieślniczych, wyrobów drobnego przemysłu i wiejskiego gospodarstwa celem sprzedaży i brania obrotu na te wyroby, udziela swym klientom wskazówek do korzystnego nabywania i zbytu towarów w Rosji i zagranicą, ułatwia urządzanie rzemieślniczych i przemysłowych arteli, warsztatów i towarzystw kredytowych. Adres: listownie, osobistemu honorowemu obywatelowi I. T. Kartowiczowi, Petersburg, Newski pr. № 84 m. 8. (5147)

Z WIADOMOŚCI BIEŻĄCYCH.
Z powodu słoty, czwarta maskarada była strasznie «podkaszana». (Kolce)

**Akeyjne Towarzystwo
ZJEDNOCZONYCH STOLARZY
w Warszawie.**

MEBLE WE WSZYSTKICH STYLACH.

WYRÓB WŁASNY.

(1655)

**FILHARMONJA,
Sienna № 2
w Warszawie.**

PATENTY
na wynalazki

wyrobów i użytkownik

inż. Kazimierz Ossowski

Biuro techniczne międzypro-
dowe,

BERLIN, Postdammerstrasse 7.

Przedstawiciel przy Departamencie w Pe-
tersburgu, inżynier R. Dunin, Woznie-
sieński prospekt 3. (5031)

Egzystujący od r. 1870 w Warszawie

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I SP.

№ 2, Erywańska № 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca najwspanialszy wybór mebli naj-
bardziej nowoczesnych. Dział dekoracyjno-
gapierski. Warsztaty własne. Ceny niz-
kie, stałe. (1918)

QUI PRO QUO. (Autentyczne).

— Czy pani czytała «Pana Tadeusza»

Mickiewicza?

— Tadeusza? Chyba Adama?

(Kółce)

**BIURO TECHNICZNE
CZAJKOWSKI I ŁUBIEŃSKI**

INŻYNIEROWIE.

Warszawa, Kaliksta 7. Telefonu 2538.

Ogrzewanie centralne mieszkań i zakładów przemysłowych. Wentylacja. Susza-
nie. Kanalizacja i wodociągi. Kąpiele, łaźnie i pralnie mechaniczne. Przewody ru-
rowe i izolacja. Budowa zakładów przemysłowych. Projekty, plany i kosztorysy.
Dostawy maszyn i urządzeń mechanicznych. (1801)

SADZONKI

do upraw leśnych i parkowych

poleca Zarząd Lasów Garwolińskich

KAZIMIERZA HORDLICZKA

Adres dla depesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i
przekazów: Piława, stacja dr. żel. Nadwiślańskiej (gub. siedlecka). Jan Ma-
licki, nadleśniczy Lasów Garwolińskich.

Cenniki na żądanie franco. (1797)

A. GUIRARD.

Warszawa, Królewska 23.

Mebel wszelkich stylów własnego wyrobu. (1623)

U FRYZJERA. — Cóż to subiekt pań-
ski tak zapadł na oczy? Goli — w oku-
larach!

— A to, proszę wielmożnego pana, od
tego nieustannego golenia pp. studen-
tów — oczy sobie popsuł wytyżaniem
wzroku. (Dorfbarbier)

BUCHALTERKA

ukończ. kursu Jeziersk., wykładała buch.
w szkole, posiada języki, poszukuje posa-
dy. Petersburg, W. Podjaczewska d. 8 m. 15.
(5137)

Nowość! LALKA

śmieje się, płacze, śpi i mówi, 2 rb.
90 k., 3 rb. 20 k., 3 rb. 90 k., 4 rb.
35 k. i największa 5 rb. Przesyłka na
koszt kupującego. Magazyn towarów
zagranicznych M. G. EJZENBERG.
Petersburg, Newski 68, przy moście
Anickina. (5151)

10 rb. FASON 10 rb.

Artystyczne wykopanie podług
francuskich żurnali.

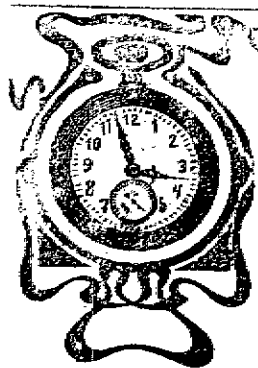
Kroczyni Warszawianka.

Pracowni i magazyn damskich

ubiorów G. E. Rogoszyński, Pe-
tersburg, ul. Żukowskiego (M.

Italska) № 14, 1-sze piętro.

(5150)



**Z POWODU KONKURENCJI
KORZYSTAJCIE Z RZAD-
KIEJ OKAZJI!!!**

Wskutek nagromadzenia się znaczne-
go zapasu towarów, postanowiłem
z dniem najbliższym wyznaczyć najniż-
sze ceny: za 5 rb. 25 k. z przesyłką, wy-
ślijmy 4 niżej wyszczególnione przed-
mioty: 1) zegarek lub damskie ze-
garki kieszonkowe z czarnej modra-
wej stali, nakręcane bez klucza; 2) da-

z zegarka dodaje się łańcuszek z nowego amerykańskiego złota z brelokiem «Lor-
netka» z pikantnymi widokami; 3) złoty pierścionek 56 pr. i 4) skórzana portau-
netka z 5-ma przedziałami, zamek mechaniczny z kauczukową pieczęcią dla umieszc-
zenia imienia i nazwiska zamawiającego. Zegarki zamknięte 6 rb. 25 kop.
i także damskie 7 rb. 25 k. Zegarki wysyła się wypróbowane z poręczeniem 6-cio-
letniem. Zapotrzebowania uskuteczniacie się natychmiastowo na zaliczeniem bez za-
datku. Adresować: do Głównego składu Doma handlowego SZ. BITKER, Warsza-
wa, ul. Twarda 16 10. (5110)

KONICZYNĘ CZERWONĄ

wyborową, bez kaniarki,

NASIONA traw, roślin pastewnych i drzew leśnych

poleca

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33.

(1506)

BIURO KONSTRUKCYJNO-MONTAŻOWE

ADOLF EDELMAN, inżynier

Warszawa, Aleje Jerozolimskie № 43.

Instaluje i remontuje gorzelnie, krochmalnie, fabryki syropu, tartaki, browary,
gazowe, naftowe etc. Filtry do zużycia oliwy maszynowej. Akumulatory. Motory
i instalacje parowe i wodne. Projekty, plany, kosztorysy, porady techniczne i
ekspertyzy. (1799)

TRYLSKI I SCHNEIDER

INŻYNIEROWIE.

Biuro i warsztaty elektrotechniczne

dawniej „FEBUS“.

Warsztaty: Elektoralna 14, Warszawa. Biuro: ul. Hr. Berga 9.

Instalacje oświetlenia i przenoszenia siły elektrycznej. Akumulatory. Motory
gazowe, naftowe etc. Filtry do zużycia oliwy maszynowej. Manganit ogniotrwały
kit. Fontanny salony własnego wyrobu.

SPECJALNOŚĆ: Tablice rozdzielnic i oporniki wszelkich systemów. Arma-
tury dekoracyjne, wentylatory i motory elektryczne, dostawa wszelkich artykułów
technicznych. (1805)



Na ostatnich wystawach maszyn do pisania

UNDERWOOD

otrzymała najwyższe nagrody. Rozpoznawanie jej
dowodzi o uderzających zaletach. Nowa odmiana
budowa. Widoczne pismo podczas pisania od pierw-
szej do ostatniej litery. Włóczy się szybkość w pisaniu
Proste, łatwe i szybkie czyszczenie liter bez wala-
nia rak i krzywienia drążków. Bezpłatny tabu-
lator do pisania cyfrowych tablic i rachunków. Mo-
żliwość linjowania papieru w maszynie. Trwała kon-
strukcja, doskonały wyrób.

Chlubne świadectwa.

GŁÓWNY PRZEDSTAWICIEL NA CAŁĄ ROSSJĘ

G. GERLACH

WARSZAWA
Czysta 4.

PETERSBURG
Karawanna 11.

(1560)

NASSIUS i S-ka,

Warszawa, Widok 13.

Biuro techniczne, skład i wykonywanie urządzeń sanitarnych, ogrzewania centralne
i wentylacje; przymem polecamy:

Motory naftowe „Hornsby-Akroyd“

najlepsze z angielskich, stałe i przewoźne.

Motory gazowe angielskie «Stockport».

Pompy membran, abisyńskie, podwórzowe, transmisyjne.

Kamery dezynfekcyjne stałe i przewoźne.

Filtry do wody i soków, Zamykacze do drzwi «Zefer».

(1748)

Egzystuje

od

1874 r.

Tel. 1505.

J. SAWICKI

FABRYKA
MEBLI.

Warszawa,
Mokotow-
ska 43.

Najnowsze
fasony. (1620)



LIQUEUR

BENEDICTINE
DE
L'ANCIENNE ABBAYE
DE FÉCAMP

EXQUISSE, TONIQUE, DIGESTIVE

(5015)

Tadeusz KOWALSKI i A. TRYLSKI

w Warszawie, Miodowa 4.

Dostawa doborowych nasion polnych, łąkowych i leśnych z prawdziwymi i koniecznymi gwarancjami według cennika.

Nowy cennik z objaśnieniami przesyła się na każde żądanie.

Najprzedniejsze gatunki nasion traw.

Nowe odmiany marchwi i buraków.

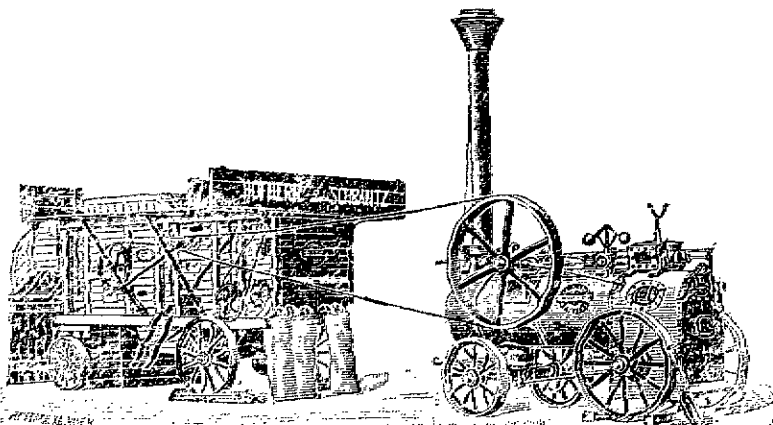


Najplenniejszy burak Taunnenkrug.

Szczególnie zalecamy zakupy
KONICZNY, LUCERNY, TYMOTUSZU
na pewność największą od kaniarki w workach pod plombami
i z atestami Stacji Oceny Nasion. (1804)

HOFHERR & SCHRANTZ.

Fabryka narzędzi rolniczych
w WIEDNIU i BUDAPESZCIE.



BEZPOŚREDNIA sprzedaż po cenach fabrycznych
lokomobil, młocarni parowych, oraz innych maszyn w nowopowstałej

FILJI KIJOWSKIEJ,

która skład swój posiada w hotelu „Rosja”, na Placu ratuszowym.
PEŁNOMOCNIK FIRMY

MICHAŁ KRAUZE

(Kijów, Pirogowska № 5),

przyjmuje zamówienia i udziela wszelkich informacji na zapytania listowne. (5062)

5 godzin od Warsza-
wy, 5 wiorst od sta-
cji drogi żel. Nadwi-
ślańskiej.

NAŁĘCZÓW.

Zakład leczniczy dla chorych
nerwowych.

Pocztą i telegraf na
miejscu. Powozy na
zamówienie.

W zimie ceny niższe (3 rb. 50 k. dziennie utrzymanie i leczenie).
Prospekty gratis i franco. (1796)

TRUDNOŚĆ. Córka. Jahym już wyszła za mąż, mam, gdybym znalazła ta-
kiego męża, bez którego bym żyć nie mogła...
Matka. Moje drogie dziecko, trudność właśnie polega na tem, aby znaleźć mę-
ża, z którym byś żyć mogła. (Bocian)

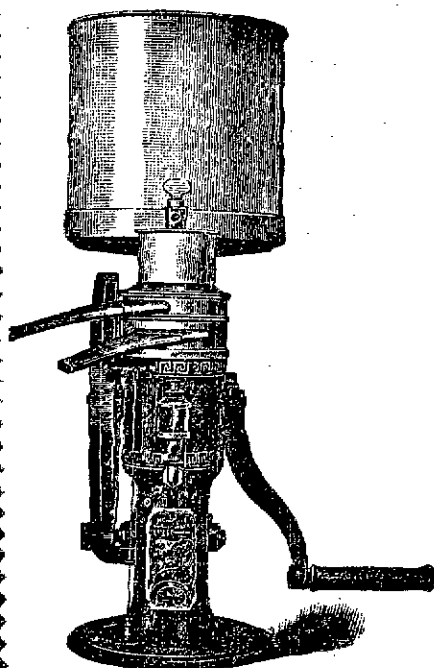
GRAND PRIX
PARYŻ 1900.

NOWA

Centryfuga „Perfect”
przewyższa o wiele wszyst-
kie inne

Centryfugi do mleka,
jest bezsprzecznie

Najlepszą Centryfuga
nowego stulecia.



Największa i najlepiej urzą-
dzona fabryka centryfug na
świecie.

Towarzystwo Akcyjne

BURMEISTER & WAIN.

Kopenhaga, Danja.

Okolo 175 l-ych nagród. Filja w Moskwie: Bur-
Destawcy Dworu Jego Cesar-
skiej Mości. meister & Wain, Pokrow-
ka № 2.

Generalny Reprezentant na Królestwo Polskie (1777)

Alfred Grodzki w Warszawie.

NA PODJAZDÓWCE. — Pan tu ciągle jeździsz; powiedz pan, dlaczego to
pociąg nie zatrzymuje się na tej stacji?
— Hm!... To ober-konduktor pokłócił się z naczelnikiem stacji i nie chce oni
widywać się ani spotykać. (Flieg. Bl.)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI i NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4. (1741)

SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH i NASION

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, ulica Senatorska № 53. (1740)

R. CUNDALL & SONS

SHIPLEY—ANGLJA

poleca, jako wyłączną specjalność

Motory i Lokomobile Naftowe

odznaczone najwyższymi nagrodami

TANIE, OSZCZĘDNE I BEZPIECZNE.

Wyłączna reprezentacja

„ATLANTA” Biuro Techniczne

(1245)

WARSZAWA, Erywańska 14.

CYGARA

Krajowe i Zagraniczne i wszelkie wyroby
Tabaczne

polecają

G. CZERNICKI i S-ka,

Warszawa, Trębacka № 11.

(1703)

Fabryka Tow. Akcyjnego

„PUSTELNIK”

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odzna-
czone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Bercydzowie dyplomami
uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach komi-
nową, radiálną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową
i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łuciem w Ce-
sarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu
№ 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie wy-
syłają się gratis. (1774)

— Państwo w domu?
— W domu.
— A co robią?
— Co mają robić? — to, co zawsze: kłóć się!...

(Kolea)



— Więc tedy pobraliście się i jesteście szczęśliwi?
— Tak właśnie. Ona jest szczęśliwa, a ja—żonaty.

**PIERWSZORZĘDNE
BIURO NAUCZYCIELSKIE
„ZAŁĘSKI“
Warszawa, Berga 8.
(1756)**

DLA SAMOUKÓW
do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Szkole Kroju w Warszawie, Zgoda 3, Chmielna 24.

METODA KROJU i SZYCIA

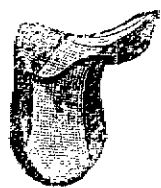
z rysunkami systemem Werth'a.
EMILII EHRENKREUTZ
Mistrzyni Cechowej z dyplomem Paryżkim. Cena rb. 2. (1523)

Majątek

ziemski w gub. kaliskiej, 50 włók, do sprzedania. Wspaniała rezydencja, park, 20 w. od kolei, gleba pszenna, las. Pośredn. wykluczone. Wiad. u adw. przys. Kurnatowskiego. Warszawa, Bracka 22. (1788)

Egzystujące od r. 1860 Magazyn i Fabryka

J. Kuczmierowskiego



w Warszawie, przeniesione zostały na Marszałkowską № 108.
Poleca: siódła, zaprzęgi, kutry, walizy, wszelką galanterię skórzaną, wyroby gumowe i sportowe. Towar wyborowy, ceny niskie, cenniki na żądanie. (1728)

W majątku Bychawa, st. p. Bychawa, stacja kolei Lublin, są do sprzedania

cztery ogiery gniade

4 i 5 letnie—miary od 4 do 5 werszków, pół krwi angielskie—wysoko szlachetne odznaczone pierwszymi nagrodami na wystawach w Warszawie i Lublinie. (1759)

Wanda Dembowska

Warszawa, Warecka 15.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

poleca

(1612)

Nauczycieli, Nauczycielki, Bony i t. p., sprowadza cudzoziemki z zagranicy.

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantur i skład w Warszawie, Foksal 14. dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (1720)

NA BALU. Pan. Wie pani, ja mam o małżeństwie także moje własne zdanie i, jak się zdaje, nigdy się nie ożenię...

Dama (oburzona). I, mając takie zasady, ośmielasz się pan tańczyć ze mną! (Bocian)

Wydawnictwo **GEBETHNERA i WOLFFA.**

WYSZŁA Z DRUKU

POLSKA W czasie TRZECH ROZBIORÓW (1772—1799)

J. I. KRASZEWSKIEGO,

z przedmową prof. S. Askenazego.

STUDJA DO HISTORJI DUCHA i OBYCZAJU, Z 292 ILUSTRACJAMI W TEKŚCIE ORAZ MAPĄ KOLOROWĄ POLSKI Z CZASÓW STANISŁAWA-AUGUSTA.

3 tomy w formie wielkiej 8-ki.

Cena rb. 12, w ozdobnej oprawie rb. 15. Dla prenumeratorów „Tygodnika Ilustrowanego“ rb. 6, w oprawie rb. 9.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach.

(1779)

Wydawnictwo **GEBETHNERA i WOLFFA.**

Piotr Chmielowski

Dzieje Krytyki Literackiej W POLSCE.

DLA UCZCZENIA 35-LETNIEJ DZIAŁALNOŚCI AUTORA, JAKO PISARZA i PEDAGOGA, WYDANE STARANIEM JEGO PRZYJACIÓŁ i KOLEGÓW, z portretem autora i przedmową

BRONISŁAWA CHLEBOWSKIEGO.

Cena 3 rb.

Do nabycia w znaczniejszych księgarniach.

(1770)

Wydawnictwo **GEBETHNERA i WOLFFA.**

**2 WIELKIE MEDALE
2 SREBRNE**

w Warszawie i Łodzi.

NAJNOWSZA KUCHNIA

WYTWORNA i GOSPODARSKA.

Ułożyła

MARTA NORKOWSKA,

zawiera 1,032 przepisów gospodarskich, z uwzględnieniem kuchni jarskiej, z ilustracjami, wzory nakrycia stołu, sposób ogólny podawania przekąsek i potraw, 70 wzorów „Menu“ skromnych i wystawnych śniadań, obiadów i kolacji na każdą porę roku i t. p.

W ozdobnej okładce, stron 420 większego formatu. Cena rb. 1 k. 80, w kart. rb. 2. Przesyłka pocztowa kop. 30. Do nabycia we wszystkich księgarniach. (1771)



Patentowany w Rosji za № 6859.

Prysznic ręczny pokojowy „Collier-Douche“.

Doskonały, najtańszy aparat do odlewania zimnych lub ciepłych. Wielkie udogodnienie dla dam: można prysznicować się, nie zamoczywszy głowy!

Zamówienia przyjmuje wyłącznie

Główny Reprezentant na Cesarstwo i Królestwo

B. K. KORNFELD,

Moskwa, Mała Łubianka, dom Obidinoj.

Cenniki wysyła się na żądanie.

(5138)

Katalog nasion na rok 1903

ZAKŁADU OGRODNICZEGO

TUKAŁŁO i PLEBAŃCZYK,

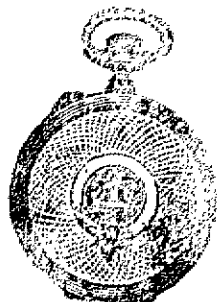
WILNO, Wileńska, № 10,

na żądanie rozsyła się franco.

(5154)

!KORZYSTAJCIE Z NIEBYWAŁEJ OKAZJI!

◆ **Zamiast 18 rb., tylko 7 rb. 25 k.** ◆



Prześliczne paryżskie zegary stołowe szafkowe, z kryształowymi szklami, z trwałym genewskim werkiem, z najpiękniejszą muzyką „SILWANIGRA“, samogrająca bardzo wesoło, głośno i długo, z przyjemnym i dźwięcznym tonem, najlepsze kompozycje (serie z oper, walce, polki, śpiewki ludowe i t. d.). Cena w eleganckiej szafeczce, wraz z przesyłką pocztowa tylko 7 rb. 25 kop., 2 sztuki 14 rb. Z gwarancją za regularność chodu i za trwałość muzyki „SILWANIGRA“ na 6 lat. Sprzedaż na Cesarstwo w składzie genewskich zegarków Domu Handlowego JÓZEFA JAKUBOWICZA w Warszawie, Ś-to Jerska № 16—9.

◆ Wysyłam do wszystkich miejscowości za zaliczeniem pocztowem **BEZ ZADATKU.** ◆

(5053)



**MASZYNY PAROWE
i LOKOMOBILE**

w każdym zastosowaniu.

DOM HANDLOWY

E. WEIDE i C^o,

Moskwa, M. Łubianka, d. Obidinoj, róg Turkasowsk. zautka.

Centralny Skład i wyłączna reprezentacja

Akcyjnego Towarzystwa

ROBEY & C^o

Globe Works, Lincoln (Anglja).

OBURZAJĄCE. — Wiesz, to przechodzi granice cierpliwości! Sześć tygodni temu posłałem wiersze moje do redakcji i dotąd redaktor ani jednego sonetu nie przeczytał!

— A to dopiero — tchórz!

(Flieg. Bl.)

Przy stacji kolejki koncesjonowanej

BUSK-KIELCE,

rezydencja górską z parkiem i ogrodem 9 włók. Koszary o 2 wiorsty, kapalnica wapna i marmuru do sprzedania. Władomość: Warszawa, Twarda 61/13 lub Kielce, Aleksandra № 2, u doktora. (1768)



Okulary, grubo kryte złotem

ze stemplem, 14-to karatowe, nigdy nie czernieją, trwałe, praktyczne i lekkie w noszeniu, szklą oryginalną „Belgij-skie“; nie psują, lecz konserwują wzrok. **Wyłączna sprzedaż** po cenie fabrycznej z przesyłką rb. 2 k. 80, poleca Skład optyczny (1791)

T. TRAN

w Warszawie, 14, Graniczna 14.

GORZELNIK

z wykształceniem średnim, poznańczyk, z dłuższą praktyką w kraju. Świadectwem bytności na kursach w Berlinie, stosuje ostatnie zdobycze techniki (drożdże rasowe, system fluorowodorowy Effronta w połączeniu z oszczędnością słońca), posiada znajomość mechaniki, może się podjąć nadzoru nad instalacją oświetlenia elektrycznego, poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca. Zgłaszać się: Włocławek gub. Warsz., W ny Freudenberg, Nowy Rynek, dom własny — dla Gorzelnika. (1803)



— Spotkałam dziś u Bibińskich pańską narzeczoną. Biedaczka!... zęby ją bola.

— O, nie! ona zawsze tak wygląda.

Artykuły i korespondencje, przeznaczane dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przysyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnymi rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bývają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

KRAJ

Biurow Redakcji otwarte (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82, kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju”, Marszałkowska 119.

Og. zb. № 1077

Petersburg, 21 lutego (6 marca) 1903 r.

Rok XXII. № 8

TREŚĆ N-ru 8

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Kontrola w gminie. p. B. Z. Bouffalla.

Artykuły bieżące: Kolej Syberyjska i wschód Rosji (Podróż ministra skarbu na daleki Wschód). Pod berłem Pruskim, p. Bolestę. Nad Renem (Karykatury poselskie. Ks. Skiba. Na Szlaku. Ziemia). Kościół prawosławny na kresach państwa. p. M. Sprawy Finlandji (Broszura. Dymisje), p. X.

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa zachodnie): Z Wiednia, p. Gordona. Ze Lwowa, p. Sigmę i t. d. (Z miast i wsi): Z Wilna, p. A. R. Z. i t. d.

Prasa rosyjska. Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Polityka zagraniczna: Franciszek-Władysław Rygier. Norwegja i Szwecja, p. J. Mz. Reorganizacja armji angielskiej, p. S. Ostatnie wiadomości.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Osobiste. Ruch kobiecy. Statystyka. Wypadki. Różne. Sport. Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Z tygodnia, p. J. G. Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Rynki zbożowe. Ogłoszenia.

ŻYCIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Polskie pułki we Francji, p. L. Bielskiego. Jarosław Vrechlicky, p. S. Z poematu „Vittoria Colonna”, przez J. Vrechlickiego. (Przekład Z. Przesmyckiego). Bolesław-Hieronim Kłopotowski, p. ks. Kazimierza Propolanisa. Testament metropolity. Kościół w Białymstoku, p. P. O Janie Balińskim, p. L. Do bieguną północnego, przez Weryhę. Nasz bilans umysłowy, p. K. Sr. Feljeton paryzki, p. Nemo. W sprawie wzorowego teatru polskiego, przez Stanisława Przybyszewskiego. Bussano-Vecchio (wiersz), p. Krystynę Sarjusz-Zaleską. Pogrzeb metropolity. Notatki. Nowe książki.

Ilustracje: Plan odnawianego kościoła w Kluszczańach. Jedna ilustracja do artykułu „Kościół w Białymstoku”. Kościół w Niedźwiedzicach. Kościół w Charkowie. Kościół w Berdyczowie. Dziewczyna wiejska. Krajobrazy swojskie: Nowoaleksandrowsk. Typy ludowe z okolic Berezy Kartaskiej (dwie ilustracje). Typy ludowe z Iłumieszczyny. Trzy ilustracje do artykułu „Pogrzeb metropolity”. Portrety: Jarosław Vrechlicky, JE. metropolita Bolesław-Hieronim Kłopotowski.

KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozesłanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączona jest Karta albumowa, odtwarzająca rzeźbę Wacława Szymanowskiego: „Macierzyństwo”.

KONTROLA W GMINIE.

L'intérêt de la communauté est de sa nature somnifère et stéril. Il exige la vertu et la vertu est rare.

Pierwszy konsul Bonaparte 28 Pluriöse r. VIII.

Budżet wszystkich gmin wiejskich w Królestwie Polskiem wynosi obecnie mniej więcej 4¹/₂ miliony rb., co znaczy, że przeciętny budżet jednej gminy stanowi około 3,500 rb. rocznie.

Jest to rachunek przybliżony, albowiem jedyna statystyka dochodów i rozchodów gminnych, którą posiadamy, zawiera dane z przed lat ośmiu, a mianowicie za lata 1892—1894¹⁾. Otóż w 1894 r. budżet 1,287 gmin wynosił 3,702 tys. rb. dochodu i 3,676 tys. rb. rozchodu, tak że na jedną gminę wypadało wówczas plus minus 2,900 rb. Ponieważ przyrost budżetów gminnych za lata 1892—1894 wahał się od 2,5 do 3,7 proc., przeto można przyjąć, że przyrost ten w latach następnych wynosił nie mniej jak 30 proc. rocznie. Tym sposobem chcąc otrzymać w przybliżeniu dzisiejszą cyfrę budżetów gminnych, należy cyfry z roku 1894 powiększyć mniej więcej o 0,25, co daje właśnie sumę 4¹/₂ miliona rb. budżetu wszystkich gmin w Królestwie i 3,500 rb. przeciętnego budżetu każdej z nich.

Z sumy tej przypada prawie połowa, bo 42,6 proc. na samą administrację gminną, licząc w to pensje wójtów, pisarzy i ich pomocników, których w wielu gminach jest nawet po dwóch, dalej kosztu budowy i konserwacji zarządów gminnych, wydatki kancelaryjne i na utrzymanie koni rozjazdowych dla potrzeb wójta i pisarza²⁾. Natomiast gmina wydaje:

¹⁾ „Gminnyje dochody i razchody za 1892—1894 gody”, wydanie centralnego statystycznego komitetu ministerstwa spraw wewnętrznych, dodatek do XLIII zeszytu statystyki państwa rosyjskiego. Petersburg 1896.

²⁾ Do cyfry tej nie wchodzi ani kosztu utrzymania sądów gminnych (12,5 proc.), ani też wydatki na zapewnienie bezpieczeństwa publicznego (4,2 proc. ogólnego budżetu).

na zaspokojenie potrzeb religijnych swoich mieszkańców 2,0 proc.
na utrzymanie szpitali 2,8 proc.
na utrzymanie dróg 2,4 proc.
na utrzymanie straży ogniowych i narzędzi do gaszenia pożarów 0,3 proc.

swojego rocznego budżetu.

W szczególności zaś na t. zw. «stójki», to jest utrzymanie koni rozjazdowych, wydano w 1894 r.:

w 144 gminach gub. lubelskiej 62,684 rb.,
to jest na jedną gminę 430 rb.
w 141 gminach gub. siedleckiej 42,293 rb.,
to jest na jedną gminę 300 rb.
w 92 gminach gub. suwalskiej 27,658 rb.,
to jest na jedną gminę 300 rb.
w 144 gminach gub. radomskiej 32,213 rb.,
to jest na jedną gminę 223 rb.,

co w stosunku procentowym do budżetu gminy wynosi dla gub. lubelskiej 11,9 proc., dla gub. siedleckiej 11,8 proc., dla gub. suwalskiej 11,4 proc. i dla gub. radomskiej 10,0 proc. Należy przytem dodać, że utrzymywania t. zw. «stójek» podejmują się prawie we wszystkich gminach sami pisarze gminni, czem się prawdopodobnie tłómaczy niesłychana ilość przejeżdżonych przez wójtów i pisarzy gminnych pieniędzy.

Zkądinąd wiemy, że w 1898 r. w gubernji kieleckiej, powiecie miechowskim, gmina Wawrzęcice płaciła z dziesięciny 1 rb. 34¹/₂ kop. składki gminnej, gmina zaś Tczyca w tym samym powiecie — tylko 40 kop. W tejsze gubernji i powiecie wydatki kancelaryjne w gminie Luborzyca wyniosły 45 rb., zaś w gminie Rzerzuśnia—737 rb. 80 kop.¹⁾

Wszystko to świadczy, że wysokość budżetów gminnych w Królestwie Polskiem zależy w pierwszym rzędzie od większej lub mniejszej przedsiębiorczości wójtów i pisarzy gminnych, a przedsiębiorczość ta bierze swoje źródło w braku dostatecznej kontroli nad czynnościami władz gminnych.

Ze zwierzchni nadzór organów administracyjnych nad czynnościami władz gminnych jest niezbędny i pożyteczny — o tem chyba dwóch zdań być nie może. Chodzi tylko o to, aby ów nadzór odpowiadał dwóm zasadniczym warunkom: spra-

¹⁾ „Oczerednyje woprosy w Carstwie Polskom”, pod red. prof. W. Spasowicza i E. Piltza, 1902, tom I, str. 36.

wować go winny organy najbardziej w danym wypadku kompetentne, i kontrola powinna być skoncentrowana w jednym ręku, nie zaś rozstrzelona pomiędzy kilka władz, które oczywiście będą wkraczały ustawicznie w swoje wzajemne atrybucje. Ale przede wszystkim musi być pożądanem, aby wykonawcze organy gminne znajdowały się pod faktyczną, nietylko fikcyjną kontrolą samej gminy, aby społeczeństwo mogło rzeczywiście przez swoich przedstawicieli kontrolować czynności wójtów i pisarzy gminnych, aby ci sami wójtowie i pisarze czuli się rzeczywiście odpowiedzialnymi przed gminą, która powinna mieć w swoich rękach odpowiednie środki do wykonywania tej kontroli.

Na mocy przepisów obowiązujących, czynności władz gminnych podlegają potrójnej kontroli, a mianowicie:

- a) kontroli zebrania gminnego,
- b) kontroli pełnomocników gminnych i
- c) kontroli właściwych organów administracyjnych.

a) Zebranie gminne.

Redaktorowie ustawy gminnej, wzorujący się wogóle na instytucjach wielkorosyjskich, w jednym tylko wypadku odstąpili dobrowolnie od swego ulubionego pierwowzoru, powierzając dość skomplikowaną administrację gminną zebraniu gminnemu, składającemu się ze wszystkich mieszkańców gminy, posiadających minimalnie trzy morgi gruntu, przy czem w wielu gminach ten i tak już niewysoki cenzus majątkowy został na mocy późniejszego prawa obniżony do półtorej morgi ¹⁾. Tymczasem w Cesarstwie włościańskie zebranie gminne, czyli t. zw. «wołostnoj schod» jest ciałem reprezentacyjnym, do którego wchodzi: starszyna (wójt), jego pomocnicy, starostowie (sołtysowie), członkowie włościańskiego sądu gminnego, tudzież przedstawiciele każdej wsi po jednym od dziesięciu dymów ²⁾. Tylko w siedmiu guberniach zachodnich i w czterech t. zw. inflanckich powiatach guberni witebskiej (dźwiński, rzeżycki, lueński i drysieński) prawo wyboru przedstawicieli, po jednym od dwudziestu, przysługuje nawet włościanom bezrolnym.

Tym sposobem w Królestwie Polskim prawo obowiązujące usuwa

od udziału w życiu gminnem miejscową inteligencję, o ile nie posiada własności rolnej, więc np. lekarzy, nauczycieli, rzemieślników i t. p., chociaż ci ludzie mogą mieć nieruchomości, położoną w obrębie gminy i opłacają podatki rządowe, często kroć wyższe, niż przypadające na trzy morgi gruntu. A jednak, jak słusznie zauważono w naszej literaturze publicystycznej ³⁾, «funkcje publiczne nie powinny być wyłącznie przywiązane do własności ziemskiej, lecz do wykształconej jednostki, która jest zdolną wykonywać je z pożytkiem dla gminy—gwarancją zaś odpowiedniej zdolności będzie nietylko własność ziemi, lecz praca, zdobywająca własność, która się najwydatniej przejawia w samodzielnym gospodarstwie».

Kompetencja zebrania gminnego obejmuje, oprócz wyboru urzędników gminnych, «uchwały we wszystkich interesach gospodarczych i innych, całej gminy dotyczących», tudzież «sprawdzenie działań i rachunków osób, z wyboru gminy urzędujących», pomiędzy innemi zaś specjalnie «rewizję działań i zaakceptowanie rachunków osób, wybranych do zarządzania zakładami dobroczynnymi» ²⁾, i «sprawdzanie rachunków z użycia funduszy szkolnych» ³⁾.

Nie wchodząc w bliższe szczegóły, jak się zazwyczaj odbywa zebranie gminne ⁴⁾, dość będzie zaznaczyć, że kontrola zebrania gminnego musi być wyłącznie tylko fikcyjną, skoro przeważnie większość jego członków nie umie ani czytać, ani pisać. Każdemu, mającemu jakie takie pojęcie o kasowości, musi wydać się czysto formalnym przepis, wkładający na stukilkudziesięciu ludzi, z których połowa jest niepiśmienną, obowiązek sprawdzania działań i rachunków osób, urzędujących z wyboru gminy.

Jakie znaczenie przywiązuje sam prawodawca do kontroli rachunków przez zebranie gminne, świadczy przepis, na mocy którego 1) rewizję kasy i sprawdzanie ksiąg rachunkowych z dowodami obowiązany robić co miesiąc wójt gminy łącznie z pisarzem gminnym i pełnomocnikami gminnymi; 2) nadzwyczajną rewizję kasy ma prawo robić w każdej chwili naczelnik powiatu i komisarz

do spraw włościańskich ¹⁾, a dziś oprócz tego, na mocy wyjaśnienia ministra skarbu, także inspektor podatkowy ²⁾.

To też nie było jeszcze ani jednego wypadku, aby zdarzające się u nas tak często sprzeniewierzenie sum gminnych przez wójta lub pisarza wykryło zebranie gminne, obradujące w warunkach powyżej opisanych.

b) Pełnomocnicy gminni.

W społeczeństwie naszym dość rozpowszechnionem jest zdanie, jakoby wady i braki ustawy gminnej wynagradzała w części zaprowadzona w piętnaście lat później instytucja pełnomocników gminnych ³⁾, ze zdaniem tem spotykamy się nawet w naszej literaturze prawniczej. Tak np. H. Konie ⁴⁾ przypuszcza, że działalność pełnomocników gminnych może wywierać wpływ *stanowczy* na całokształt samorządu gminnego, a Fr. Olszewski ⁵⁾ widzi w pełnomocnikach gminnych nie doradców wójta, ale jego zastępców i pomocników.

Przedewszystkiem jednak zaznaczyć należy, że prawo obowiązujące *pozwała* tylko wybierać pełnomocników gminnych, ale nie *nakazuje* wyborów, wskutek czego przynajmniej w połowie gmin Królestwa pełnomocników gminnych nie ma wcale. Stanowisko pełnomocników gminnych, tam, gdzie istnieją, jest wprawdzie więcej samodzielnem od stanowiska reszty urzędników gminnych, gdyż prawo nie wymaga zatwierdzenia kandydatów przez władze rządowe, ale już sam fakt, że w myśl tego prawa mogą być gminy bez pełnomocników, wskazuje dostatecznie na to, jak podrzędnem i pozbawionem znaczenia musi być w praktyce stanowisko pełnomocnika gminnego. Do najważniejszych atrybucyj pełnomocników gminnych należy prawo sprawdzania i kontroli rachunkowości i kasowości w gminie, innemi słowy, nadzór nad całością składek gminnych i ogniowych, kar pieniężnych z mocy wyroków sądów gminnych lub postanowień wójta, funduszy, należących do małoletnich, i podat-

¹⁾ Postanowienie Komitetu urządzającego z d. 22 stycznia 1870 r.

²⁾ Art. 71 ogólnej ustawy o włościanach z d. 19 lutego 1861 r.

³⁾ Rembowski: „O samorządzie wiejskim w Królestwie Polskim“ („Pisma“ 1901 t. I, str. 163).

⁴⁾ Art. 67 ukazu z d. 19 czerwca 1870 r.

⁵⁾ Art. 7 ukazu z d. 30 sierpnia (11 września) 1864 r.

⁶⁾ Por. „Oczerednyje Woprosy“ t. I, str. 32—33 i 39.

¹⁾ Art. 1708 postanowień Komitetu urządzającego (art. 2 post., 1 (13) marca 1868 r.) i uchwała komitetu do spraw Król. Polsk. z d. 22 grudnia 1879 r.

²⁾ Cykularz departamentu podatków stałych z d. 6 listopada 1901 r., № 7757.

³⁾ Uchwała kom. do spraw Król. Polsk. z d. 22 grudnia 1879 r.

⁴⁾ „Samorząd gminny“, str. 81.

⁵⁾ „Podręcznik dla władz gminnych“, str. 31.

ków skarbowych, wnoszonych do gminy na ręce sołtysów lub specjalnych poborców, wreszcie zaległości, ściąganych przez władze administracyjne. Otóż p. Konie sędzi, że przytoczona powyżej atrybucja stawia pełnomocników gminnych *po nad* wójta gminy i nadaje im niemal zwierzchnią rolę w zarządzie gminy. Niestety, tak nie jest ani *de jure*, ani *de facto*. Po pierwsze, kontrolę ksiąg rachunkowych pełnomocnicy gminni mają prawo robić tylko razem z wójtem i sołtysami, nie kontrolują więc bynajmniej wójta, ale sami razem z wójtem są kontrolowani przez naczelnika powiatu i przez komisarza do spraw włościańskich, którzy wyłącznie tylko są upoważnieni do rewizji nadzwyczajnych. Po drugie, pełnomocnicy gminni, narówni ze wszystkimi mieszkańcami gminy, podlegają władzy wójta i mogą być przez niego bezapelacyjnie ukarani aresztem lub grzywnami. Po trzecie wreszcie, pełnomocników gminnych wybiera na rok jedno zebranie gminne, pozostające, jak wiadomo, w zależności od wójta i naczelnika powiatu, wskutek czego wójt, ewentualnie naczelnik powiatu, ma zawsze możliwość rychłego pozbycia się pełnomocników gminnych, o ile ich działalność okaże się niedogodną i niepożądaną.

W rzeczywistości też stanowisko pełnomocnika gminnego należy do najtrudniejszych, naturalnie, jeżeli wybrany rozumie swoją odpowiedzialność moralną i stara się zrobić coś dla gminy. «Sytuacja pełnomocnika — pisze jeden z długoletnich pełnomocników gminnych gub. lubelskiej — jest nadzwyczaj przykra. W myśl prawa powinien on sprawdzać rachunki razem z wójtem, ale jeśli pisarz gminny nie zechce tak urządzić, aby pełnomocnik mógł pracować razem z wójtem, nie pozostaje nic innego, jak zwrócić się ze skargą do naczelnika powiatu... Może nastąpić zmiana pisarza, ale ze zmianą pisarza stosunki mogą się nie zmienić. W dodatku miejscowe władze administracyjne nie zawsze przyznają pełnomocnikom prawo swobodnej krytyki stosunków gminnych, a rozmowy pełnomocnika z mieszkańcami gminy nie na zebraniu gminnym, szczególnie zaś w jego własnym mieszkaniu, mogą uchodzić nawet za «podburzanie ludności»¹⁾.

Wobec chociaż instytucja pełnomocników gminnych wprowadza nie-

wątpliwie do ogólnej ustawy gminnej pewien ład i porządek, i żeby należało wyjaśnienia art. 229 ustawy urządzeń gubernialnych Król. Polskiego w ten sposób, aby każda gmina obowiązkowo wybierała pełnomocników, to jednak znaczenia, jakie mu w społeczeństwie naszym powszechnie przypisują, wobec faktycznej zależności całej gminy od wójta i od policji powiatowej, instytucja ta, zdaniem naszym, nie ma i — *rebus sic stantibus* — mieć nie może.

c) Kontrola rządowa.

Według ustawy gminnej z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r., nadzór rządowy nad działalnością i czynnościami organów administracji gminnej należał *wyłącznie* do naczelnika powiatu, względnie do gubernatora miejscowego. Jest to zasada, zapożyczona z prawodawstwa francuzkiego, gdzie nadzór nad czynnościami mera (wykonanie ustaw, współdziałanie w celach państwowych i sprawy policji miejscowej) i nad działalnością rad municypalnych należy wyłącznie do prefekta. Wyjątek stanowią wypadki pogwałcenia ustawy, kiedy zażalenia, czyli t. zw. *recours en matière contentieuse* idą na rozpatrzenie trybunałów administracyjnych.

Dopiero późniejsze postanowienia komitetu urządzającego wprowadziły pewne pogmatwanie co do kontroli gminy przez organy administracyjne.

Wprawdzie jednocześnie z wydaniem ustawy gminnej został ogłoszony ukaz o sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach z d. 2 marca 1864 r., który *do pewnego stopnia* poddał wójtów gminnych władzy nowoutworzonych komisarzy włościańskich. Do pewnego stopnia tylko, gdyż art. 57 tego ukazu, nakazujący wójtom niezwłoczne wykonywanie legalnych rozporządzeń komisarzy włościańskich, jest właśnie rozwinięciem art. 25 ustawy gminnej, nakazującego wójtom wykonywanie legalnych rozporządzeń władz miejscowych.

W każdym razie, od daty wydania tego ukazu, władze włościańskie poczynają być stopniowo powoływane do nadzoru i kontroli nad czynnościami i działalnością organów administracji gminnej.

Nie możemy na tem miejscu wliczać wszystkich rozporządzeń w tej materji wydanych. Przytoczymy tyl-

ko treść dwóch przepisów, dzięki którym komisarze włościańscy, z urzędników do załatwiania stosunków agrarnych pomiędzy dworem i chatą, stali się niejako kontrolerami gminy bezstanowej.

Postanowieniem z d. 1 (13) marca 1868 roku komitet urządzający włożył na nich obowiązek kontrolowania rachunkowości i rewizji kas gminnych, a ustawa z d. 18 (31) lipca 1869 r. o kasach zaliczkowo-oszczędnościowych poleciła im ogólny nadzór nad prawidłowym biegiem czynności tych kas, tudzież obowiązek perjodycznej rewizji kasy i kontroli rachunkowości.

Pomimo podwójnej kontroli (naczelnika powiatu i komisarza do spraw włościańskich), «można wskazać powiaty, w których w przeciągu ostatnich lat 10—15 sprzeniewierzenia sum gminnych miały miejsce w niejednej gminie i wyniosły dziesiątki tysięcy rubli». W gminach Kotlice i Czerkasy (gub. lubelska, powiat tomaszowski) «zwoływano nawet specjalne zebrania gminne, na których proponowano mieszkańcom pokryć za pomocą rozkładu z morgi sprzeniewierzenia władz gminnych dlatego, aby nie pociągać winnych do odpowiedzialności sądowej»¹⁾.

Ponieważ przy takich nadużyciach roztrwonieniu podlegały też często podatki skarbowe, wnoszone do kas gminnych przez sołtysów i specjalnych poborców, przeto ministerstwo skarbu, chcąc zapewnić większe bezpieczeństwo sumom skarbowym, znajdującym się w kasach gminnych, postarało się stworzyć trzeci, od naczelnika powiatu i komisarza do spraw włościańskich zupełnie niezależny typ kontrolera gminy, w osobie inspektorów podatkowych, wkładając na nich w drodze wydania cyrkularza ministerjalnego prawo i obowiązek «rewizji w zarządach gminnych ksiąg i dokumentów, dotyczących powinności pieniężnych i opłat skarbowych, a także i ściąganej z ludności gotówki». «We wszystkich miejscowościach państwa — głosi okólnik departamentu podatków stałych z d. 6 listopada 1901 r., Nr. 7757²⁾, na które nie rozciąga się działanie ustawy z d. 23 czerwca 1899 r. o sposobie ściągania podatków stałych z nadziałów włościańskich, a więc i w guberniach Królestwa Polskiego, inspe-

¹⁾ „Oczerednyje Woprosy“ t. I, str. 41.

²⁾ Wydrukowany w „Warszawsk. Dzienniku“ z d. 14 (27) listopada 1902 r., Nr. 313.

¹⁾ „Oczerednyje Woprosy“, t. I, str. 45.

ktorowie podatkowi przy spełnianiu swoich obowiązków co do prawidłowego rozkładu i ściągania z włościan podatków stałych, a także co do przechowywania sum ściąganych powinni kierować się przepisami, wskazanymi w §§ 38—54 Instrukcji».

Otóż w przytoczonych paragrafach instrukcji ministerjalnej jest tylko mowa o rewizji kas gminnych w Cesarstwie, gdzie gmina jest jednostką samorządu włościańskiego, ale interpretacja departamentu podatków stałych podciąga pod to pojęcie i wszechstanową gminę w Królestwie Polskim, albowiem «w guberniach Król. Polsk. gminom podwładne są gromadzkie zarządy włościańskie, i w tych guberniach niema żadnych innych niższych władz, wprost podległych zarządowi powiatowemu, któreby zarządzały sprawami włościańskimi, przeto, niewątpliwie, gminy powinny być zaliczone do liczby tych miejscowych organów zarządu włościańskiego, o jakich mówi uwaga do paragrafu 37 instrukcji, chociaż są to instytucje wszechstanowe, różniące się *niewco* od zarządów gminnych w Cesarstwie».

W każdym razie świeżo zaprowadzona kontrola inspekcji podatkowej ma przedewszystkiem tylko cele fiskalne na widoku, obejmuje tylko należności skarbowe i nie dotyczy ani składek gminnych i ognio-owych, ani całości funduszy małoletnich, chociaż te ostatnie najczęściej w gminie podlegają roztrwonienu.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejsza skomplikowana organizacja potrójnej kontroli w gminie nie prowadzi do pożądanego celu i nie odpowiada pierwotnym zamiarom prawodawcy.

Kontrola zebrania gminnego jest czysto fikcyjną, atrybucje pełnomocników gminnych są zbyt ograniczone, a władze administracyjne, przeciążone obowiązkami, wchodzącymi w zakres ich bezpośrednich czynności, nie są wprost w stanie wykonywać faktycznej kontroli nad gminą.

Anormalność takiego stanu rzeczy jest widoczną; usunąć ją *zupełnie* może tylko gruntowna rewizja ustawodawstwa gminnego na drodze prawodawczej.

Ale pewne polepszenie stosunków gminnych mogłoby nastąpić już wówczas, gdyby: 1) władze powiatowe zachowywały się przynajmniej obojętnie wobec prób przekonywania włościan tych gmin, w których do-

tychczas niema jeszcze pełnomocników gminnych, o konieczności wybierania takich pełnomocników; 2) pełnomocnicy gminni w sporze z pisarzem lub wójtem gminnym mogli liczyć, jeśli już nie na moralne poparcie z góry, to przynajmniej na to, że decydującym dowodem w danej kwestji nie zawsze będzie relacja starszego strażnika ziemskiego.

B. Z. Bouffall.

KOLEJ SYBERYJSKA I WSCHÓD ROSJI.

Podróż ministra skarbu na daleki Wschód.

[JE. minister skarbu z polecenia Najjaśniejszego Pana odbył przegląd w roku ubiegłym kolei Syberyjskiej oraz przecinających ją dalekich wschodnich dzielnic państwa. Dwa dni temu ogłosił «Praw. Wiestnik» memorjałową relację z tej podróży, złożoną Jego Cesarskiej Mości przez p. ministra. Relacji tej główną ośnowę podajemy w streszczeniu].

Światowe znaczenie kolei Syberyjskiej ogólnie uznają obecnie tak w Rosji, jak zagranicą. Łącząc Europę i Azję, kolej ta jest drogą tranzytową, za pomocą której dokonywać się będzie wymiana towarów między Zachodem a Wschodem. Chiny, Japonja i Korea, o ludności, dochodzącej do półmiliarda, i obrotach handlowych, wynoszących już dziś przeszło 600 milionów rubli, niewątpliwie dzięki nowej kolei zwiększą zapotrzebowania swe na wyroby europejskie; z drugiej zaś strony europejska wiedza i kapitał znajdują dla siebie nowe szerokie pole przy eksploatacji przyrodzonych bogactw w krajach wschodnich.

Dalsze wyodrębnianie się Wschodu staje się niemożliwym. Pomijając to jej znaczenie ogólniejsze, kolej Syberyjska obiecuje Rosji wielkie i różnorodne korzyści. Dla przemysłu rosyjskiego otwiera się nowy rozległy wewnętrzny rynek zbytu; nadmiar ludności europejskiej Rosji znajdzie swe ujście w obszarach Syberji; eksploatacja przyrodzonych bogactw Syberji, wzrost jej ludności i przemysłu pomnożą wytwórcze siły Rosji.

Niewątpliwie, iż tak długo odkładano budowę kolei Syberyjskiej przedewszystkiem ze względu na koszt. Budowa ta pochłonęła już 759 milionów rubli, a łącznie z zamierzoną koleją Okrężno-Bajkalską pochłonie około miliarda. I tu wszakże nie jest kres rozchodom skarbowym, gdyż samo istnienie kolei wywołuje wiele wydatków pośrednich, jak to: na wzmocnienie administracji i siły wojskowej u kresów wschodnich, na powiększenie floty oceanu Spokojnego, na budowę portów i t. p.

Zadania, jakie otwiera dla Rosji kolej Syberyjska, są tak rozległe, iż dokonanie być mogą wysiłkiem i pracą nie jednego, lecz szeregu pokoleń. Zakreślać je już dziś i roztrząsać jest bodaj niemożliwym. Wszakże i obecnie zadania najbardziej istotne i bliskie uwidaczniają się zupełnie jasno.

Przedewszystkiem minister skarbu porusza kwestję kolonizacji gruntów w rejonie kolei.

Kolonizacja Syberji zaczęła się jeszcze w roku 1821 hr. Sperski, wszakże dopiero w roku 1889 prawo usankcjonowało niejako przesiedlanie się do Syberji, uznając je za potrzebę narodową. W kilka lat potem sprawa ta uzyskała prawidłową organizację, zapoczątkowaną przez komitet Kolei Syberyjskiej, i ilość wysiedleńców, nie przynosząca przed dwudziestu kilkulety 2 tys. rocznie, dosięgała dziesięć lat temu 50 tys., w r. 1896 przekroczyła 200 tys. i dotąd (z wyjątkiem r. 1897) utrzymuje się około tej normy. Ale i ta ilość nie odpowiada zarówno istotnej potrzebie ludności Rosji europejskiej, której przyrost roczny wynosi półtora miliona, jak i potrzebom kolonizowania rolniczego rozległych obszarów syberyjskich.

Wszyscy badacze sprawy przesiedleńczej godzą się, iż główną przyczyną wysiedlania się włościan jest niedostateczna ilość posiadanego gruntu. Już obecnie w rejonie czarnoziemiu są gubernie, gdzie na wiorstę kwadratową przypada 70—75 osób ludności i gdzie ilość rodzin, nieposiadających własnego gruntu, stanowi 14 do 22 procent ogólnej liczby dworów włościańskich w guberni (przeciętnie w całej europejskiej Rosji—7 procent).

Mniemanie, jakoby w Syberji zapas gruntów, zdalnych pod kolonizację, wyczerpywał się, jest najzupełniej mylne. Syberja tak jest obszerna i niedokładnie zbadana, iż obecnie ilości wolnych tam gruntów niepodobna nawet określić, niewątpliwie wszakże ogromną jest ona.

Powiększają wciąż te wolne zapasy ziemi roboty irygacyjne i inne, dokonywane w Kraju stepowym i w samej Syberji. W Kraju stepowym, jak okazuje się, kirgizi posiadają ziemi o wiele więcej, niż jej potrzebują. Obszernym, prawie nietkniętym terenem jest dalej okręg amurski. Wreszcie i okręg zabajkalski, obecnie dla osiedleńców niedostępny, otwarty zostanie dla nich, skoro ukończonem będzie uporządkowanie bytu ludności miejscowej. Słowem, gruntów dla osiedleńców brakować nie może; skoro zaś rozległe obszary Syberji chociaż w części przybiorą kształty kulturalne, «sila ekonomiczna Cesarstwa i jego potęga polityczna podniosą się bardzo znacznie».

Dla rozwoju kolonizacji Syberji koniecznem jest ułatwić włościanom ich emigrowanie z Rosji europejskiej. Jednocześnie wszakże baczycy należy i na to, by wędrujący do Syberji nie żywili przesadnych nadziei, by pojmowali, że ich czeka tam nie «wolne życie» i lekka praca, lecz walka z ciężkimi niekiedy warunkami miejscowymi.

Oto dalej szereg środków, jakie winny być zarządzone w samej Syberji, celem rozwoju i uporządkowania sprawy przesiedleńczej:

1) Koniecznem jest rozszerzyć systematyczne badanie wolnych gruntów Syberji i określić, jakie przestrzenie zdalne są do natychmiastowego zasiedlenia, i jakie wymagają uprzednio przygotowań do tego robót. Główną uwagę zwrócić należy na gospodarstwo leśne, gdyż obecny stan jego grozi oplakaniami następstwami dla Syberji.

2) Niedosć znaleźć dogodnie dla rolnictwa ziemie; potrzeba ułatwić dostęp

ku nim z miejsc już zasiedlonych, od żelaznej drogi i wodnych arteryj. Należy więc zbudować całą sieć nowych dróg, miejscami żelaznych, uproszczonego typu, miejscami gruntowych. Obecnie, wobec bezdroża, przesiedleńcy wolą często grunta gorsze, byle środki komunikacyjne na miejscu były możliwe. Z pośród linii kolejowych należy przede wszystkim zwrócić uwagę na budowę kolei od Omska do Taszkientu. Otworzy ona nowy rozległy rejon dla przesiedleńców i da możność zaopatrywać rynki środkowo-azjatyckie w tanie ziarno syberyjskie.

3) Równolegle z pracami wywiadowczymi, należy opracować harmonijny plan stopniowego i odpowiadającego celom państwowym zasiedlania Syberji, by nie miało ono cechy sporadycznej.

4) Prócz rolników, z których prawie wyłącznie składa się zastęp dotychczasowych przesiedleńców, nie mniej potrzebni są Syberji kupcy i przemysłowcy, którzyby rozwinęli miejscowy przemysł i wogóle podnieśli ekonomiczny stan kraju. W tym też celu nieodzownym jest ściąganie tu ludności robotniczej. Brak rąk roboczych i dziś już — jak stwierdza administracja kolei — daje się silnie odczuwać.

W dalszym ciągu p. minister skarbu omawia sprawę budowy kolei Okrężno-Bajkalskiej, która zastąpi obecną przeprawę na promach przez Bajkał, a także dotyka różnych specjalnych potrzeb kolei Syberyjskiej.

Następnie przechodzi do nowowznoszonych miast: Charbina i Dalniego. Obecny Charbin, z jego projektowanymi przedmieściami, rozciąga się na przestrzeni przeszło 33 wiorst kwadratowych. Położony w środku Mandżurji, w miejscu rozgałęzienia się linii kolejowych, ma on przed sobą przyszłość poważnego handlowo-przemysłowego ogniska. Koniecznym jest popierać otwieranie tu rosyjskich zakładów handlowych i przemysłowych. W tym też celu postanowiono sprzedawać pod takie zakłady kawałki ziemi bez przetargu. Ponieważ zaś ważnem jest nader, by osiedlały się tu głównie firmy poważne, więc splata należności w ratach dozwoloną została najwyżej 2—3-letnia, przyczem pierwszeństwo mają ci, którzy płacą całą należność z góry.

Dalej p. minister skarbu omawia sprawę i potrzeby miasta Dalniego, jego wpływ na zatamowanie rozwoju Władywostoku, wpływ zniesienia porto-franco na byt ekonomiczny kraju Nadamurskiego i kończy następującymi słowami:

«Wogóle, jakkolwiek wielkie są te trudności, które powstają na naszych dalekich kresach wschodnich, z powodu budowy południowej odnogi Wschodnio-Chińskiej drogi żelaznej, jakkolwiek ciężko odbijały się na Władywostoku budowa Dalniego — nie wolno zapominać, że są to trudności czasowe, i że kraj Nadamurski i jego najgłośniejsze centrum, Władywostok — ostatecznie na budowie Wschodnio-Chińskiej kolei zyskują więcej, niż tracą. Historia mierzy się nie latami, lecz wiekami, i z tego punktu widzenia przez budowę Wschodnio-Chińskiej kolei i wzniesienie Port-Artura i Dalniego — dokonano wielkiego dzieła, spełnionem zostało zadanie historyczne, uczyniono jeden z ostatnich kroków

w postępowym ruchu Rosji na daleki Wschód, w jej dążeniu: znaleźć ujście ku otwartemu morzu, ku niezamarzającym brzegom oceanu Spokojnego».

K.

POD BERŁEM PRUSKIEM.

POZNAŃ, 28 lutego.

[Nowy burmistrz. Śruba podatkowa. Wystąpienie d-ra Kużaja w radzie miejskiej].

Rada miejska Poznania dokonała wreszcie wyboru nadburmistrza. Stawili się wszyscy radni, w liczbie 60, w tem 14 polaków. Radca miejski z Düsseldorfu, dr. Wilms, otrzymał 42 głosy, p. Küntzer, wice-burmistrz Poznania — 18 głosów. Wybrano więc na lat 12 p. Wilmsa, przyczem głosy polaków okazały się decydującymi.

Prócz polaków głosowali za Wilmse wolnomyślni, za Küntzerem konserwatywni. Z rejencji wyszło hasło: niech będzie nadburmistrzem ktokolwiek, byle polacy nie rozstrzygali! Jednak oni właśnie rozstrzygnęli. Dr. Wilms jest katolikiem, również jak i jego żona, liczy 37 lat i jest bardzo zamożnym. Czy wybrany nadburmistrz uzyska zatwierdzenie rządu? — to wielkie pytanie. Tak up. rada miejska wielokrotnie wybierała liberalnego kandydata, s. p. Hersego, lecz rząd go nie zatwierdził. Mówią, że w razie nie zatwierdzenia, polacy głosować będą na p. Mattinga, drugiego burmistrza Charlottenburga.

W przeddzień wyborów «Staatsbürger Ztg» pisała: «Czego Poznaniowi najbardziej potrzeba, to oszczędnej gospodarki finansowej. Obywatelstwo jest podatkami wyssane do ostatniej kropli». Szczera prawda.

Na jednym z ostatnich posiedzeń rady miejskiej tutejszej wystąpił w imieniu radnych polaków dr. Józef Kużaj z obszerną mową. Wywody jego — to źródłowy memoriał, stwierdzający, iż rząd dąży do tego, by ludność polską, wynoszącą 65 proc. ogółu ludności, zepchnąć na poziom proletariatu duchowego i materialnego. Dr. K. zwrócił uwagę np. na skład magistratu poznańskiego. Pierwszy i drugi burmistrz są wybierani stale z pośród Niemców. Między płatnymi rajcami miasta niema ani jednego polaka. Z przeznaczonego na pensje urzędników miejskich funduszu Niemcy czerpią około 650 tys. marek, polacy tylko 45 tys. Z pensyj nauczycielskich płynie do kieszeni niemieckich 850 tys., do polskich — 155 tys. Dostawy magistrat oddaje wyłącznie Niemcom. Nawet roboty: ciesielskie, stolarskie, kowalskie i t. d. oddano 12 firmom wyłącznie niemieckim. W szkołach wykłady są niemieckie, dzięki czemu dzieci polskie wielu rzeczy nie rozumieją i po dwa i trzy lata siedzą w jednej klasie.

Na następnem posiedzeniu, odpowiadając p. rektorowi Lehmannowi, dr. Kużaj fakt ów stwierdził dowodnie: «Mam urzędowy wykaz frekwencji poszczególnych klas — mówił on — z którego widać jaknajdobitniej, iż z każdą wyższą klasą ilość uczniów polaków stopniowo maleje, czego wśród Niemców niema. Jest to dowód tamowania naturalnego umysłowego rozwoju dzieci polskich przez niezrozumiały dla nich wykład w języku niemieckim. Prawda, że w sprawie języka

wykładowego władze miejskie decydować nie mogą. Lecz również nie wolno im stwarzać stosunków, skutkiem których iluzorycznem się staje istniejące jeszcze w pełni rozporządzenie naczelnego prezesa z d. 27 października 1873 roku na mocy którego wolno niezrozumiałe dzieciom części wykładu objaśniać po polsku. Obecnie w tutejszych szkołach miejskich na 352 nauczycieli i nauczycielek jest zaledwie 52 polaków i polek. Należy przy nowych wakansach uwzględnić kandydatów — polaków. Niemieccy radni odpierali zarzuty d-ra K. przeważnie twierdzeniem, iż dzieci polskie doskonale mówią po niemiecku i że wśród polaków kandydatów na nauczycieli, mało jest osób z doskonałymi kwalifikacjami. Dr. K. zauważył, iż bądź co bądź ustępują kwalifikacjom kandydatów Niemców. Dyskusja oczywiście żadnych pozytywnych rezultatów nie przyniosła.

Bolesta.

Nad Renem.

Komitety wyborcze na Westfalję i Nadrenję zwołały kilka przedwyborczych wieców. Przebieg wiecowania pozwala wnioskować, jakie stanowisko zajmą polacy tamtejsi przy przyszłych wyborach.

W Oberhausen, położonym w Nadrenji, a liczącym 43 tys. ludności, w czem 7—8 tys. polaków, mówcy skarżyli się na brak opieki duchowej, składając w tem winę na partję centrum, która, gdyby chciała, mogłaby złemu zaradzić. Przecież przed wyborami, gdy chodzi o zjednanie polaków, tyle tu nabożeństw polskich, ile nawet polacy nie żądają. Ale po wyborach zupełnie co innego. Jeden z mówców skarżył się, że księża urządzają polskie nabożeństwa podczas wiecu, przez co lud polski bałamuca: jedni idą na wiec, drudzy do kościoła. I oto oskarżał mówcę centrum.

Inny mówca, p. Schultz, oświadczył, iż pójdzie, dokąd pójdą inni, zalecał jednak zastanowić się, co czynić, jeżeli centrum okaże się skłonem do ustępstw. Mowę przerywano okrzykami nieprzychylni centrum i głosami: «obierzmy rodaka!». Przemówić też chciał po niemiecku obecny na wiecu redaktor «Oberh. Volksztg.», ale przewodniczący głosu mu nie udzielił z powodu braku czasu. Z kolei przemówił redaktor «Wiar. Pol.» p. Wojciechowski; wyjaśniwszy nasamprzód ustawę o wyborach, powiedział: że wybory, u nas, na obczyźnie, chociaż to rzecz ważna, to jednakże nie najważniejsza. Co komitet wyborczy uchwali, trudno dzisiaj przewidzieć; do tego czasu powinien każdy wypowiedzieć swe zdanie, z czego zarówno komitet, jak i prasa polska się poinformuje. W końcu wezwał zebranych, aby na obczyźnie, dokąd ich los z różnych stron sprowadził, uczyli się żyć w zgodzie i baczli, aby dzieci polskie polskimi pozostały. To są sprawy na obczyźnie najważniejsze.

Wiec w Günnigfelde (osada w Westfalji, licząca około 200 polaków) był dość burzliwy. Wszyscy mówcy z ludu występowali przeciw centrum. Jeden z nich tylko przemówił za centrum o tyle, o ile chodzi o poparcie kandydatury posła Roerena, który zawsze polaków broni. Kiedy jeden z górników zaczął się żalić, iż opuścił łany ojczyste, bo wieś przeszła na kolonizację, wielu

zgrupowanych gromkimi okrzykami winili szlachtę; jeden z mówców wymawiał szlachcie, że daje chleb Niemcom, kiedy własni ich rodacy iść muszą na obczyznę. Mówca wspominał o Mickiewiczu i Konarskim, jako patronach ludu polskiego, oraz radził głosować na pp. Czarlińskiego i Chrzanowskiego. Z grona zebranych zwrócono mu uwagę, że zarówno Mickiewicz i Konarski, jak i posłowie, których zalecił, to—szlachta, a więc ganiąc szlachtę, jako stan bez wyjątku przynoszący szkodę sprawie polskiej, przeczy sam sobie.

Epizod ów miał ten skutek, że dalsi mówcy ganiłi wyrzekanie na szlachtę na obczyźnie, choćby już dlatego, że to napędza rodaków socjalistom, a sprawie nie pomoże. «My błędy szlachty widzimy, ale naszych własnych nie—twierdził pewien górnik—u nas błąd jednego stanu jest błędem narodowym. Szlachty ganić nie należy, bo dużo z niej wyszło ludzi dzielnych, ale bądź co bądź powinna się szlachta ostrzej rozprawiać z kolonizatorami».

Z kolei przemówił też obecny na wiecu redaktor «Wiarusa Polskiego», p. Wojciechowski, wzywając zebranych do zgody. Kto chce mówić o sobie, że kocha naród polski, ten nie powinien mieć uprzedzenia do żadnego stanu, bo stany stanowią naród.

Na wiecu w Derue uchwalono zgodzić się w danym razie na posła Roerena, ale po za nim na żadnego z centrowców. W innych okręgach należy postawić, jako kandydata na posła, redaka. Z grona zgromadzonych skarżono się ogólnie na centrum, które nie jest tą samą partją, jak za czasów Windthorsta i Schorlemer-Alsta.

Kandydatury poselskie.

Jako kandydatów w okręgu wyborczym poznańskim pisma poznańskie proponują: d-ra Fel. Niegolewskiego, p. Zenona Lewandowskiego i posła Leona Czarlińskiego. Dr. Niegolewski znany jest dobrze z gorących swych uczuć patriotycznych, a jako spokojny pracownik zwykły gorliwie podejmować trudne zadania, jakimi go rodacy obdarzają. Kandydatura jego byłaby wśród ogółu bardzo sympatyczna. Niemniej sympatyczną byłaby kandydatura p. Zenona Lewandowskiego, znanego w szerokich kołach obywatela, który tak samo gorącym jest patriotą i chętnym zawsze, gdy chodzi o dobro publiczne. Co do posła Czarlińskiego, to tenże będzie kandydował gdzieindziej i z pewnością przejdzie w jakimś pewnym okręgu. Dotychczasowy poseł p. Bernard Chrzanowski nie odmówił przyjęcia mandatu. Jeśliby zechciał dalej posłować, to pierwszeństwo ma zapewnione.

Ks. Skiba.

Przy kościele św. Piusa w Berlinie był wikariuszem ks. Skiba, którego ukarano—jak donosi „Dzien. Berl.“—kilkodniowym aresztem za „zbrodnię“, którą gdzieindziej poczytanoby mu odwrotnie: za rzetelne pełnienie obowiązku kapłańskiego. Widząc straszne spustoszenie moralne, jakie w duszach polaków na obczyźnie, a mianowicie w duszach ich dzieci powoduje brak słowa Bożego, głoszonego im w języku ojczystym, gromadził ks. Skiba około siebie działawą polską i uczył ją czytać na polskim katechizmie i śpiewać polskie pieśni kościelne. Nie czynił tego z jakichś politycznych lub narodowych względów, tylko w interesie kościoła. Zabroniono mu osta-

tecznie tej przygotowawczej nauki języka polskiego. Ks. Skiba, któremu przypadło w udziale przysposabianie dzieci polskich parafij św. Piusa do nauki Sakramentów św., starał się jeszcze przyswoić im na nauce przynajmniej polskie pieśni kościelne. Nauka ta odbywała się, jak wszędzie w katolickich szkołach ludowych w Berlinie, w budynku szkolnym. I w tym niewinnym śpiewie dopatrzył się srogi władca szkolny niebezpiecznej agitacji i zabronił jej księdzu. Sprawa oparła się o rząd i o władzę biskupią we Wrocławiu. Sprawę czynniki miarodawcze załatwiły w ten sposób, że ks. Skiba odwołany został z Berlina i wysłany na wikarego do wsi górnośląskiej, położonej tuż nad granicą rosyjską. Nie dość na tem. Niedawno temu musiał spędzić parę dni niedobrowolnego odpoczynku w klasztorze Franciszkanów na górze św. Auny pod Wrocławiem.

Na Szlaku.

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego poseł Heisig (ze stronnictwa centrum), w toku obrad nad budżetem górnictwa, poruszył i postępowanie władzy wobec katolickich i polskich robotników na Górnym Szlaku. Stwierdził on, że administracja hutnicza w Gliwicach zakazała robotnikom polskim: rozmawiać po polsku, nawet prywatnie, czytać gazety polskie, należeć do jakiegokolwiek stowarzyszenia polskiego. Zakaz taki stanowi—zdaniem mówcy—błąd fatalny, tembardziej że żywiły spokojne pośród robotników gliwickich mają dotąd przewagę, odpychając od siebie wszelką agitację. W odpowiedzi na te skargi, zabrał głos minister handlu i przemysłu, Möller. „Wszystkie królewskie administracje—mówił on—mają nakaz, aby wydalaly tych robotników, którzy udział biorą w agitacji, państwu nieprzyjemnej, w pierwszym rzędzie socjalistów. Ponieważ jednak agitacja wielkopolska jest równie niebezpieczną dla państwa, jak socjalna demokracja, przeto bardzo słusznie postąpiła królewska administracja hutnicza w Gliwicach, oddalając agitatorów. Na szpiegowanie uczuć i usposobienia nie pozwolę w warsztatach królewskich, lecz skoro się wykryje, że robotnicy, tam zatrudnieni, uprawiają agitację wielkopolską, to jedną mam tylko odpowiedź na to: aby ich wydalono z warsztatów“.

Ziemia.

Komisja kolonizacyjna nabyła—według ostatniego sprawozdania—dotychczas, a więc od roku 1886 w Księstwie i w Prusach zachodnich ogółem 186 tys. hektarów ziemi, czyli blisko 34 mile kwadratowe. Z obszaru tego rozparcelowała już 68 procent. Do końca roku 1892 osiedliła 6,010 rodzin niemieckich, liczących razem około 41 tys. głów.

S—K.

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY NA KRESACH PAŃSTWA.

W tych dniach ukończył «Prawitielstwiennyj Wiestnik» druk obszernego Sprawozdania rządzącego Synodu ze stanu i rozwoju wyznania prawosławnego w r. 1899, między innemi, na kresach państwa, to jest w Królestwie Polskiem, w Kraju zachodnim, guberniach nadbałtyckich i w Finlandji. Główne ustępy onego brzmią w dosłownym przekładzie, jak następuje:

«W szczególnych warunkach znajduje się kościół prawosławny na oddalonych kresach naszej ojczyzny, zmuszony nie tylko utwierdzać i rozwijać zasady wyznania prawosławnego i narodowości rosyjskiej, lecz i bronić ich od szkodliwych wpływów obcej i inowierczej propagandy, licząc się jednocześnie z odrębnościami narodowymi ludności miejscowej. Tam kościół prawosławny występuje przeważnie w roli wojującej, na straży dogmatów prawosławia i sprawy rosyjskiej. W takim położeniu znajduje się prawosławie: na Kaukazie, w Królestwie Polskiem, w Krajach zachodnim i nadbałtyckim oraz w Finlandji.

Prawosławni djecezji chełmsko-warszawskiej stanowią około 456,329 osób płci obojej i są pod względem religijnym w warunkach niepomysłnych skutkiem tego, iż w kraju tym, prócz katolików, żyje wielu ewangelików, wyznawców różnych sekt zachodnio-europejskich, wreszcie żydów. Szkodliwy wpływ takiego składu wyznaniowego djecezji na rosjan prawosławnych znajduje potwierdzenie w tem zjawisku charakterystycznym, iż w miejscowościach, gdzie z powodu małej liczebności mieszkańców prawosławnych, niema świątyń prawosławnych, rosjanie w święta chodzą na nabożeństwo do kościoła i powoli ostrygają w swej wierze ojczystej. W aktach zarządu djecezjalnego można znaleźć fakty przejścia na wiarę katolicką, ewangelicką, a nawet żydowską tych prawosławnych, którzy przez długi czas żyli wyłącznie wśród inowierców.

Jedyną w swoim rodzaju osobliwość kraju pod względem religijnym stanowią t. zw. «oporni», dawni greko-unici, którzy po dokonaniu w r. 1875 masowym przyłączeniu, nie chcieli pójść za powszechnym prądem swych współwyznawców. Ogólna liczba byłych greko-unitów, żyjących dotychczas w odszczepieństwie od św. cerkwi, wynosiła w r. 1899—81,246 ludzi, a ilość wahających się dochodziła do 6,749 ludzi. Szczególnie silnem przywiązaniem do katolicyzmu odznaczają się byli greko-unici gub. siedleckiej i suwalskiej, gdy w guberni lubelskiej odszczepieńców jest znacznie mniej: na 22,500 prawosławnych naliczyć można zaledwie 9,287 opornych i 847 wahających się. Liczba opornych niechrzczonych, licząc z małoletnimi, doszła w r. 1899 do 29,235 ludzi, a żyjących w związkach nieprawych—10,737 par.

Główną przyczyną wyżej opisanego smutnego położenia b. unitów djecezji chełmsko-warszawskiej jest łacińsko-polska propaganda, która opłotła opornych mocnemi sieciami i podtrzymuje w nich wrogie usposobienie względem prawosławia. Pierwszymi jej kierownikami są księża zarówno miejscowi, jak i zagraniczni. W październiku r. 1899 jeden z księży, swobodnie, bez żadnej obawy, odwiedził opornych w parafjach okręgu włodawskiego i dawał śluby, chrzczył i udzielał chorem ostatnich Sakramentów. Inny ksiądz, rodem z gub. siedleckiej, ale mieszkający w Rzymie, zajmował się propagandą wśród opornych w pow. białskim. Przysyłał on do nich specjalne odezwy, zowiąc ich «braćmi-unitami», pisywał do nich częste listy, zalecając wytrwale stać przy swej wierze i zapi-

sywać się do bractw kościelnych. Zawsze propagandzie tego księdza, we wszystkich parafjach i dekanatu bialskiego pojawiły się tajne bractwa katolickie Serca Jezusowego, do których zapisują się oporni. Rzeczono bractwa dzielą się na kilka zgromadzeń: są zgromadzenia męskie, żeńskie, oddzielne dla dziewcząt, a osobne dla dzieci, czyli tak zwane «anielskie». Wynajdując środki duchowo-moralnego oddziaływania na opornych, miejscowa zwierzchność djecezyjna troszczy się o możliwie okazałe nabożeństwa w przyłączonych cerkwiach, o oświecanie opornych drogą nauk po za nabożeństwami, wreszcie o zakładanie szkół cerkiewnych. Szczególnie owocny wpływ na przyłączonych wywierają szkoły cerkiewne.

«Na polu rozpowszechniania oświaty duchowo-moralnej wśród byłych greko-unitów i utrwalenia w nich miłości i oddania się kościołowi prawosławnemu, z ogromną korzyścią pracują utworzone przy wielu przyłączonych cerkwiach bractwa prawosławne i istniejące w djecezyi klasztory, stanowiące swego rodzaju ogniska wpływu prawosławno-rosyjskiego.

«Działalność bractwa chełmskiego w r. 1899 polegała, między innemi, na wydawaniu i rozpowszechnianiu wśród ludu książek i broszur, jako to: «Kalendarza ludowego», «Wezwania do przyłączonych do prawosławia unitów z Rusi chełmskiej i Podlasia» (arcybiskupa Hieronima), «Rozmowy kapłana z parafjanami z powodu t. zw. ślubów krakowskich», oraz «Krótkiej opowieści o chełmskim obrazie cudownym Matki Boskiej i o jej cudach».

«Bractwo św. Trójcy przy warszawskim soborze katedralnym wykazało swoją działalność głównie w wychowaniu w duchu prawosławia i narodowości rosyjskiej sierot prawosławnych z małżeństw mieszanych, oraz dzieci prawosławnych z warszawskiego domu podrzutków. Dzieci takich, utrzymywanych przez bractwo, w r. 1899 było 59; wydatkowano na ten cel 2,761 rb.

«Narówni z bractwami wielkie usługi dla sprawy ugruntowania prawosławia wśród byłych greko-unitów djecezyi chełmsko-warszawskiej oddają klasztory miejscowe: męzki jabłoczyński św. Onufrego i żeński leśnieński św. Bogarodzicy, wirowski Zbawiciela, teoliński Spaso-Preobrażenski i świeżo otwarte radocznickie zgromadzenie kobiet św. Antoniego.

«Przy klasztorach tych powstało mnóstwo instytucji kształcąco-dobroczynnych, które otworzyły szeroko swe wrota dla ludności chrześcijańskiej. Szkoły z pensjonatami, z kursami rzemieślniczymi, rękodzielniczymi i nauczycielskimi, ochronki, przytulki dla starców, szpitale, ambulatorja, apteczki, powstały nie tylko przy samych aptekach, ale i w niektórych wsiach. Najprzewielebniejszy arcybiskup chełmsko-warszawski wydał w r. 1899 rozporządzenie o rozszerzeniu trzech ochronek dla dzieci-sierot prawosławnych z małżeństw mieszanych, przy klasztorach: leśnieńskim, wirowskim i teolińskim.

«Będąc ogniskami prawosławia, kultury rosyjskiej i prawdziwie chrześcijańskiej dobroczynności, klasztory żeńskie djecezyi chełmsko-warszawskiej stanowi-

ły jednocześnie swego rodzaju ogniska misjonarskie. Zakonnice tych klasztorów usiłują pogodzić opornych z kościołem prawosławnym i nawrócić ich na jego łono. Odwiedzając opornych po wsiach, celem nauczania kobiet rzemiosł lub udzielania pomocy lekarskiej chorym, urządzają one często pogadanki religijne w chatach włościańskich i rozdają obecnym broszury i książki treści religijno-moralnej.

«Położenie prawosławia w djecezyach Kraju zachodniego zależy od wyjątkowych, historycznie ukształtowanych warunków wspólnego pożycia miejscowej ludności prawosławnej z wrogo względem niej zachowującymi się i przeciw niej walczącymi katolikami, oraz szkodliwie pod względem moralnym oddziałującymi na nią żydami. Aby warunki te zmienić na lepsze, potrzeba było wielu lat, zgodnych usiłowań i bezustannej pracy pasterzy kościoła dla dobra sprawy prawosławno-rosyjskiej.

«Potężny środek do rozpowszechnienia oświaty religijnej wśród ludu i ugruntowania w nim zasad prawosławia i narodowości rosyjskiej stanowią dla duchowieństwa Kraju zachodniego szkoły cerkiewne. Z zamiłowaniem oddając się sprawie szkolnej, duchowieństwo szczególnie troszczyło się o rozwój wykształcenia cerkiewno-szkolnego dziewcząt; liczba szkół cerkiewnych wyłącznie dla dziewcząt powiększa się znacznie. Tak np. ilość dziewcząt, uczęszczających do szkół cerkiewnych djecezyi podolskiej, w r. 1899 przekroczyła 19 tys. Nie ulega wątpliwości—mówi sprawozdanie—że kobieta matka, wychowana w szkołach cerkiewnych w duchu prawosławia i moralności chrześcijańskiej, będzie w tym samym duchu i kierunku wychowywała swoje dzieci, a to w przyszłości stworzy warownię prawosławia, narodowości rosyjskiej i oddania się Tronowi.

«Dla dobra kościoła prawosławnego, na polu rozpowszechniania oświaty religijno-moralnej wśród ludu w djecezyach zachodnich, szczególnie wiele pracy poświęciły bractwa cerkiewno-prawosławne. Sprawozdanie stwierdza najwybitniejszą działalność bractw: wileńskiego św. Ducha, witebskiego św. Włodzimierza i mohylowskiego Objawienia. Najprzewielebniejszy Juwenalis, arcybiskup litewski, w d. 14 października 1899 r. położył kamień węgielny pod budowę nowej cerkwi na przedmieściu wileńskim «Zwierzyniec-Aleksandrja». Jest to już trzecia świątynia, powstająca w Wilnie staraniem bractwa św. Ducha.

Działalność religijno-kształcąca witebskiego bractwa św. Włodzimierza w roku sprawozdawczym polegała z jednej strony na pomocy materialnej dla szkół cerkiewnych djecezyi płockiej, ogółem do 700 rb., oraz na rozwijaniu operacji sklepów religijnych bractwa. W samym witebskim składzie centralnym sprzedano książek za 10,734 rb. W celu większego rozpowszechnienia wśród ludu książek, obrazów i krzyżyków, bractwo ustanowiło roznosiciela. Wyniki tej działalności bractwa są bardzo pożyteczne dla sprawy prawosławno-rosyjskiej w kraju. Jeden z duchownych djecezyi płockiej donosi np. władzy djecezyjalnej, iż «obecnie modlących się w cerkwiach na polskich książkach do nabożeństwa prawie nie widać; dawniej żaden wło-

ścianin nie miał krzyżyka na piersi, obecnie zaś noszą go prawie wszyscy. Obrazy święte w domach rzadko spotkać można łacińskie, za to mnóstwo prawosławnych». Bractwo pracowało również nad historją miejscową i badaniem starożytności cerkiewnych».

W Finlandji, w ogniska prawosławia przenika uporczywie luteranizm, głównie podsycany przez związki małżeńskie mieszane. Przeciwdziałając temu wpływowi, bractwa prawosławne poczęły wydawać odpowiednie książki i broszury w języku fińskim, oraz rozpowszechniają gorliwie krzyżyki i obrazki. Szkoły nie wydają dotychczas w Finlandji spodziewanych rezultatów głównie dlatego, że rewizorami szkół djecezyjalnych są inspektorowie szkół ludowych, fińscy luteranie.

Z zestawienia statystycznego, dołączonego do sprawozdania p. oberprokuratora Synodu rządzącego, okazuje się, że w okresie sprawozdawczym przeszło ogółem na łono Kościoła panującego 18,774 osób, z czego na byłych wyznawców luteranizmu przypada 1,779 osób, na katolików 1,885, na unitów 271, na reformowanych 35, ormian 181, protestantów 41, nestorjanów 35, sekciarzy 10,160, żydów 903, mahometan 565 i pogan 2,909.

M.

SPRAWY FINLANDJI.

Broszura.

Przed kilku dniami z oficyny redakcyjnej «Nouvelle Revue» wyszła na świat broszura, poświęcona stosunkom rosyjsko-finlandzkim («La Russie et la Finlande par un Russe»). Jest to odbitka artykułu, który narobił niejakiej wrzawy w dziennikach paryskich i w telegramach Agencji rosyjskiej. «Dziś to—mówi w swojej «la Patrie» hr. Kutuzow—«ma niezaprzeczoną zasługę, gdyż daje wykład w stylu jasnym i logicznym poglądu rosyjskiego na całą sprawę». Autor stwierdza na samym początku, że rozstrzygnięcie kwestji finlandzkiej musiało nastąpić z chwilą, «gdy wzrost rosyjskiej samowiedzy narodowej doszedł do pewnego stopnia. Sprawa urosła w polityce wewnętrznej Rosji z powodów analogicznych do tych, które w polityce zewnętrznej zniewoliły rosyjskich mężów stanu zawrzeć przymierze z Francją». Mówiąc prosto, przyszła kreska... Reformy panowania Cesarza Aleksandra II zostały przedsięwzięte i przeprowadzone—zdaniem autora—zbyt pośpiesznie, co spowodowało, według niego, dwie porażki, poniesione przez Rosję w polityce zewnętrznej: «pierwsza pod Strasburgiem i Metzem», druga pod murami Konstantynopola wobec św. Zofji. «Wypa-

dało przeciwdziałać nieładowi wewnętrznemu i niepowodzeniom na zewnątrz, słowem: «ustanowić cywilizację rdzennie rosyjską». Jednym z dzieł tej cywilizacji jest zespolenie wszystkich części olbrzymiego imperjum, i między innymi Finlandji. Rzecz jest zupełnie prosta, chodzi o rację stanu, i—jak zaznacza hr. Kutuzow—«wycieczki przeciwko broszurze w prasie francuskiej czynią wrażenie okrucichów moralnych innej epoki». «Był czas—mówi dalej redaktor «Otoczestwa»—kiedy rosjaninowi, dążącemu do celów historycznych, walczącemu bądź z Kurją Rzymską, bądź z Turkiem, Anglikiem, Szwedem czy Polakiem—nieodmiennie Francuz drogę zabiegał».

Ale czasy te—zdaniem hr. K.—już nie wróca, jakkolwiek bryznąła oto znowu frazeologia humanitarna z pod pióra p. Leroy-Beaulieu i innych popleczników krnąbrności fińskiej. Idąc za przykładem autora broszury, hr. K. nie sądzi, ażeby na kwestję fińską można było zapatrywać się dziś ze stanowiska prawniczego, interpretując w tym celu akty ustawodawcze od czasu połączenia Finlandji z Cesarstwem. Jest to zupełnie zbyteczne, jakkolwiek redaktor «Otoczestwa» zaznacza, że pierwiastek prawa usprawiedliwia poglądy rosyjskie. Ale nie o to chodzi:

„Uważamy za konieczne stwierdzić—mówi «Otoczestwo» (La Patrie)—że gdyby to prawo nie istniało, należałoby je stworzyć w chwili, w której wymagałoby tego bezpieczeństwa monarchji, zasada bowiem odwieczna doradza zapobiegać powstawaniu państwa w państwie».

Hr. Kutuzow ostrzega dziennikarzy francuskich, którzy «stają wprost przek ruchu rosyjskiego i to w sprawach polityki wewnętrznej, których cudzoziemiec nie jest w stanie należycie ocenić, i podcinają jeden z korzeni, karmiących prąd umysłowy, który walczył za przymierze rosyjsko-francuskie i prostował mu drogi».

D y m i s j e .

Minister-sekretarz stanu do spraw W. Księstwa Fińskiego doręczył fińskiemu generał-gubernatorowi Najwyższy rozkaz Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana z 10 (23) lutego o uwolnieniu ze służby bez pensji następujących radców trybunału w Abo: Johna Leonarda Lindströma, Gustawa-Maurycyego Teulena i barona Johsa-Alaryka von Rnorring i o mianowaniu na ich miejsce: Antoniego-Kal Ottona Malina i sekretarza aboskiego konsystorza duchownego, barona Gustawa Waldemar von Hellensa.

Tego samego dnia Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył Najwyżej rozkazać:

Uwolnić ze służby bez pensji asesorów trybunału aboskiego: Ferdynanda-Aleksandra Kumlina, Jana-Fryderyka

Lundeniusa, Augusta-Aitura Juseliusa, Karola-Aleksandra Almquista, P. E. Svinhufveda, Axela Ovniusa, Hjalmar-Fryderyka Bronikowskiego i Oskara-Eugenjusza Idestama, dalej sekretarza tegoż trybunału Franciszka-Henryka Haartmanna, fiskalnego adwokata tegoż trybunału Karola Saladina i notariuszów: Hansa-Wilhelma Perreta i Eliasza K. N. Furuhelma.

Tego uwolnienia ze służby szesnastu urzędników trybunału sądowego w Abo «Finlandskaja Gazieta» daje oficjalne wyjaśnienie, z którego przytaczamy następujące wyjątki:

„Najwyższem postanowieniem z dnia 1 sierpnia 1902 roku ustanowiono nowy porządek pociągania osób urzędowych do sądowej odpowiedzialności. Istota tego postanowienia polega na tem, że osoba urzędowa może być pociągnięta do karnej odpowiedzialności tylko na rozporządzenie swej władzy i dlatego osoba prywatna, czująca się być pokrzywdzoną przez działalność urzędnika, powinna zwrócić się z odpowiednią skargą nie bezpośrednio do sądu, ale do zwierzchności odnośnego urzędnika.

„Równocześnie z tem postanowieniem, wywołanem koniecznością zabezpieczenia urzędników przed bezpodstawnem pociąganiem ich do odpowiedzialności sądowej, rozkazano Najwyżej, aby postanowienie to rozszerzyć na wszystkie sprawy, znajdujące się już w toku, a odnoszące się do przestępstw w urzędowaniu, w których jednak nie wydano jeszcze prawomocnych wyroków.

„Spełniając to, Cesarski Senat fiński polecił podwładnym sobie trybunałom sądowym umorzenie rozpatrywanych spraw o przestępstwach służbowych i przekazanie ich zwierzchnikom obwinionych, celem wdrożenia przeciw tym ostatnim śledztwa w porządku, w Najwyższem postanowieniu przepisany.

„Zamiast jednak natychmiast spełnić polecenie Cesarskiego Senatu fińskiego, trybunał sądowy w Abo nie tylko nie usłuchał rozkazu Najwyższego i opartego na nim polecenia Senatu, ale nawet posunął się do tego, że nakazał sądowi helsińskiemu przeprowadzić publiczne śledztwo w sprawie skarg magistra filozofji Thermana i kandydata medycyny Hofströma przeciw gubernatorowi fińskiemu, oskarżonemu przez nich o przekroczenie władzy podczas uśmierzenia kwietniowych rozruchów. Dla asystowania przy przesłuchiowaniu świadków (przeszło 80 osób), delegował trybunał w Abo osobnego oskarżyciela.

„W ten sposób, Cesarski aboski trybunał sądowy uznał się wyższym ponad prawo i odmówił posłuszeństwa Cesarskiemu fińskiemu Senatowi. Dla usprawiedliwienia tego nieposłuszeństwa, trybunał użył zwykłego u separatystów środka: mianowicie twierdził, jakoby przytoczone wyżej rozporządzenie Najwyższe sprzeciwiało się zasadniczym prawom kraju i dlatego żaden fińczyk szanujący to prawo, nie powinien go usłuchać. Przytem naturalnie nie wskazywano, które mianowicie zasadnicze prawo zostało naruszone przez wydanie nowego porządku śledztwa za przekroczenia służbowe. Nie wskazano go zaś z tej prostej przyczyny, że wogóle takiego prawa nie ma i nigdy go nie było».

Dalej pisze «Finlandskaja Gazieta»:

„Pierwsze ostrzeżenie dano sądom fińskim 13 września roku zeszłego, kiedy za niewykonanie polecenia Cesarskiego fińskiego Senatu w sprawie dostarczenia pewnych wiadomości, koniecznych do wprowadzenia w życie ustawy wojskowej z 1901 roku, dziewięciu członków trzech fińskich trybunałów sądowych zostało z Najwyższego rozkazu uwolnionych od służby; dzisiaj ogłaszamy nowy rozkaz, którym

uwolniono ze służby 16 członków aboskiego trybunału. Jest to już drugie i bardziej stanowcze ostrzeżenie. Kiedy w pierwszym wypadku uważano za dostateczne uwolnić od służby po trzech starszych członków z każdego trybunału, to w drugim—zastosowano środki znacznie ostrzejsze: uwolniono już wszystkich nieposłusznych Woli Cesarskiej.

„Nadto dnia 10 b. m. zniesiono Najwyżej wszystkie rozporządzenia, wydane w sprawach przekroczeń służbowych wbrew Najwyższemu postanowieniu i rozkazowi z 1 sierpnia 1902 roku i poruczono generał-gubernatorowi i Senatowi przedsięwziąć wszystkie środki celem niedopuszczenia do jakiegokolwiek oporu przeciw temu postanowieniu.

„Natychmiast po otrzymaniu tego rozkazu, Cesarski Senat fiński, zebrawszy się dnia 11 b. m. na nadzwyczajne posiedzenie, zakomunikował je na wniosek generał-gubernatora do wykonania gubernatorom kraju, polecił sądom fińskim odwołać wszystkie na rozkaz trybunału aboskiego naznaczone posiedzenia i zarządził, aby w fińskich i szwedzkich dziennikach urzędowych ogłoszono, że zgodnie z Najwyższym rozkazem, posiedzenie helsińskiego sądu miejskiego naznaczone na dni 13 i 14 b. m., celem przesłuchania świadków w sprawie skarg magistra filozofji Thermana i kandydata medycyny Hofströma przeciw działalności fińskiego gubernatora, zostały odwołane.

„Nie ulega wątpliwości, że Najwyższy rozkaz Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana będzie dokładnie spełniony i ani rozprawa przeciw fińskiemu gubernatorowi, ani przesłuchanie świadków, do tej sprawy powołanych, nie dojdzie do skutku. Jeżeli zaś miejski sąd trwać będzie i nadal w oporze swoim i nie ulegnie rozkazowi Cesarskiego fińskiego Senatu, to naturalnie zostanie do tego zniewolony».

X*.

ECHA ZACHODNIE.

WIEDEŃ, 27 lutego.

[Pogłoski o ustąpieniu hr. Pinińskiego. Rozmowa z urzędnikiem].

△ W prasie wiedeńskiej i galicyjskiej zjawiała się w ostatnich dniach wiadomość o blizkiem ustąpieniu hr. Pinińskiego z namiestnictwa. Pogłosce tej następnie zaprzeczono. Tem niemniej pewne dzienniki lwowskie nie przestają ostro nacierać na stronnictwo krakowskie, czyniąc je winnem intrygi przeciw namiestnikowi.

Taktyka jest zręczną, ponieważ wobec znanego antagonizmu, jaki panuje między frakcjami wschodnio-galicyjską a krakowską, dość jednej wypowiedzieć: czarne, by druga wołała: białe! Taktyka jest zręczną, lecz niezupełnie odpowiada rzeczywistości. Albowiem mała burza, która powstała w Kole polskiem przeciw namiestnikowi, nie była rezultatem żadnej rozmyślnie uknutej intrygi. Wybuchła ona nagle i spontanicznie, jak pęka czasem niespodzianie zbyt mocno naprzężona struna.

Paweł ks. Sapieha wygłosił na tem zebraniu Koła mowę, krytykującą wogóle administrację austriacką. Jeden z posłów nawiązał jego uwagi do administracji galicyjskiej. I wraz zabrzmiał długi chór skarg i wyrzekań, istny chór gorzkich żalów, lubo posiedzenie to miało miejsce jeszcze w epoce zapustnej. Jak słyszałem, kilkunastu posłów, należą-

cych do najróżnorodniejszych frakcyj, kolejno zabierało głos, by dać upust cierpiącym utyskiwanom na administrację w Galicji. Jednogłębność była tak zadziwiająca, że prezes Koła, Eksc. Jaworski zaopiniował:—Skoro z tylu rzeczoznawczych stron administracja galicyjska poddana została tak surowej krytyce, przeto widocznem jest, iż zachodzi potrzeba naprawy tych stosunków. Więc pozwólcie panowie, że ja, wspólnie z Eksc. Pietakiem, przedsięwzię odpowiednio kroki.

Na tem stanęło. Dziwnym zbiegiem okoliczności przebieg posiedzenia ujawniony został najprzód w czasopiśmie niemieckich. I ztąd rozszerzyła się wieść o niedalekiej dymisji hr. Pinińskiego.

Jakież były zarzuty, podniesione przeciw hr. Pinińskiemu? O ile mi wiadomo, nie miały one charakteru ani politycznego, ani osobistego. Każdy człowiek, biorący czynny udział w życiu politycznym, musi posiadać przyjaciół i wrogów—o ile nie jest zerem. Nawet wrogowie hr. Pinińskiego przyznają mu wielkie zalety. Umysł oświecony i kulturalny, zasób wiadomości duży, takt w postępowaniu... Ostatnie wybory parlamentarne, przeprowadzone pod jego kierunkiem, odbyły się niezwykle spokojnie. Lagodny względnie przebieg zeszłorocznego strejku rolnego jest zasługą namiestnika. Trafne nominacje biskupów należy zapisać również na jego dobro.

W tych poniekąd zewnętrznych wystąpieniach hr. Piniński umiał stanąć na wysokości zadania. Niezadowolone natomiast budzi jego gospodarka wewnętrzna. Hr. Piniński, który był ozdobą Koła polskiego i w którym wszyscy upatrywali materiał na tegiego ministra sprawiedliwości, nie zna dokładnie machiny urzędniczej, którą powierzono jego opiece. Więcej—jak twierdzono w Kole—nie ma zamiłowania do tej pracy, która wymaga czujności, ogromnej energii i poświęcenia, która wymaga systematycznego się jej oddania. Hr. Piniński, subtelny miłośnik i znawca sztuki, ma dłoń zbyt miękką... Kwestje administracyjne interesują go zbyt mało. W Kole mówiono podobno, że nie interesują go wcale, i sypano przykładami, jak z re-kawa.

Wystąpienie w Kole przeciw namiestnikowi nie miało tedy charakteru intrygi, lecz było wynikiem wzmagającego się wciąż niezadowolenia. Nikt nie poddawał w wątpliwość wysokich przymiotów umysłu i duszy hr. Pinińskiego. Godzono się tylko, iż na stanowisku namiestnika nie jest on *the right man on the right place*, że owe niezaprzeczone zdolności mógłby bezporównania lepiej zużyć w Kole polskiem, niż we Lwowie.

Taką była geneza wiadomości o dymisji hr. Pinińskiego. Jednocześnie zaraz ukazały się nazwiska kandydatów do namiestnictwa. Najczęściej powtarzano nazwisko Eksc. Dawida Abrahamowicza. Przy tej sposobności jednak muszę powtórzyć zdanie jednego z wyższych urzędników tutejszych, który kiedyś służył w namiestnictwie lwowskiem.

— Jednego tylko człowieka znam, który odpowiada wszystkim warunkom, jakie posiadać winien namiestnik. Człowiekiem tym jest Kazimierz hr. Badeni. Energia niepożyta, pracowitość ogrom-

na, znajomość stosunków niezrównana, a przytem zamiłowanie... To nie wykształcony dyktant, ale fachowiec, rozkochany w swym zawodzie. Pamiętam, kiedy był namiestnikiem! Dla urzędników był surowym i wymagającym. Obawialiśmy się i kochaliśmy go razem. Bezwzględny dla próżniaków, umiał zawsze wyróżnić prawdziwą zasługę. I jaki budził szacunek!

— Więc pan myśli?...

— Te jego zalety właśnie niedogodnie są w Wiedniu. Hr. Kazimierz Badeni zbyt wielką ma powagę, nadto dobrze zna stosunki wiedeńskie. Tutaj obawiano się takiego sprężystego, energicznego namiestnika. Mógłby łatwo stać się niedogodnym. Prócz tego hr. Badeni ma nieprzejednanych wrogów w nader wpływowych sferach dworskich. Lecz, niech pan wierzy, on jeden byłby w stanie zaprowadzić w administracji galicyjskiej porządek—i utrzymać go.

Nie pierwszy to raz spotykam się z dowodami tego uroku, który hr. Kazimierz Badeni wywierał na swych podwładnych i współpracownikach. Objaw rzadki, bo zazwyczaj podwładni są nielitościwymi krytykami swych zwierzchników.

Gordon.

Praga. Stolica nadwłtawska była w tych dniach widownią jednego w swoim rodzaju osaczenia kasy oszczędności, którego nie spowodowała bynajmniej obawa o powierzone i dusze, ale—agitacja polityczna. Znajdująca się w Pradze „Czeska kasa oszczędności“, mimo swej nazwy, jest instytucją niemiecką, która od czasu do czasu występuje wobec Czechów poprostu prowokująco. I tak „czeska“ ta kasa ofiarowała w swoim czasie duży dom kilkupiętrowy wyłącznie na użytek studentów niemieckich, a niedawno zaproponowała radzie miejskiej budowę wodociągów własnym kosztem, ale pod tak upokarzającymi dla Czechów warunkami, że rada miejska musiała bądź co bądź korzystną propozycję odrzucić. Pod wpływem tego postępowania niechęć ludności czeskiej do kasy wzrastała z każdym dniem coraz bardziej, i to nie bez słusznej przyczyny. Większość bowiem kapitałów, składanych w kasie, jest pochodzenia czeskiego, a składa się prawie wyłącznie z drobnych oszczędności biedaków. Powoli wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że potrzeba było tylko lada niepokojącej pogłoski, aby tłumy właścicieli wkładów rzuciły się na kasę z żądaniem natychmiastowego zwrotu pieniędzy. Rzeczywiście stało się to przed tygodniem. Sceny, jakie już od g. 7 rano rozgrywały się na całej ulicy Ferdynanda przed kasą i w poczekalniach, urągają wszelkiemu opisowi. Olbrzymia hala poczekalni w kasie wypełnia się w jednej chwili tłumem przeważnie ze sfer najuboższych, którzy groźnie potrząsał książeczkami wkładowymi i cisnął się do okienek urzędników. Nazajutrz ruch przybrał takie rozmiary, że obawa groźniejszych rozruchów była bardzo uzasadniona. Nie na wiele przydał się uspokajający manifest namiestnika, odczytany tłumom. Ludzie domagali się pieniędzy i grozili kamieniami. W przeciągu też czterech dni wypłaciła kasa przeszło pięć milionów koron samymi drobniejszymi sumami.

△ Węgry. Gwałtowna obstrukcja, za pomocą której skrajnie nacjonalistyczne stronnictwo węgierskie usiłują uniemożliwić uchwalenie ustawy o powiększeniu ilości rekruta, przedostaje się już na ulicę w formie mniej lub więcej hałaśliwych demonstracji. Ostatnia z nich odbyła się w sobotę d. 21 (n. st.) przed południem, z okazji przybycia wielkiej deputacji z Fe-

legy Haza, która miała wręczyć prezydium sejmowi węgierskiemu protest przeciw wspomnianej ustawie. Przed dworcem oczekiwał przybywających osobnym pociągiem deputatów kilkutysięczny tłum ludzi, który też razem z deputacją udał się do parlamentu wśród okrzyków i śpiewów. Do prezydenta sejm, hr. Apponyiego, wprowadził deputację poseł Hello, na którego ręce petycję z protestem złożono. Podczas odczytywania jej w sejmie urządzili „niezawieszal-galowe „przedstawienie obstrukcyjne“, ze śpiewami i okrzykami na cześć znajdującej się na galerjach deputacji. Potem odbył się jeszcze jeden pochód przez miasto. Kilku studentów wygłosiło płomienne mowy, aż wreszcie wszyscy, i goście i gospodarze, rozeszli się na obiad. Policja, zgromadzona w wielkiej liczbie przed sejnem, nie miała okazji do roboty.

△ Zagrzeb. Oddawna oczekiwany zjazd grup opozycyjnych odbył się w połowie lutego przy udziale przeszło 400 uczestników. Przewodził dr. Bresztyski. Wyraził on nadzieję, iż zjednoczenie stronnictw opozycyjnych przyczyni się skutecznie do obrony politycznej samoistności Chorwacji. Dr. Harambasia oznajmił, że zorganizowana emigracja chorwacka w Ameryce przystępuje również do zjednoczenia. Program nowej organizacji: zjednoczenie wszystkich chorwackich ziem w jedną całość polityczno-administracyjną, finansowo niezależną. Stronnictwo zwać się będzie „Hrvatske stranke prava“ i główny nacisk zwróci na sprawy ekonomiczne narodu. Od bezwzględnej solidarności uchylił się tylko przedstawiciel stronnictwa „Čiste stranke prava“ Eug. Kumičić. Oświadczył on, że jego grupa chętnie przyjmie udział w pracach nowej organizacji politycznej, ale wyrzec się tradycji Starčevića nie może. Wówczas proboszcz Jemeršić, zwracając się do obecnych „czystych“, Kumičića i Franka, uklęknął przed nimi i z płaczem zaklinał o jedność i zgodę w imię ojczyzny. Dr. Frank oświadczył, iż przyrzec nie może bez uchwały swego klubu. Skończyło się na tem, iż wybrano komisję celem dalszych układów z „czystymi“. Zakończył zjazd świetnem przemówieniem znany dobrze w kołach polskich ks. Biankini. Wybrano do zarządu nowej organizacji 20 osób, w tej liczbie trzech, utrzymujących z Polakami bliższe stosunki: dr. Ant. Radić, dr. Szymon Mazzura i Józef Parasić. Władze tymczasem konfiskują raz po raz dzienniki chorwackie, „za podburzanie przeciw obowiązującym prawno-państwowym stosunkom“. Bank węgierski świeżo wypłacił 200 nagród pieniężnych nauczycielom szkół ludowych, zasłużonym około mądryzacji. Nizko jednak, bo po 20 koron, otaksował te zasługi pedagogiczne.

LWÓW, 28 lutego.

[Macierz polska. Przeciw szlachcie. Ś. p. dr. Bron. Lachowicz].

△ W tych dniach pojawiło się sprawozdanie «Macierzy polskiej», założonej za inicjatywą J. I. Kraszewskiego, który podczas swego 50-letniego jubileuszu działalności pisarskiej rzucił myśl utworzenia tej ważnej instytucji i sam się do jej urzeczywistnienia znakomicie przyczynił.

Z działalności «Macierzy» w r. 1902 sprawozdanie podnosi, że rada wykonawcza dla prenumeratorów Biblioteki wydała cztery nowe dziełka, ogólnej objętości 62 arkuszy druku, w dziele gospodarczym jedną pracę, oraz biografię M. Konopnickiej z okazji jej jubileuszu. Oprócz tego odbito ze stereotypów 3 tys. egzemplarzy pism poetyckich Adama Mickiewicza. Ogółem wybito w tym roku z funduszków «Macierzy» 26 tys. egzemplarzy książeczek, a więc o 2 tys. egzemplarzy więcej, niż

w roku ubiegłym. Rozeszło się 32,196 egzemplarzy, czyli w porównaniu z rokiem ubiegłym o 12,604 egzemplarzy więcej. Od początku istnienia «Macierzy polskiej» wybito 686 tys. egzemplarzy, z czego rozeszło się 615,034. W roku bieżącym «Macierz polska» uzyskuje pozwolenie na sprzedaż swoich dzieł także w Królestwie Polskiem.

Wiele halasu narobiła tu, skonfiskowana zresztą przez prokuratorę państwa, broszura głośnego agitatora socjalistycznego, rusina, p. Semena Wityka, p. t.: «Precz z rusinami—za San z polakami». Broszura ta, napisana po polsku i wydana bardzo starannie, jest obliczona na inteligentnych czytelników, którym p. Wityk usiłuje udowodnić, że wszystkim niesnaskom narodowościowo-klasowym w Galicji winną jest szlachta. Przeciw niej też zwraca się właściwie cała broszura, której autor, utożsamiając interesy klasowe ludu rusińskiego z polskim w Galicji, dowodzi, że od czasów Chmielnickiego aż po strejk zeszłoroczny, wszystkie zbiorowe ruchy włościańskie były tylko aktami społecznej obrony przeciw uciskowi ze strony feudalnej szlachty.

Co się tyczy zeszłorocznego strejku, to pisma narodowe rusińskie przedstawiły go jako ruch polityczny. Szlachcie polskiej było to bardzo na rękę, ponieważ mogła zmobilizować całe polskie społeczeństwo do obrony swych prywatnych interesów na Rusi.

Szlachta, chcąc zgębić ruskiego chłopca, imputuje mu nienawiść narodową i wmawia weń hasło: «Za San, polacy!» Jest to jednak wymysł i podstęp, któremu wierzą tylko ludzie, nie znający stosunków. W odpowiedzi na rzekomy okrzyk «Za San!», odezwało się z drugiej strony hasło: «Precz z rusinami! (?) Wytepić ich!» I rzucono się do organizacji polaków, do agitacji w prasie i do kolonizowania Rusi przy pomocy polskich mieszczan i chłopów. Z drugiej strony sejm i instytucje krajowe popierają subwencjami polskie zakłady i organizacje, rusinom rzucając zaledwie «ochłapy».

Broszura ta nie wywrze naturalnie pożądanego przez autora i jego współwyznawców politycznych skutku, choćby dlatego, że prokurator ją skonfiskował, jako zawierającą znamiona występku podburzania jednej warstwy społecznej przeciw drugiej. Ciekawą może być jedynie dyskusja nad nią w prasie, jeżeli się wogóle dyskusja taka rozwinie.

Uniwersytet lwowski poniósł dotkliwą stratę przez śmierć d-ra Bronisława Lachowicza, profesora chemii ogólnej. Ś. p. dr. Lachowicz, urodzony w r. 1855, po ukończeniu studiów w kraju, kształcił się długi czas zagranicą jako stypendysta Akademii umiejętności w Krakowie. Na podstawie licznych prac, ogłoszonych w tym czasie w rocznikach Akademii umiejętności i czasopismach fachowych, habilitował się ś. p. Lachowicz w r. 1885 na docenta chemii organicznej przy uniwersytecie lwowskim, a w dziewięć lat potem mianowany został nadzwyczajnym profesorem chemii ogólnej. Dorobek jego naukowy zawiera się w kilkudziesięciu rozprawach z dziedziny chemii, które znalazły żywe uznanie w kołach fachowych w kraju i zagranicą. W ś. p. d-rze Lachowiczu traci uniwersytet lwowski

wybitnego profesora, a nauka polska wytrwałego i zdolnego pracownika.

Sigma.

△ **Berlin.** Prezes związku niemieckich przedsiębiorców, jak donoszą pisma, zawiadomił okólnikiem członków związku, że rządy niemiecki i rosyjski ułożyły już projekt nowego traktatu celnego i niebawem projekt ten rozesłany będzie rządowi państw zrzeszonych.

△ **Bośnia.** Kolonie polskie w Bośni otrzymają w niedalekiej przyszłości pierwszą szkołę dla dziewcząt, którą zakładają tam trzy pierwsze siostry Felicjanki. Dla przyszłego rozwoju kolonii, jak również dla samego zgromadzenia sióstr Felicjanek jest to fakt nader ważny. Siostry Felicjanki bowiem, które w krótkim czasie zdołały rozwinąć bardzo pożyteczną działalność w Galicji i w Ameryce, zyskują teraz nowe pole do pracy. A że praca ta jest bardzo wydatną i pożyteczną, świadczy pochwała, którą Zgromadzenie otrzymało od Stolicy Apostolskiej wraz z zatwierdzeniem statutow. Ludność katolicka Bośni znajdowała dotychczas duchowną opiekę tylko u członków kongregacji św. Franciszka Serafickiego, którzy od sześciu wieków panowania tureckiego działali tu i nauczali. Przybywające więc obecnie żeńskie zgromadzenie zakonne znajdzie tam szerokie pole do wdzięcznej pracy, szczególnie wśród kobiet i dzieci, których życie duchowe pozostawało dotąd w zupełnym prawie zaniedbaniu.

△ **Argentyna.** W liście do lwowskiej „Gazety Narodowej“, przestrzega zamieszkały w Argentynie, w Missiones, p. Z. Białostocki włościan przed emigracją w roku bieżącym do tego państwa, ponieważ rejon, wyznaczone przez rząd do kolonizacji, są już rozebrane, a nowych dotąd nie zadeklarowano. Zresztą stosunki dla wychodźców polskich zmieniają się tam prawie co roku, raz będąc więcej, a raz mniej korzystne. W roku 1904 rząd przystąpił do budowy kolei od rzeki Urugui do rzeki Parany. Wówczas więc szanse dla wychodźców prawdopodobnie poprawią się, bo będą mogli wyruszyć w głąb kraju, a także znajdą z łatwością zarobek dzienny przy ziemnych robotach kolejowych. Urodzaje na rok bieżący zapowiadają się w Argentynie tak pomyślnie, że wśród rolników tamtejszych powstała nawet wielka obawa z powodu przewidywanej gwałtownej niżki cen zboża na targach wewnętrznych i stołecznym.

Z MIAST I WSI.

WILNO. 16 lutego.

(Podatek szpitalny. Werki, dążące do przedzierzgnięcia się w miasto. Nowa bóżnica żydowska. Eksploatatorowie pręry amerykańskich).

□ Na porządek dzienny spraw miejskich wkracza po kilkakroć dawniej poruszana kwestja wprowadzenia podatku szpitalnego. Niedostateczna organizacja szpitalna stanowi najślabszą stronę życia wileńskiego. Radzono nad tem od dawna, ale zastosowanie tak prostego środka zaradczego, jak podatek szpitalny, było utrudnione, ponieważ prawo upoważnia magistraty do ustanawiania takiego podatku tylko tam, gdzie istnieje szpital miejski, żaden zaś z trzech wileńskich szpitali (czwarty bonifraterski, od nowego roku przeniesiony do Wilejki) nie znajduje się w zarządzie magistratu; szpital Sawicz i szpital św. Jakóba utrzymują się z kapitałów ziemskich, szpital żydowski stoi specjalnymi zasiłkami ze strony starozakonnych. W ostatnich czasach, pod wpływem ciągłego pogarszania się stosunków zdro-

wotnych, administracja miasta wystąpiła z projektem zamknięcia nieodpowiadającego potrzebom czasu szpitala Sawicz i zbudowania na jego miejscu szpitala wzorowego, podług wszelkich wymagań współczesnej nauki. W szpitalu tym powinniaby znaleźć pomieszczenie wszyscy ci chorzy, dla których brak już miejsca w innych szpitalach. Projekt przestudjowano w tym względzie bardzo gruntownie. Magistrat przyjął na siebie znaczny udział w kosztach budowy i urządzenia nowego leczniczego zakładu. W ostatniej fazie układano się z administracją o ściśle określenie ofiarowanej przez miasto kwoty i o interpretację wyrażenia «mieszkaniec miasta». Szło mianowicie o liczbę mieszkańców miasta, jakich nowy szpital powinienby przyjmować, w stosunku do poniesionych kosztów i o dokładne określenie pojęcia «mieszkaniec miasta». Czy tym ostatnim ma być każdy przebywający w danej chwili w mieście, czy też tylko mieszkańcy stały, t. j. zamieszkały od roku, dwóch, trzech lub więcej lat. W chwili, kiedy się na ten temat rozmaite toczyły dyskusje, nowy gubernator, hr. Pahlen, postanowił rozciąć węzeł dyalektyczno-szpitalny metodą daleko prostszą, a mianowicie przez oddanie wszystkich szpitali w zarząd i na koszt magistratu. Celem ostatecznego załatwienia tej sprawy powołał p. gubernator osobną komisję, której sam przewodniczy. Wskutek tej zmiany tworzy się znowu pozornie błędne koło: podatek szpitalny można ustanowić dopiero po przejściu szpitali w ręce magistratu, a brać w swe ręce szpitale, nie mając zagwarantowanego poboru szpitalnego, krok ryzykowny. Ale sam sposób rozłożenia podatku nastęrcza również wiele wątpliwości. Niewiadomo mianowicie, jak obciążyć nim sfery najuboższe, dla których wyłącznie prawie szpitale są przeznaczone i sfery bogatsze, z instytucji tego rodzaju nigdy prawie nie korzystające.

Dotąd w Cesarstwie tylko 15 miast wprowadziło podatek szpitalny (Błagowieszczeńsk wyprzedził w tym względzie inne europejskie miasta Rosji). Wszędzie zaś podatek ten obciąża tylko klasy ubogie, przyczem rozmiar jego na osobę waha się między 60 kop. a 2 rb. W Kijowie rada miejska zastanawia się także nad tą sprawą, skłaniając się do rozszerzenia podatku szpitalnego na wszystkie klasy, z wyjątkiem wojskowych, nieletnich i mających wyżej 55 lat wieku. Byłoby z wielu względów bardzo pożądanem, aby i u nas podatek ten na wszystkich mieszkańców został rozciągnięty. Przedewszystkiem przemawia za tem drobny rozmiar ciężaru, możliwość przedszego zgromadzenia potrzebnych funduszy, a co najgłośniejsza, ogólne polepszenie zdrowotności miasta, przez natychmiastowe usuwanie ubogich chorych z niehygienicznych mieszkań do wzorowo urządzonych zakładów leczniczych. Same klasy ubogie nie dostarczają ani tak prędko, ani w potrzebnej ilości środków niezbędnych do ostatecznego rozwiązania tej palącej sprawy. Wilno obecnie wygląda na barczystego młodzieńca, który wyrósł z kurteczki dziecięcej. Za mało mu już wody, powietrza, miejsca, szpitalów, spacerów, chodników, placów, rynków, policji i straży

ogniowej. Miasto wysuwa się coraz bardziej za Wilnę, do Zwierzynca, a nowe dzielnice należy copredziej okryć aparatem sanitarnym, policyjnym, ogniowym, szpitalnym, latarnianym i brukowej obsługi.

Właściciel Werka nie chciał prosić o wcielenie ich do miasta, na wzór Zwierzynca, natomiast podał do odnośnych władz petycję o przyznanie Werkom tytułu i przywilejów miasta. Prawdę mówiąc, Werki ze swym pałacem, godnym rezydencji monarchy, położonym na potężnej górze, wśród parku malowniczo w parowach rozrzuconego, bardzo mało się nadają do przedzierzgnięcia w miasto. Kilkadziesiąt dworów letniczych, rozrzuconych po brzegach dominium, również nie nadają Werkom ani fizjonomii, ani charakteru miejskiego. Ankieta, zarządzona przez władze co do ilości mieszkańców, ożywienia przemysłowego, gęstości zabudowania i t. p., nie da chyba oczekiwanych rezultatów i nie przyczyni się do przemiany majątku ziemskiego na miasto, tembardziej, że dla ludzi, urabiających swe pojęcia według miejscowych etnograficznych wzorów, miasto bez żyda istnieć nie może, a w Werkach żydów niema.

Obejrzałem nową bożnicę, zbudowaną przy ul. Zawalnej. Zdaleka widać wznoszącą się nad dachy kopułę bizantyjską z białej blachy, zbliżka niknie wszystko między brudnymi domostwami. Fronton, dość okazały, wychodzi na Zawalną ulicę — narazie ogrodzony plotem. Chciałem okrzyknąć świątynię naokoło, nie sposób; stare i brudne domy sąsiednie zlepione z nową bożnicą w jedną masę. Między ścianą jej i ścianą kamienicy w jednym punkcie zostawiono głuchy, 2-lokowy szerokości zaułeczek, w którym urządzono... ustępy, oparte o samą ścianę bożnicy. Takiego sprofanowania rzeczy pięknej i celom kultu poświęconej, niktyby się inny nie dopuścił. Na początku bieżącego miesiąca dwaj 14-letni uczniowie tutejszej szkoły handlowej: Stefan Miklaszewski i Józef Michałowski zbiegli z Wilna, w zamiarze udania się do amerykańskich preryj dla doświadczenia przygód, opisanych przez Mayne-Riede'a. Jeden z kolegów, wtajemniczony w zamiary zbiegów, odkrył rodzicom, że wojażerowie mieli zamiar zwinąć po drodze do Konstantynopola i Jeruzalem. Lecz zanim zdołano zwrócić się z prośbą do policji odeskiej o zatrzymanie chłopców, ci już opuścili Odesę. Rodzice pogrążeni w rozpacz.

A. R. Z.

□ **Witebsk.** Korespondent witebski „Siew-Zapada. Kraja“ pisze: Miasto nasze w dziedzicze swego samorządu przeżywa moment krytyczny. Wybory p. Wołkowicza na „głowę miasta“ zostały unieważnione i polecono w ciągu trzech dni dokonać nowych. Poważnych kandydatów brak. Radni pogrążeni są w smutną zadumę, ale ducha nie tracą i—bodaj—odważą się po raz trzeci wybrać sobie p. Wołkowicza.

□ **Z Kijowa** piszą do nas: Cukrownie zaczynają dawać dywidendy za rok miniony: Strogonowska wypłaca 15 proc., kijowska rafinerja 15 proc., Towarzystwo aleksandrowskich cukrowni nawet 20 proc. Należąca do Towarzystwa aleksandrowskich cukrowni, lebidyńska fabryka cukru, która zgorzała w przeszłym roku, stosownie do uchwały zarządu, nie będzie odbudowana. Publiczna dobroczynność w Kijowie dozna-

ła pewnego zawodu. Istniała mianowicie pogłoska, że zmarły milioner Tereszczenko zapisał na jej cele sześć milionów rubli. Tymczasem po otwarciu testamentów, których aż trzy się znalazło, okazało się, że dla Kijowa zapisano tylko 51 tys. rb. Suma ta ma być rozdzielona na 13 rozmaitych zakładów od 1,000 do 10 tys. rb. Ilość pozostawionych milionów uległa także znacznej redukcji pod wpływem obliczenia, dokonanego po otwarciu testamentów. Oprócz dwóch ogromnych majoratów, przekazanych synom jeszcze za życia nieboszczyka, zostało się funduszu na 20 milj. Zapisami obdarzone cerkwie i zakłady rozmaitych miast, jak Głuchów, Czernihów, Nieżyn i t. d. Wogóle legowano na cele dobroczynne 99 tys. rb. W południowej Francji świeżo umarł jeden ze spadkobierców Mikołaja Tereszczenki, syn jego Iwan, urodzony w Głuchowie w roku 1854. Osobistość ta była w Kijowie bardzo popularną. Niegdyś wojskowy, następnie mecenas i szczodry protektor sztuk pięknych, przede wszystkim malarstwa, zmarły pozostawił w domu na Bibikowskim bulwarze i w majątku w kurskiej guberni bardzo piękne zbiory. W jesieni r. b. przypada stuletni jubileusz kijowskiego teatru. Pierwszy miejski teatr, cały drewniany, znajdował się w mieście, w którym znajduje się teraz Hotel Europejski, mógł pomieścić 470 widzów i dawał dochodu 350—500 rb. asygnacjami. Pierwszym dyrektorem tego teatru był Łotocki, trupa jego była polsko-maloruska. Na pierwsze przedstawienie dana była polska czarodziejsko-fantastyczna komedia „Gap na księżycu“ i operetka ks. Szachowskiego: „Kozak wierszokleta“. Teatr ten istniał do r. 1856. Obchód jubileuszowy zapowiedział teatr „Sołowcowa“, ma być z tego powodu odegrany „Kozak wierszokleta“. „Kijewlanin“ wystąpił z ostrą filipiką przeciw karcciarstwu, które, podług słów gazety, rozwieliło się w Kijowie. Niektóre kluby przemieniły się w domy gry hazardowej. Szczególniej podczas kontraktów „szalona“ gra dochodzi do zenitu, trwając prawie dzień i noc. Ogromne sumy pieniędzy kłębią się po stołach, roznosząc „szczęście“ i większe od niego nieszczęście. Kluby nie wystarczają, więc arena przenosi się do hotelu, gdzie istnieją specjalne numery dla gry w karty. Policja, o ile może, walczy z powodzą tych kontraktowych specjalistów, którzy pod rozmaitymi pozorami wiskają się nawet do domów prywatnych dla uprawiania swojego kunsztu. Było kilka wypadków wydalenia z kijowskich klubów osobistości, którym udowodniono, że grają nieuczciwie i utrzymują się, nawet bardzo wykwinicie, z gry w karty. Posypało się dużo skarg do sfer wyższych i do policji, która rozesłała swoich tajnych agentów, aby śledzili grę po klubach. Gracze-fachowcy mają być wydaleni drogą administracyjną, ponieważ drogą procedury sądowej bardzo trudno im udowodnić przestępstwa i tylko wyjątkowo może się to wydarzyć. Oprócz tego stwierdzono, że pomiędzy stałymi klubowcami są osobistości z ciemną przeszłością, które, zajmując się tylko grą w karty, zebrały w przeciągu kilku lat znaczne fundusze, pozwalające im, między innymi, nawet duże domy w Kijowie nabywać, ze znacznymi dopłatami do sum bankowych. *Bonaventura.*

□ **Z Kijowa** piszą do nas: Jak wiadomo, cena ziemi w ciągu lat ostatnich w naszym kraju ogromnie się podniosła. Rozwijające się życie ekonomiczne i wzrost liczebny ludności, dają nadzieję, że stan taki utrwali się na długo. Wiadomo również, że fabryki cukrowe ogromnie podnoszą dzierżawną cenę ziemi. W pobliżu Żytomierza nie jest rzadkością, że cukrownia płaci po 35—40 rb. rocznej tenuty od dziesięciny wyoranej ziemi. W gub. podolskiej i kijowskiej, gdzie istnieje większa w porównaniu z Wołyniem ilość fabryk cukrowych, cena ziemi pod buraki stoi jeszcze wyżej. Na Podolu dzierżawna cena ziemi pod buraki do-

chodzi niekiedy do 75 rb. Trzeba wszakże zaznaczyć, że z takiej wygórowanej ceny najczęściej korzystają żydzi-faktorzy, nabijający sobie kieszenie kosztem fabryk cukrowych i właścicieli ziemi. Ważną kwestją dla cukrowników wogóle jest projekt utworzenia w Kijowie banku specjalnego dla cukrowni, zwłaszcza dla wyrabiających cukier-piasek, jako pozbawionych kredytu pod solo-weksle w bankach państwowych. W roku 1904 będziemy mieli w Kijowie wystawę rolniczą. Jest to rzecz postanowiona. Rada naszego Tow. rolniczego roztrząsała niedawno kwestję przyszłej wystawy. Rejon wystawy stanowić będzie cały Kraj południowo-zachodni, tudzież gub. czernihowska i połtawska. Oddziały: cukrowniczy oraz maszyn i narzędzi rolniczych, będą wszechrosyjskie. Do oddziału hodowli bydła ma być zaproszone Królestwo Polskie i gub. chersońska. Otwarcie wystawy ma nastąpić w połowie lipca, zamknięcie zaś w połowie września. *A. Oss.*

□ **Żytomierz.** Z inicjatywy gubernatora opracowany został memoriał, wykazujący potrzebę skierowania drogi żelaznej z Petersburga do Odesy na Żytomierz, a nie na Kijów. Memoriał wskazuje na znaczny wzrost ludności Żytomierza i innych miast i miasteczek guberni wołyńskiej, rozwój przemysłu i handlu, dobrobyt włóścian. Skierowanie nowej kolei na Kijów pociągnie olbrzymie koszty i spowoduje upadek ekonomiczny Żytomierza i całej wschodniej części Wołynia. Memoriał ten ma być złożony władzy wyższej przez deputację specjalną.

□ **Z Omska** piszą do nas: W mieście naszym od r. 1897 istnieje katolickie Towarzystwo dobroczynności, które, pomimo skromnych środków, zdobyło się już na urządzenie przytułku dla starców, otwartego jeszcze w r. 1899, a obecnie zakłada ochronkę dla biednej dziatwy, pozbawionej opieki. Plac pod budowę domu dla ochronki obiecał ofiarować p. Wincenty Kozieł-Poklewski, dzięki czemu dom ten stanie prawdopodobnie w samym mieście. Z wielu względów jest to bardzo pożądanem. Przytułek dla starców mieści się po za miastem obok cmentarza katolickiego, a dziś znajduje w nim schronienie 17 mężczyzn i 4 kobiety. Dla powiększenia środków Towarzystwa, staraniem zarządu, pod przewodnictwem bardzo czynnego prezesa p. Ignacego Jazdowskiego i przy energicznym poparciu jen. Gabryła-wicza, w d. 21 stycznia odbył się wieczór tańczący w miejskim klubie obywatelskim, zaszczycony obecnością pp. generał-gubernatora Suchotina z rodziną i wojennego gubernatora Romanowa z małżonką. Oprócz inteligencji polskiej, która w Omsku dosyć jest liczna, na wieczór ten przybyło bardzo wiele rodzin wojskowych i urzędników. Wszyscy obecni wynieśli bardzo przyjemne wrażenie z wieczoru „polskiego“, jak go powszechnie tu nazywano, i serdecznie dziękowali gospodarzom za gościnność i umiejętnie urządzenie zabawy. Panom, jako pamiątka z wieczoru, pozostały ozdobne, ręczne roboty karneceki, a kasie Towarzystwa 300 rb. zasiłku. Ostatnimi laty miejscowa ludność polska dąży coraz bardziej do jednoczenia się i zespalania, do czego przyczynia się niemało urządzana co roku zabawa Sylwestrowa na spotkanie nowego roku. *M.*

□ **Perm.** Zarząd konkursu nad sprawami J. Peklewskiego-Koziełła otrzymał—jak donosi „Perm. Kraj“—telegraficzną wiadomość, iż specjalna narada, pod prezydencją p. ministra skarbu, postanowiła copredziej zakłady Chołuckie sprzedać, że zaś są one zdolne do dalszej egzystencji, wydać im pożyczkę ze skarbu (mniej więcej około 6 milj. rb.) i puścić niezwłocznie w ruch.

PRASA ROSYJSKA.

Z powodu depeszy Najwyższej.

Depesza Najwyższa z d. 9 lutego, na imię generał-gubernatora wileńskiego z wyrazami podzięk dla szlachty grodzieńskiej za pracę w komitetach rolniczych, odbiła się echem radości wśród obywatelstwa grodzieńskiego. Wyraz tego uczucia dał niejaki p. W. Kotowicz, «rodem z guberni grodzieńskiej», w artykule ogłoszonym w «Piet. Wied.». Autor ma nadzieję, że depesza ta zdejmie piętno martwoty, ciążyące na kraju tym i jego mieszkańcach, z których obywatelstwo jest przeważnie pochodzenia polskiego, a lud—małoruskiego. Wskutek braku instytucyj samorządnych, które z powodu wypadków z przed 40 laty nie były wprowadzone, kraj ten cały znajduje się w najzupełniejszym zastoju.

„Jeżeli jednak zważymy—pisze autor—że nawet we Francji idea odwetu zgasta, to tembardziej tu idea wyodrębnienia narodowego dawno już straciła znaczenie realne; niema też tu mowy o fanatyzmie wyznaniowym; przeciwnie, znamy masę przykładów wprost rozczulającego współczucia Polaków-obywateli dla niedoli duchownych prawosławnych, kiedy ich dotknęła nieszczęście, jak również dla biedy włościan-rusynów. Z fanatyzmem nie spotkaliśmy się nigdy—jeżeli nie zwać fanatyzmem legalną chęć zachowania języka i wiary przodków“.

Dalej p. Kotowicz przypomina, że szlachta grodzieńska wykazała chęć do pracy społecznej jeszcze w r. 1872 w komisji pod prezydencją sekretarza stanu Wałujewa, podczas rozpraw nad organizacją gminną, żądając gminy wszechstanowej, a to «aby powołać do pracy klasy wykształcone».

„Depesza Najwyższa, unicestwiając szkodliwą podejrzliwość, tuszymy, iż złamie ostatnie lody, dzielące dwie narodowości bratnie w guberni grodzieńskiej i przybliży chwilę, kiedy w kraju tym rozwinie się życie szczęśliwe i wszystkie klasy społeczne zjedną się w pracy gorliwej dla dobra ogólnego“.

Dlatego potrzebnem jest—zdaniem autora—wprowadzenie ziemstw, udoskonalenie szkoły, zachowanie sądów pokoju i reorganizacja sądów niższych na wzór gminnych sądów Królestwa.

Większości poglądów p. Kotowicza przypisujemy wagę i cenę ponieważ wyrażają opinię Rosjanina, dobrze, jak widać, znającego stosunki miejscowe.

Gubernator.

Książę Mieszczeriskij w dzienniku swoim «Grażdaninie» następująco czyni uwagi o stanowisku wogóle gubernatora:

„Mojem zdaniem, niema nic bardziej pożądanego dla człowieka rozsądnego i dobrego, jak stanowisko gubernatora, a to dzięki istocie i charakterowi obowiązków jego i pożytkowi, który może on, jako taki, przynieść całej jednej części rosyjskie-

go państwa. W ostatnich jednak 20 czy 30 latach wspaniałe to stanowisko utraciło wiele ze swojego znaczenia. Oto, kiedy młodemu człowiekowi zaledwie was na dobre się zasiał, już dąży on na posterunek wice-gubernatora i kręci się na nim kilka miesięcy, aby zaraz potem gotować się do nowego skoku: wprost na stanowisko gubernatora“.

Nie podoba się księciu M. taki tradycyjny bieg rzeczy na biurokratycznym padole. Zdaniem jego:

„Należałoby: 1) Nikogo niżej lat 40 nie mianować gubernatorem; 2) mianować gubernatorami tylko tych, którzy co najmniej lat 15 służyli na prowincji jako naczelnicy ziemscy, marszałkowie szlachty lub wice-gubernatorowie; 3) urząd gubernatora podnieść do trzeciej rangi; 4) stanowisko to uważać nie za początek, ale za koniec kariery i dlatego po 10-letnim urzędowaniu podwoić pensję, aby dobry gubernator nie miał potrzeby tęsknić do nowego awansu“.

Gdy rzeczy taki obrót wezmą—zdaniem ks. M.—urząd gubernatorski ulegnie zupełnej zmianie zasadniczej.

Program ministerjalny.

Powracając raz jeszcze do znanej mowy ministra spraw wewnętrznych, ogłoszonej do urzędników podczas obchodu stoletniego jubileuszu ministerstwa, «Piet. Wied.» zastanawiają się nad następującymi wyrażeniami tej mowy:

„W najbliższej przyszłości—rzekł p. minister—zamierzonym jest utworzenie przy ministerstwie osobnych narad, do których powołane będą osoby miejscowej administracji (*miestnago uprawlenija*), przyczem na tych naradach zamierzone „omówić sposoby ku najbardziej prawidłowemu zespoleniu działalności administracyjnej i społecznej, ku większemu określeniu ich stosunku wzajemnego oraz ku bardziej czynnemu udziałowi ludzi miejscowych w pracach miejscowego zarządu (*uprawlenija*)“.

Przytoczywszy te słowa p. ministra, «Piet. Wied.» piszą:

„To przypuszczenie, którego wykonanie było przedmiotem gorącego oczekiwania ze strony społeczeństwa rosyjskiego, zostało spełnione: obecnie przy ministerstwie spraw wewnętrznych zwołaną została narada dla rewizji przepisów policji weterynaryjnej z udziałem powołanych z prowincji działaczy ziemstwa“.

«Piet. Wied.» jednak zwracają uwagę, że ci działacze powołani zostali nie w charakterze przedstawicieli ziemstwa, lecz tylko w charakterze rzeczoznawców. Ziemstwo saratowskie przeto nie wyasygnowało kosztów swemu weterynarzowi na tę podróż, lecz tylko przyjęło jego wyjazd do wiadomości.

„W mowie p. ministra spraw wewnętrznych—kończą «Piet. Wied.»—jasno i stanowczo jest powiedzianem, że do narad „powołane będą osoby miejscowej administracji“, i jedynie przez dziwną aberrację wzroku można było zamiast tych słów wyчитать: „ziemscy albo miejscowi przedstawiciele“. Więc oczywiście jest rzeczą, że gdyby ziemstwo saratowskie chciało uczestnikom narad przy ministerstwie spraw wewnętrznych dawać jakiekolwiek pełnomocnictwa, nie miałoby to żadnej racji. Ziemstw i wogóle miejscowego społeczeństwa ta sprawa nie dotyczy“.

Artykuł «Piet. Wied.» wyjaśnia w ten sposób istotne znaczenie programu rozszerzenia działalności zarządu miejscowego, który p. minister zapowiedział w swej mowie grudniowej.

My i oni.

O tolerancji prasy rosyjskiej wobec zamieszkujących Rosję «obcych narodów» czytamy w feljetonie «Nowoje Wremia» co następuje:

„Należy i potrzeba stać na straży rosyjskiej myśli państwowej, a mimo to odczuwać głęboką i zdeklarowaną miłość do wszystkich plemion, które Rosję zamieszkują. Tak iż dziennikarz rosyjski, który jako bezstronny robotnik wolnego słowa, jako przedstawiciel rosyjskiej opinii publicznej, obowiązany jest stać na straży rosyjskiej tolerancyjnej i demokratycznej idei państwowej, może i musi odnosić się przychylnie zarówno do Polaków, jak do Finlandczyków, Ormian, Żydów i każdego innego plemienia, naturalnie, o ile się to nie dzieje na koszt słuszności. Miłość jednak pokoju i tolerancja nie są służalstwem i pochlebstwem, których pisma obcych narodów domagają się od dziennikarzy rosyjskich ze zdumiewającą śmiałością“.

„Ale dość, moi państwo! Kogo chcecie oszukiwać? Kto wam uwierzy, że wy, panowie obcokrajowcy, którzy posiadacie tak wyraźnie rozbójniczy apetyt i tak dobry „chwyt“, że wy w państwie rosyjskiem jesteście w jakikolwiek sposób „uciskani“? Czy to pod naszą potężną opieką nie wzbogaciście się, nie rozwinęli i nie zapomnieli o rzeczywiste gorzkie czasy poniżenia? I czyż można powiedzieć, że pozbawiony praw dziennikarz rosyjski jest naprawdę w stanie uciskać was w jakikolwiek sposób? Według was „uciskaniem“ i „podburzaniem“ jest to, jeżeli się w prasie nie kłamie... Ale w głębi swoich serc wy doskonale wiecie, że prasa rosyjska pełna jest zawsze humanitarnej tolerancji wobec wszystkich plemion, zamieszkujących Rosję“.

Gorące słowa. Ale do tego stopnia przyzwyczailiśmy się do podobnych od czasu do czasu manifestów, że nie zdziwiłoby nas, gdyby podpisał tę deklarację nawet—sam p. Engelhardt.

Wykształcenie i praca.

Pod tytułem powyższym ogłosił p. Leon Połński w «Nowostiach» ciekawy artykuł w sprawie pracy zawodowej kobiet. Zwracając uwagę na ograniczenia, którym podlegają kobiety pracujące, autor przychodzi do wniosku, że w społeczeństwie panuje jeszcze pogląd, że przeznaczenie kobiety—to małżeństwo.

„Z tego powodu wiele kobiet idzie za mąż nie z miłości, a prosto z konieczności zawodowej, podobnie, jak bracia ich wstępują do urzędu. Nie wygrywają na tem ani powaga związku małżeńskiego, ani wychowanie dzieci, które stają się nieraz świadkami kłótni domowych rodziców. Taki pogląd kobiet na małżeństwo istnieć musi, dopóki nie stanie się im dostępną wszelka praca zawodowa. Obecnie bowiem mają do wyboru, albo uciepienie się pierwszej lepszej „partji“, albo guwernerkę po dwa złote za wykład. Tymczasem mężczyźni coraz to więcej poszukują żon, mających posagi, a przez to coraz większa ilość kobiet skazana jest na panieństwo, a nie mogąc dla ograniczonego pola znaleźć zarobku—na ży-

cie z łaski krewnych lub w przytułku dla ubogich".

Stan ten jest nienormalny; państwo utrzymuje zakłady naukowe dla kobiet, dające wykształcenie takie same, jak i szkoły męskie, wydaje kobietom dyplomy naukowe — więc niema żadnej zasady tak upośledzać je co do zarobkowania.

Należałoby — zdaniem autora — posady drugorzędne obsadzać przez kobiety, jak również mianować wyłącznie kobiety na nauczycielki na pensjach żeńskich — praktyka państw obcych wskazuje bowiem, że kobiety gorliwiej i dokładniej od mężczyzn wykonywają roboty mniej płatne, ponieważ mężczyźni, mając szerokie pole pracy, nie cenią takich zajęć.

Dopóki nie zostanie rozstrzygnięta sprawa pracy zawodowej kobiet, wszelkie usiłowania do podniesienia wykształcenia kobiecego będą nieszczerze i mało owocne.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Urzędowe.

× Jenerał - gubernator warszawski *Czerłak* wyjechał na czas pewien do Petersburga, zdając obowiązki swe w dziedzinie zarządu cywilnego pomocnikowi swemu, r. t. *Podgoradnikowowi*.

× Członek z ramienia kontroli państwowej w radach do spraw kolejowych i taryfowych, pomocnik jenerał-kontrolera departamentu rachunkowości kolejowej, rzeczywisty radca stanu *Żarnowski*, mianowany został jenerał-kontrolerem departamentu rachunkowości kolejowej.

× Pełniący obowiązki gubernatora grodzieńskiego, w godności szambelana, radca stanu *Stołypin*, mianowany został gubernatorem saratowskim, na jego zaś miejsce, pełniącym obowiązki gubernatora grodzieńskiego mianowany dymisjonowany radca stanu *Osorgin*.

Ogólne.

× O wyniku zeszłorocznego poboru rekrutów podaje «Praw. Wiest.» następujące, z najpoddajszego sprawozdania ministra spraw wewnętrznych wyjęte dane. Kontyngens poborowy wynosił 318,745 ludzi, ilość zaś powołanych w ogólności 1,017,257, do czego doliczyć jeszcze należy 105,633 pozostałych z lat poprzednich, którzy, w myśl § 151 ustawy o powinności wojskowej, bez losowania odrazu przeznaczeni zostali do służby wojskowej. W ogólnej liczbie powołanych było 927,235 chrześcijan, 56,362 żydów, 32,196 mahometan, 92 karaimów i 1,472 pogan. Z pośród powołanych posiadało ulgi: I-ej kategorii — 228,410, II-ej kategorii — 203,029 i III-ej kategorii — 54,373. Wzięto do wojska 315,832 ludzi, tak że niedobór wynosi 2,913 ludzi. Wśród pobranych rekrutów znajdowało się 284,972 chrześcijan, 18,014 żydów, 10,022 mahometan, 30 karaimów i 439 pogan. Z 615,252 stających przed komisją poborową, uznano za niezdolnych czasowo do wojsku 91,136, do dalszego badania w szpitalach odeślano 24,656, do obrony krajowej pierwszego powołania zaliczono 224,247, do obrony krajowej drugiego powołania

83,602, za całkowicie do służby wojskowej niezdolnych uznano 68,312. Bez godnych uwzględnienia przyczyn nie stawilo się do poboru 45,486 ludzi, z czego 11,412 żydów. Z brakujących 2,913 ludzi przypada na chrześcijan 672, na żydów 1,691, na karaimów 1, na mahometan 514, na pogan 35.

× Według «Nowosti», prace statystycznego komitetu centralnego dla zestawienia danych ogólnego spisu ludności z r. 1897, postępują naprzód bardzo powoli. Dotychczas zdolano opracować statystykę zaledwie pięciu guberni, tak że pozostaje jeszcze 66 guberni Rosji europejskiej i cała Rosja azjatycka. Mimo to w roku bieżącym zmniejszono liczbę personelu, zajętego przy tych pracach.

× Ministerstwo skarbu opracowało nowy projekt *unormowania produkcji cukrowniczej* na zasadach następujących: wolny cukier każdej fabryki określa się na 80 tysięcy pudów; na każdy okres produkcji cukru Komitet ministrów określa rozmiary wewnętrznego kontyngensu cukru, zapasów, najwyższe ceny, oraz ilość ogólnej produkcji cukru, na której podstawie czynione będą następnie obliczenia dla różnych kategorii. Każda cukrownia będzie mogła produkować ilość cukru przeciętną, w stosunku do trzech najlepszych z ubiegłych lat 8. Jako nadmiar produkcji uważane będą ilości wyższe po nad normę, tym sposobem określona. Zapas wolny będzie mógł być zaliczony na rachunek produkcji przyszłej kampanji cukrowniczej.

× Zawiązał się nowy syndykat przedsiębiorstw metalurgicznych, mianowicie *syndykat producentów konstrukcyj mostowych*. W skład jego weszło 12 przedsiębiorstw, a w ich liczbie Tow. Briańskie, Putiłowskie, Drużkowskie i inne, a z warszawskich — zakłady Rudzkiego oraz Rohna i Zielińskiego. Każdy z zakładów składa, jako zastaw, po 10 tys. rb. od każdego odsetka udziału w repartycji zamówień skarbowych. Największy udział, bo 20 proc., przyznany został zakładom Briańskim. Przedstawiciele zainteresowanych przedsiębiorstw zjechali obecnie do Petersburga dla podpisania umowy, która następnie przedstawiona będzie ministrom skarbu i komunikacji.

× Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa, na podstawie relacji pełnomocników swoich, przyszło — jak donosi «Now. Wrem.» — do wniosku, że *towarzystwom rolniczym* należy nadać prerogatywy spółek kredytowych, przewidziane ustawą z d. 16 czerwca 1895 r. o instytucjach drobnego kredytu.

× *Obrady komisji* pod przewodnictwem sekretarza stanu Plewego nad reformą włościańską rozpoczyna się — jak donoszą pisma — w początku marca r. b.

× Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości ogólnej, że *wiza* w konsulatach austriackich *pasportów* poddanych rosyjskich, jadących do Austrii, została *zniesiona*.

W Petersburgu.

— Wybór administratora archidiecezji. Zebrana w poniedziałek, d. 17 b. m. archikatedralna kapituła, jako to, prałaci: djakon K. Maculewicz, archidjakon Fr. Afanasowicz, kustosz W. Majewski, kanonik W. Erdmann i scholastyk S. Denisewicz,

oraz kanonicy: teolog W. Swiderski, penitencjarzusz T. Sidorowicz i senior E. Kluaczewski, po wysłuchaniu o godz. 10 zrana w katedralnym kościele mszy do Ducha św. i odśpiewaniu hymnu „Veni Creator“, wybrała jednogłośnie na rządcę mohylowskiej archidiecezji scholastyka kapituły, prałata S. Denisewicza. Ks. S. Denisewicz urodził się 1837 r. w gub. mohylowskiej, kształcił w Lepłu, następnie wstąpił do mińskiego seminarjum, po ukończeniu którego w roku 1859, jako zdolniejszy kleryk, został wysłany do Akademii duchownej w Petersburgu, zkad wystąpił w r. 1869 ze stopniem magistra św. teologii i po wyświęceniu na kapłana, objął miejsce kapelana szkół w Mohylowie. Po trzyletnim tam pobycie, ks. Denisewicz został назначony do Smoleńska na proboszcza i kapelana, gdzie przebył lat 7. Po powtórnej powołaniu do Mohylowa, a potem do Smoleńska, ks. S. Denisewicz w r. 1896 przybył do Petersburga dla objęcia miejsca wśród członków archikatedralnej kapituły. Rządca diecezji otrzymał godność kanonika w 1895, a w r. 1901 prałata.

— *Rekolekcje dla młodzieży* w kościele św. Katarzyny rozpoczną się, jak w roku zeszłym, w niedzielę Palmową wieczorem i będą trwały przez trzy pierwsze dni Wielkiego tygodnia. Plan szczegółowy ćwiczeń duchownych będzie ogłoszony w swoim czasie.

— *JE. ks. biskup Szembek* pozostanie w Petersburgu przez dwa tygodnie, aby udzielić święceń akademikom. Uroczystość udzielenia święceń odbędzie się w drugą niedzielę postu.

— *Salon polski* w Pasażu otrzyma wkrótce, jako dopełnienie cyklu rzeźb Biogasa, stanowiących atrakcję wystawy, dwie nowe rzeźby znakomitego artysty: „Sfinks“ i „Ostatni promień słońca“. Utalentowany malarz, prof. Henryk Serra nadesłał z Rzymu dwa piękne obrazy: „Campagne romaine“ i „Daus le Latium“; prof. Ciagliński wystawił 6 płócien, a p. Pułaski dał efektowny obraz „Awangarda“. Obrazy p. Trębacza stale cieszą się uznaniem publiczności.

— *Teatr polski* pod dyrekcją H. Grubińskiego, rozpoczyna w poniedziałek, d. 24 lutego szereg przedstawień w sali Pałowej. Na pierwszy ogień idzie perła komedji polskiej: „Pan Damazy“ J. Blizińskiego z p. Różańskim w roli tytułowej. We wtorek, d. 25 lutego odegrają artyści łódzcy głośną sztukę J. A. Kisielewskiego p. t.: „W sieci“, we środę „Salamandrę“ Stanisława Graybnera; we czwartek „Z własnych funduszy“ C. Danielewskiego oraz „Sfinksa“ K. Tetmajera i w piątek, d. 28, „Otciań“ Tadeusza Kończyńskiego. Początek przedstawień punktualnie o godz. 8 wieczorem. Bilety na wszystkie przedstawienia są do nabycia w księgarni K. Gren-dyńskiego.

— *Metropolitain*. Przed paru dniami odbyło się pierwsze posiedzenie rady, pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych, dla rozpatrzenia propozycji pp. Balińskiego i Wernera: zbudowania i eksploatacji miejskich kolei elektrycznych w Petersburgu i w Moskwie. Na posiedzeniu tem wysłuchano raportów prezydentów miast stołecznych: Petersburga i Moskwy, którzy zakomunikowali uchwały rad miejskich co do wzmiankowanego projektu. Moskwa wypowiedziała się bezwzględnie przeciwko oddaniu sprawy budowy i eksploatacji metropolitain'a pp.: Balińskiemu i Wernerowi, Petersburg zaś, nie mając w zasadzie nic przeciwko temu, stawia jednak ze swej strony szereg warunków. Zakończenie i ostateczne rozstrzygnięcie tej tak długo ciągnącej się sprawy oczekiwane jest w tych dniach.

— *Marek pocztowych* spotrzebowujemy coraz więcej. Tutejszy główny zarząd poczt i telegrafów wypuścił na potrzeby publiczności na rok bieżący: jednokopiejkowych

marek 46 milionów sztuk, dwukopiejkowych 52 miliony, trzykopiejkowych (o te karty korespondencyjne ilustrowane!) 40 milionów sztuk, siedmiokopiejkowych 196 milionów. Są też i marki po 35 kop.; tych jednak puszczono w obiegu tylko pół miliona.

= Muzyka w Petersburgu kwitnie. Nie ma dnia bez koncertu, bez kilku koncertów. Rzekłbyś: Wiedeń. Ale czemuż nawet Pablo Sarasate wobec pianisty p. Maxa Pauera? P. Max Pauer uwziął się zagrać w ciągu sześciu pod rząd wieczorów w małej sali Konserwatorium — wszystkie, ale to wszystkie co do nogi sonety Beethovena! Gruntownemu specjalście niedopisali, niestety, słuchacze. Natomiast — jak słyszeliśmy — melomani tutejsi pewnej damie, która przeżywała całą serię tych sonat, wyprawili u wyjścia z sali owację i ofiarowali żeton honorowy. Stan zdrowia p. Pauera i owej damy zadawalniający.

POLITYKA ZAGRANICZNA.

FRANCISZEK-WŁADYSŁAW RIEGER.

Dnia 3 marca zmarł w Złotej Pradze Franciszek-Władysław Rieger, jeden z najwybitniejszych i najstarszych przywódców narodu czeskiego, którego półwiekowa działalność polityczna spłotła się bardzo ciasno z całą historią narodowego rozwoju Czechów w drugiej połowie dziewiętnastego wieku.

Rieger, urodzony w r. 1818, był w młodości urzędnikiem państwowym. W roku 1848 jednak skompromitowany w jednym z licznych wówczas i częstych procesów politycznych, opuszcza rządową posadę, aby odtąd poświęcić się polityce i dziennikarstwu. Już w kilka miesięcy potem zasiada w sejmie austriackim wraz z teściem swoim Palackym, jako przedstawiciel siedmiu okręgów czeskich. Tu staje Rieger odrazu w rzędzie nieprzejednanych przeciwników rządu centralistycznego, który też razem z Palackym zwalcza wszystkimi siłami. Po zniesieniu konstytucji, Rieger długo podróżuje po Europie, zarabiając na życie korespondencjami do pism czeskich i francuskich. W jedenaście lat później wraz z Koberem rozpoczyna wydawnictwo narodowej czeskiej encyklopedji p. t.: «Słownik naukowy» (Praga, 1859—74). Podczas pobytu swego w Paryżu w r. 1860 wydaje cenną książkę p. t.: «*Les Slaves d'Autriche*».

Po odrodzeniu ery konstytucyjnej w Austrii, Rieger znowu pojawia się w parlamencie, gdzie odrazu zdobywa sobie wybitne stanowisko, jako jeden z najzdolniejszych obrońców czeskiego federalizmu. Równocześnie zasila Rieger do spółki z Palackym dziennik Grega «*Narodni Listy*» artykułami politycznymi, które na bieg narodowej polityki czeskiej wywierają wpływ bardzo wielki. Dotychczas Rieger znajduje dla swej pracy uznanie powszechne i bez zastrzeżeń. Pierwszy wyłom w jego olbrzymiej popularności wytwarza dopiero nieporozumienie z wydawcą «*Narodnich Listów*» co do stanowiska, jakie czesi zająć powinni wobec polskiego powstania w roku 1863. Rieger wraz z Palackym oświadcza się przeciw powstaniu, co w młodszych kołach politycznych wywołuje wielkie niezadowo-

lenie i ostatecznie pociąga za sobą zerwanie stosunków Riegera z «*Narodnimi Listami*». Wkrótce potem Rieger staje znowu w opozycji do popularnego hasła czeskiej abstynencji parlamentarnej, jako protestu przeciw centralistycznym dążnościom rządu. Mimo oporu jednak, ulega ostatecznie olbrzymiej większości i bierze udział w słynnej secesji deputowanych czeskich z parlamentu i sejmu. Wypadek ten wpływa decydująco na ukształtowanie się dwóch największych partij czeskich; młodoczechów i staroczechów. Na czele tych ostatnich staje Rieger i Palacki, zakładając najpierw dziennik «*Narod*», a później nieco «*Pokrok*».

Kiedy w roku 1879 Taaffe poszedł na drogę ustępstw wobec Czechów, Rieger uznał je za dostateczne i stanął po stronie rządu, jako jeden z przywódców federalno-klerykalnej słowiańskiej większości ówczesnej. Było to już jednak ostatnim czynem politycznym Riegera. Popularność jego maleje coraz bardziej, chociaż pamięć jego niespożytych zasług dla narodowego rozwoju Czechów zachowuje się jeszcze bardzo żywo. I w życiu Riegera zdarza się ciekawy i wielce dla kariery parlamentarnej polityków charakterystyczny wypadek. W r. 1888, z okazji siedmiesiątej rocznicy urodzin, Rieger utrzymuje od wdzięcznego narodu królewski dar — 100 tys. złotych reńskich, co jednak nie przeszkadza jego przeciwnikom politycznym zwalczać go tyle zawzięcie, ile skutecznie. Sympatje dla trójprzymierza, zerwanie z dawniejszym panslawizmem, a wreszcie oportunistyczny w parlamencie wobec rządu, decydują ostatecznie o jego zgonie politycznym. Podczas wyborów w 1891 r. kandydatura Riegera — upada, Czesi wzbraniają się powierzyć jednego mandatu w ręce wielbionego niegdyś polityka. Z tą chwilą wycofuje się Rieger z życia politycznego na zawsze. W r. 1896 cesarz austriacki nadaje mu tytuł barona i mianuje członkiem Izby panów.

Śmierć Riegera wywarła w kołach politycznych austriackich ogromne wrażenie, tembardziej że nastąpiła teraz właśnie, kiedy zainicjowana przezeń w pierwszym okresie jego działalności polityka czeska ma niebawem znaleźć rozwiązanie w formie ostatecznego porozumienia się z centralnym rządem wiedeńskim.

Met.

REORGANIZACJA ARMJI ANGIELSKIEJ.

Na ostatnich posiedzeniach angielskiej Izby niższej toczyła się ożywiona dyskusja nad przedłożeniem ministra wojny Brodricka o reorganizacji i powiększeniu armji lądowej. Sam temat dyskusji był dla parlamentarzystów angielskich nieznaną dotąd nowością, a dla świata politycznego stanowił jeszcze jeden dowód więcej, że przy dzisiejszym ukształtowaniu się interesów mocarstw europejskich, armja nie tylko nie straciła, lecz owszem zyskała na znaczeniu, jako czynnik stanowczo rozstrzygający.

Dla znużonej finansowo Anglii wymaganie rządu, aby znowu łożyła ogromne sumy na silną armję, nie mogło być miłą niespodzianką. Uwidocznili się to w formie energicznej opozycji, na którą

w Izbie niższej natrafił projekt Brodricka. Dla rządu było to tem dziwniejszem i — nieprzyjemniejszem, im głębiej sam on był przekonany, że idea imperjalizmu przeniknęła już wszystkie warstwy angielskiego społeczeństwa do tego stopnia, iż olbrzymie wynikające z niej wydatki przestaną je przerażać.

Okazało się jednak, że najbardziej pod tym względem bojaźliwymi i drażliwymi są konserwatyści. Z pośród nich to wystąpiło najwięcej i najzaciętszych przeciwników wniosku rządowego. Z najrozmaitszych punktów widzenia i w najwyszukańsze sposoby usiłowali oni przekonać Izbę, że projekt Brodricka jest do niczego.

I tak: konserwatysta Beckett wyraził ubolewanie, że reorganizacja armji nie stanowi właściwie żadnego postępu w życiu militarnem Anglii, bo w formie projektowanej przez rząd nie uczyni zadość potrzebom państwa, ani też nie wpłynie na istotne wzmocnienie jego siły. Konserwatyści Churchillowi nie podobał się ogromnie projekt tworzenia korpusów. Podnosił on z naciskiem, że Anglija, jako państwo, opierające swą siłę przede wszystkim na flocie, nie może wprost naśladować organizacji armij kontynentalnych, ale powinna wytworzyć typ organizacyjny własny, t. j. odpowiadający jej naturze i potrzebom. Inni przeciwnicy projektu wynajdywali w nim inne słabe strony, np. że ułożono go przed ostatecznem zanalizowaniem strategicznej strony wojny transwaalskiej, że wogóle niewiadomo, do czego Anglii potrzebna jest armja i t. p. Koniec tym wszystkim zarzutom położył dopiero prezydent gabinetu, lord Balfour, wykazując wkrótciem swem, ale energicznym przemówieniem, że przeciwnicy projektu albo rzeczywiście go nie znają albo znać go nie chcą, skoro domagają się, aby pod naciskiem ich argumentów cały projekt cofnięto. Aczkolwiek bowiem prawdą jest, że Anglija przede wszystkim opiera się na flocie, niemniej nie przestaje być prawdą także i to, że flota ta wszystkiego dokonać nie może, więc do pomocy musi mieć armję. Wojna między Rosją a Niemcami jest bardzo nieprawdopodobną, a jednak nie przeszkadza to ani jednej, ani drugiej do przygotowywania się na wszelki wypadek. Zupełnie analogicznie ma się rzecz z Anglią.

„Sądzę — powiedział lord Balfour — że wojna między Anglią a Rosją jest w najwyższym stopniu nieprawdopodobną, jednakowoż granica Indyj jest tą częścią państwa brytańskiego, gdzie sąsiadujemy z potęgą militarną pierwszej klasy. Jest przeto niemożliwe, abyśmy z tego nie wysnuli wniosku co do naszego własnego położenia militarnego. Nie chodzi tu o armję, mającą bronić kraju ojczystego, ale o taką armję, któraby była zdolną do czynności na odległych krańcach państwa. Co się zaś Azji środkowej tyczy, to musimy liczyć się z tem, o ile Rosja wzmocniła tam swoje strategiczne stanowisko».

Wskazawszy dalej na fakt, że rzeczywistość Rosja w ostatnich czasach stanowisko to bardzo wzmocniła, oświadczył lord Balfour, że niema chyba człowieka, któryby utrzymywał, iż Anglija w Indjach nie potrzebuje armji na wypadek «*nieszczęśliwej i nieprawdopodobnej*» jednak — jak mówca sądzi — «*możliwej wojny z Rosją*». W dalszym ciągu swego przemówienia lord Balfour zwrócił uwagę na fakt, że imperjalizm do-

póty cieszył się popularnością w społeczeństwie, dopóki nie potrzeba było za niego płacić; wreszcie z całym naciskiem zaznaczył, że sprawę przedłożenia wojskowego identyfikuje z kwestją zaufania Izby do rządu.

Mowę tę nagrodzono hucznymi oklaskami, wniosek opozycyjny Beckelta odrzucono 261 głosami przeciwko 145.

S.

NORWEGJA I SZWECJA. CZY SZWECJA I NORWEGJA?

Ludy skandynawskie, szczególnie lud norweski, lubią marzyć, kochają się w utopjach, upajają się mglistym idealizmem. Tak przynajmniej twierdzą podróżnicy i takie wrażenie odnoszą widzowie, przyglądający się w teatrze dziełom Ibsena lub Björnstjerna-Björnsa. Ze skalistego brzegu fjordów, czy z łodzi swej, spogląda rybak norweski w długie noce letnie na przesuwającą się we mgle sylwetkę «Hohenzollerna» i śnią mu się Konungowie, którzy światem niegdyś trzęśli, powstają w głowie jakieś niewyraźne myśli o przyszłych dziełach norwegczyków, idealizuje się i do niesłychanej potęgi podnosi w marzeniach ta ojczyzna uboga, nieludna, szara, spowita w mgły letnie i w ciemności północnych długich nocy zimowych.

Na tle ustawodawczych prac i obrad storthingu marzenia te przybierają inną postać—radikalizmu społecznego i nacjonalizmu politycznego. Ostatni, zaznaczający się jaskrawo w ostatnich czasach, rozpanoszył się i w Norwegji, jak w wielu innych krajach, i obrócił się całą siłą przeciwko Szwecji. O co chodzi? Wszak Norwegja jest krajem państwowo samodzielnym, ma własny parlament, własny rząd, własne ustawodawstwo, skarb, wojsko, nawet króla; jakkolwiek bowiem król ten jest zarazem monarchą szwedzkim, nie zmienia to w niczem jego praw i obowiązków względem Norwegji. Władzę wykonawczą sprawuje przy pomocy rady przybocznej, złożonej z samych norwegczyków, władza zaś jego ustawodawcza sprowadza się do prawa *veto*, o tyle warunkowego, że gdy storting trzykrotnie uchwali odrzucony przez króla wniosek, prawo *veto* wygasa i uchwała staje się ustawą. Według aktu unji obojga narodów, wspólnemu zarządowi podlegają stosunki ich zagraniczne. Król zawiera traktaty i przymierza, oraz mianuje wspólnych dla obu narodów agentów dyplomatycznych i konsularnych, obieranych tak z pośród szwedów, jak z pośród norwegczyków. Akt unji stanowił także, iż na znak jej widomy, na sztandarach norweskich będą oznaki szwedzkie, zaś na szwedzkich—norwesk.

Na tem wspólność kończyła się dotąd. Dla wybujałego wszakże nacjonalizmu norweskiego i tego zawiele. Nie znosi Szwecji, bo jest trochę większa i cywilizacyjnie jakoś poważniejsza, bo król częściej przesiaduje w Sztokholmie, niż w Chrystjanji, bo w akcie unji wszędzie Szwecja stoi przed Norwegją, bo podręczniki geografji mówią «Szwecja i Norwegja», a nie «Norwegja i Szwecja». Tego szowinizm znosić nie może, to go krępuje i boli. Wymógł więc najprzód na storthingu uchwałę, usuwającą ze

sztandarów norweskich owe oznaki szwedzkie, świadczące o unji dobrowolnej dwóch narodów, a potem całą siłą uderzył na przepisy ustawy, dotyczące wspólnej reprezentacji zjednoczonych krajów po za ich granicami.

Gdy agitacja w tej kwestji odbiła się echem donośnem w storthingu, król Oskar, w porozumieniu z rządami szwedzkim i norweskim, zwołał komisję, do której weszło kilku ministrów norweskich i szwedzkich. I oto, gdy komisja ta obraduje w Sztokholmie, storting w Chrystjanji powziął uchwałę, uprzedzającą jej decyzje i rozdziałającą przedstawicielstwo konsularne obu krajów. Przeciwko wnioskowi i uchwale nie protestował rząd, którego członkowie, za jego naturalnie wiedzą i zgodą, naradzają się wespół z kolegami szwedzkimi nad rozstrzygniętą już w ten sposób przez parlament norweski kwestją. Prasa nacjonalistyczna wita uchwałę storthingu, jako dowód nadzwyczajnej dzielności narodu i jego przedstawicieli, i zapowiada, że jeżeli woli storthingu nie poddadzą się szwedzi, sprawę sporną rozstrzygnie oręż. Już minister wojny norweski wydał rozkaz budowy fortyfikacji nad granicą, już oficerowie norwescy wygłaszają hasło: «Do Sztokholmu!», a tłum przyklaskuje im i nosi na rękach.

Szczęściem budzi się reakcja. Umysły mniej zapalne przypominają narodowi, że chce na oslep iść na spotkanie własnej zguby, że w razie walki bratobójczej, wyczerpią się niewielkie siły obu ludów skandynawskich i ich upadek ostateczny stanie się już tylko kwestją czasu. Wśród tych głosów ostrzegawczych zabrzmiał głos starego Ibsena i może znajdzie echo w sercach norwegczyków. Tylko, że głosu żadnej Kassandra żadni Trojanie nigdy nie słuchali.

J. Mz.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Francja. Senat uchwalił artykuły ustawy wojskowej, dotyczące dwuletniej służby. Izba deputowanych odmówiła upoważnienia państwowego 54 kongregacjom męskim. Izba przystąpiła do obrad nad ustawą finansową, ustanawiającą monopol wódeczany na rzecz państwa. Jaurès wygłosił świetną mowę za monopolem państwowym. Zmarł prefekt morski Brestu, wice-admirał Roustan, który dowodził eskadrą francuską podczas podróży prezydenta Loubeta do Rosji.

Anglja. Chamberlain wraca do Anglii. Podczas bankietu pożegnawego w Kapsztadzie wygłosił on mowę, w której oświadczył, że napotkane przez niego lojalne usposobienie ludności kolonjalnej, zarówno holenderskiej, jak angielskiej, pozwalają przy puszczać, iż niebawem nadejdzie chwila, w której będzie można oswobodzić wszystkich więźniów politycznych. Dzienniki zarówno angielskie, jak i wogóle europejskie, konstatają, że podróż Chamberlaina przyniosła wielki pożytek. Prawdopodobnie podróż ta otworzy nową erę w rozwoju potężnej kolonii. Dzienniki podały wiadomość o projektowanym bilu agrarnym dla Irlandji, mającym ułatwić dzierżawcom nabywanie ziemi. Dotąd szczegóły tego bilu nie są znane.

Saksonja. Do Lindau przybyła księżna Ludwika, powitana przez matkę i zamieszkała w willi, należącej do arcyksięcia Ferdynanda. Księżnej towarzyszy adwokat Peter. Z Drezna donoszą, że dentysta amerykański, Obrien, wydany został z królestwa

saskiego, stwierdzono bowiem, że łączyły go bliskie stosunki z byłą saską następczynią tronu.

Turcja. Prasa wiedeńska powitała komunikat „Prawit. Wiestnika“ z żywym zadowoleniem, jako stanowczą rekojmie pokoju na półwyspie Bałkańskim. Wedle doniesień tychże gazet, komunikat wywołał silne wrażenie w Ildiz-Kiosku, zwłaszcza oświadczenie, że konsulowie obu mocarstw będą pilnie czuwać nad wykonaniem reform. Szczególnie uspokajającym wydaje się ostrzeżenie, że Rosja nie poświęci ani kropli krwi na rzecz ludów bałkańskich, jeżeli nie usłuchają udzielonych im rad. Podczas posłuchania u sułtana, poseł rosyjski Zinowjew oświadczył, że Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan uradowany jest z przyjęcia proponowanych reform i wyraził zarazem nadzieję, że zalecone przez obadwa rządy przekształcenia w administracji macedońskiej będą ściśle wykonane, tembardziej, że w Belgradzie i Sofji zalecono usilnie poprawne zachowanie się. W Portę zwróciła uwagę posłów Austrii i Rosji na to, że, pomimo przyjęcia przez nią projektowanych przez oba mocarstwa reform, prasa bułgarska nie przestaje podżegać macedończyków i alarmować opinię publiczną wiadomościami o rozwoju powstania.

Chiny. Według wiadomości urzędowych, powstanie w Kwangsi rozszerza się po za granice Hunanu. 500 żołnierzy cesarskich wpadło w zasadzkę i zostało wymordowanych. Znaczne zapasy amunicji dla załogi w Czigi dostały się w ręce powstańców. Z Pekinu nadeszła sensacyjna a niesprawdzona dotąd wiadomość, że cesarz chiński i cesarzowa-matka przywdziali suknie europejskie.

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

DO REDAKCJI.

Szanowny Redaktorze!

Pozwól na kilka słów wyjaśnienia w sprawie pomnika Mickiewicza w Poznaniu, która do sprawy poruszoną była w numerze 5 „Kraju“, a *propos* polemiki z panem jenerałem Kirejewem. Pan jenerał Kirejew nie wiedział, że w Poznaniu istnieje pomnik naszego największego poety, autor artykułu polemicznego fakt istnienia tego zanotował. Nam jednak, poznańczykom, wydaje się, że po zanotowaniu faktu tego, nie można tak spokojnie, *purement et simplement*, postawić kropki, jak to właśnie uczyniono, lecz koniecznem jest dodać, że pomnik ów wcale niema pozoru ani znaczenia pomnika publicznego, i nie przypomina niczem choćby pomnika warszawskiego, któremu wydzielono miejsce znaczne, widne, szerokie, ze wszech miar godne twórcy „Pana Tadeusza“. U nas pomnik Mickiewicza stoi w podwórku, za kratą, nieledwie jak nadgrobek prosty, bo na publicznych placach naszego starożytnego Poznania nie masz miejsca dla wielkich mężów polskich pod prusackimi rządami.

Tę mamy i pomnik Słowackiego na poznańskiej ziemi. Ale jest-że to pomnik publiczny? Jest-że to akt, nie mówię dbałości rządów niemieckich, lecz choćby sprawiedliwości i tolerancji? Ani trochę. Pomnik Słowackiego stoi na prywatnym gruncie, w miłośławskim parku p. Kościelskiego.

Skoro się wspomina o tych pomnikach w pismach publicznych, to, sądzę, konieczną jest rzeczą takie wzmianki opatrzyć wiadomością o okolicznościach, faktom towarzyszącym, aby w błąd nikogo nie wprowadzać.

Z szacunkiem

Poznańczyk.

Poznań.

OD REDAKCJI.

Prenumerat. z pod Kielc. Najbliższa szkoła miernicza znajduje się w Horkach, gub. mohylowskiej. Kurs trwa dwa lata. Opłaty za naukę nie pobiera się. Przyjmowanie uczniów w sierpniu.

Wielm. S. Zaleski w Warszawie. Sprawa propinacji wiejskich nie zdecydowana jeszcze ostatecznie przez Radę państwa i przeto informacji udzielić nie możemy.

Wielm. Kaz. Römer w Jampolu. Dziękujemy za uwagi i myśl rzuconą. O ile się da zamknąć temat fachowo-specjalny w ramach „Kraju“, postaramy się życzenie sz. pana uwzględnić.

Wielm. Z. Z. Właśnie nam chodzi o „uświadczenie“, to jest o wytlómaczenie warunków, otaczających nasz byt, tym, którzy po za własnym podniesionym palcem nie widzą—wieży. Co zaś do „serca“, o którym sz. pan pisze, właśnie my nie kołatamy doń nigdy i nie wciągamy go w rachubę.

Wielm. Bronisław Z. w Petersburgu. Najzupełniej usprawiedliwiamy wątpliwość sz. pana, bo sami mogliśmy przyczynić się do niej, nie licząc się w dziennikarskim pośpiechu z mocą użytych przymiotników. W ścisłym znaczeniu słowa, generał A. A. Kirejew historykiem nie jest; jego broszury, artykuły, polemiki (np. z Wł. Solowiejem) mają przeważnie charakter wyznawczo-teologiczny. Propaguje w nich jen. K. myśl rozszerzenia wyzn. prawosławnego na cały zachód Europy; lecz pracą historyczną nazwać można poniekąd np. rzecz ogłoszoną w 1890 r. p. t.: „Słowianofilstwo i nacjonalizm“. Leczy dziś lat bez mała siedm dziesiąt, a ruchliwym publicystą oraz zagorzałym słowianofilem jest oddawna. Co zaś do M. M. Karejewa, rzecz zbyt czarna mówić o nim stalemu czytelnikowi „Kraju“. Nawet szerszemu ogółowi naszemu znane są jego prace, dotyczące dziejów Polski; Karejew jest po nad to historjografem szerokiego pokroju oraz biegłym filologiem. O omyłce mowy być przeto nie może; tylko mimowolne wywołanie nieporozumienia przyjmujemy na nasz rachunek.

Mazurów. Nie dzień a rok jubileuszowy Ojca św. upamiętniliśmy, podając wizerunek Leona XIII na karcie albumowej pierwszego tegorocznego N-ru „Kraju“. W N-rze 5 „Kraju“ z roku 1902, w chwili gdy Leon XIII wstępował w rok 25 swego pontyfikatu, poświęciliśmy stronę całą wizerunkowi Papieża oraz datom wytycznym żywota jego i panowania.

Podolance. Wierzimy najchętniej na słowo. Ale—niema pod słońcem zakładu naukowego, któryby nie wydał pewnego procentu uczniów—lub uczennic—nieprzynoszących mu zaszczytu. Fakt odosobniony, przytoczony przez sz. panią, poglądów p. Varsoviensisa nie nadwiera.

Wielm. B. Ch. w Siedlecach. Szan. pan przeoczył naszą notatkę: „między innymi“. Polemikę prowadzić możemy tylko do pewnych granic. O krytycznym wykształceniu czytelników naszych zbyt dobrze trzymamy, abysmy nie mogli ich własnemu sądowi pozostawić niejedną—cytatę.

KRONIKA.

LEON XIII, 1878—1903.

Współ z całym wielomiljonowym katolickim światem, w rzeczach wiary i sumienia podległym Namiestnikowi Chrystusowemu w Rzymie, obchodziliśmy z uczuciem dumy, radości i pokrzepienia jubileusz ukończonego—na nową chwałę Stolicy Apostolskiej i na wieczną w dziejach

świata pamiatkę—dwudziestopięciolecie rządów papieżkich Leona XIII.

Wielki ów starzec, obleczonej z woli Bożej dostojenstwem najwyższej powagi moralnej, oraz władzy, sięgającej w zaświaty, oto ćwierć już stulecia dźwiga na wątłej swej postaci olbrzymi symbol Opoki Piotrowej, zda się, niespożyty jak ona, bezbronny a potężny jak ona, cały, zda się, jak ona z ducha i Objawienia. *Lumen de coelo*—światło Boże—krzewił po ziemi Leon XIII. Nietylko z pochodnią w ręku Tomasza Akwińskiego krzewił je w dziedzinie zagadnień wiary i moralności, prostując i oświetlając z wyżyn posłannictwa swego i dogmatycznej prawomocności drogi, otwarte na wieczność przed duszą naszą bezśmiertną. Światło Boże rzucał Leon XIII niestrudzoną dłońią we wszystkie stosunki międzyludzkie doczesne, zabiegając ich rozpetaniu się lub wypaczeniu, zabiegając orgjom egoizmu, wyuzdaniu pychy, rozbewstwień się ułomnej natury ludzkiej. Czujną mądrość jego, rzecz można, unosiła się nieustannie, a przez lat ile! ponad niewyczerpującą się nigdy przemianą wypadków i wydarzeń na ziemskim okręgu, surowem a potężnem słowem płosząc plewy od ziaren, a ziarnom błogosławiąc. Jak tępno zegaru, uprzytomniające nam po przez ciszę i gwar bieg bezkresnego czasu, tak czujna, nieustanna, wszędzie obecna mądrość Leona XIII do dziś dnia—tym, którzy uszy mają do słuchania a oczy do patrzenia—ustosunkowuje wszystko to, czego widownią jest ziemia, do spraw wiecznych a nadziemskich, przypomina nam nieustannie owe, o którym się rzekło, światło Boże, ponad dniem i ponad nocą stojące.

Pontyfikat Leona XIII—to przede wszystkim jedno wspaniałe, niestrudzone apostołstwo. Niezachwiane w zasadach swych, ale i niezaśklepione w formach przeżytych, przenika ono wytrwale, od lat tylu, w najoporniejsze dziedziny. Nie wojownicze jest, a przekonujące. Nie możnowładcze, a blasku pełne i majestatu.

Oby trwało jaknajdłużej pod przewodnictwem światła i powagi jednego z największych papieży.

J.

Kościoł i duchowieństwo.

* Czasopismo rzymskie „Vox Urbis“ w artykule „Przepowiednia Ojca św.“ przypominało ustęp z listu okólnego Leona XIII, wydanego w końcu września 1880 r. Poleca w nim Papież szczególniejsze odprawiać modły do św. apostołów Słowiańszczyzny Cyryla i Metodego, a zwracając się do szczerpu słowiańskiego, pisze: „Po przywróceniu zgody wiary i przy zachowaniu praw narodów, spodziewać się będzie można, że praca wasza i cnota wasza Króle-

stwo Boże na ziemi rozszerzy, bo widocznie jakieś zamiary Boże szczep słowiański do szczególnego jakiegoś posłannictwa powołują“.

* Według ostatniego wykazu jezuitckiego z roku 1903, stan zakonu Jezuitów tak się przedstawia: Zakon cały dzieli się na 5 asystencyj, 25 prowincyj, mianowicie: 1) *asystencja włoska*, do niej prowincje: rzymska, neapolitańska, sycylijska, piemontska, wenecka, razem osób zakon. 1,909; 2) *asystencja niemiecka*, do niej prowincje: austro-węgierska, belgijska, galicyjska (polska), niemiecka, holenderska, razem osób zakon. 4,226; 3) *asystencja francuska*, do niej prowincje: szampańska, francuska (paryska), lionńska, tuluńska, osób zakon. 3,112; 4) *asystencja hiszpańska*, do niej prowincje: aragońska, kastylska, portugalska, meksykańska, toledańska, osób zakon. 3,327; 5) *asystencja angielska*, do niej prowincje: angielska, kanadyjska, (misja), irlandzka, marylandzka, missuryjska, australijska (misja), osób zakon. 2,657. Jest więc na całym świecie 15,231 jezuitów, z tych 444 jezuitów polskich prowincji galicyjskiej, do której, oprócz Galicji, należą: Śląsk, Bukowina i Rumunia. Rządzi całym zakonem generał Ludwik Martin, hiszpan; prowincja galicyjska—prowincjał Włodzimierz Ledóchowski. Każda z tych 25 prowincyj przydzielone ma sobie misje zamorskie w Indiach, Chinach, Małej Azji, Ameryce, Afryce i na wyspach. Prawie połowa zakonu w rozsypane (*in dispersione*), bo aż 9 prowincyj, mianowicie: rzymska, neapolitańska i sycylijska we Włoszech, niemiecka w Niemczech, cztery francuskie we Francji i meksykańska. Rządy tych państw rozegrały jezuitów, pozamykały ich kolegia, szkoły a w części i kościoły; zostawiły ich jednak na misjach zamorskich w kolonjach włoskich i francuskich. Pomimo tych przesładowań, trwających od 1860 r., zakon rośnie, przybywa mu co roku po 100—120 osób; przed 4 laty liczył tylko 14,760 osób.

* *Ze Sławuty*, gub. wołyńskiej, piszą do nas: Niedawno w naszym kościele parafjalnym podczas nabożeństwa wystąpił chór, który odśpiewał szereg kolęd i pieśni nabożnych, zwyczajem tradycyjnym uświęconych. Chór składał się z siedmiu osób: trzech hrabiów Grocholskich z Pietniczanskiego majątku, dwóch hrabianek i dwóch hrabiów Rzysszczewskich, zamieszkujących stale w dobrach ks. Sanguszków. Grono, oprócz chwały Bożej, dało prawdziwe zadowolenie licznie zgromadzonemu wiernym. M.

* Według spisu duchowieństwa rzymsko-katolickiego na rok 1903, *diecezja kielecka* liczy: dekanatów 8, kościołów parafjalnych 232, kościołów filjalnych 24, kaplic 134, klasztor żeński norbertanek i pomieszczeń dla sióstr miłosierdzia przy szpitalach 4. Księży świeckich liczy diecezja kielecka 318, zakonnych, pełniących obowiązki parafjalne 10, zakonnik 1, księży-emerytów 5, niepełniących obowiązków 5, przebywających po za obrębem diecezji 5, alumnów seminarjum 76. Zakonnice norbertanek jest 12, sióstr miłosierdzia 24. Liczba wiernych wynosi 913,665 osób obojczy płci.

* Według spisu duchowieństwa rzymsko-katolickiego na rok 1903, *diecezja sandomierska* liczy: dekanatów 7, parafij 197; kościół katedralny, kolegiatę, kościołów parafjalnych I klasy 5, II—15, III—177; kościołów filjalnych 10, kościołów mniejszych i kaplic 50, seminarjum diecezjalne, kościołów zakonnych 2, kaplic przy szpitalach i domów na pomieszczenie sióstr miłosierdzia 5. Alumnów seminarjum jest 66, w rzymsko-katolickiej Akademii duchownej w Petersburgu—4. Księży świeckich—275, zakonnik—1. W roku zeszłym zmarło księży 6. Zakonnice jest 14, sióstr miłosierdzia—23. Wiernych obojczy płci diecezja sandomierska liczy 795,181.

* W Milwaukee, w Stanach Zjednoczonych, zmarł ks. Egidjusz Tarasiewicz, proboszcz św. Kazimierza. Ks. Tarasiewicz,

założyciel i do ostatniej chwili proboszcz tej parafii, urodził się w r. 1852 w Busku, skończył gimnazjum w Angustowie. Po odbytej służbie wojskowej, udał się do Rzymu, gdzie pięć lat strawił na studiach. W roku 1881 puścił się do Ameryki. Najpierw udał się do Chicago, ztamtąd do Berlina w Kanadzie, gdzie w kolegium św. Hieronima ukończył teologię. W 1886 r. odebrał w kościele św. Stanisława Kostki w Chicago święcenia kapłańskie i pozostał przy tym kościele aż do końca r. 1889. Następnie przybył do Milwaukee i pracował jako asystent przy kościele św. Jadwigi. Wreszcie w r. 1893 zaopiekował się nowozałożoną parafią św. Kazimierza. Zmarły proboszcz pozostawił po sobie jeden z najpiękniejszych w mieście kościoł św. Kazimierza, jego staraniem wybudowany.

Prawo i sądy.

** Na mocy rozporządzenia warszawskiej Izby sądowej, z dniem 1 lipca zamknięte będą istniejące w Warszawie biura pomocy prawnej, założone przez grupę młodych wykwalifikowanych prawników. Izba sądowa uznała, że przepisy, dotyczące organizacji stanu obrończego, wykluczają możliwość zakładania zbiorowych biur obrończych.

** Senat wyjaśnił—jak donosi „Warsz. Dniw.”—iż dochodzenia policji w sprawach podsądnych sędziom pokoju (chociażby były zredagowane nie w formie protokołów, lecz zwykłych zawiadomień na imię sędziego pokoju) w wypadkach, gdy osoba winna, czy też podejrzana nie jest ujawniona, nie powinny być zwracane do dozoru prokuratorskiego, lecz wprost do sędziów pokoju. Wyjaśnienie to zwiększa znacznie pracę sądów pokoju, wkładając na sędziów obowiązek kontrolowania działalności policji w podobnego rodzaju wypadkach.

** „Lub. Gub. Wied.” donoszą: „W d. 11 października 1898 r., w osadzie Horodło, w kościele katolickim zawarty został wobec świadków: Jana Krupę i Stefana Mieszczańszuka, związek małżeński między Walentym Dubelem a Anną Kostniuk. Dla stwierdzenia swej osobistości panna młoda przedstawiła proboszczowi, ks. Stryjeckiemu, metrykę i świadectwo chrztu, sporządzone przez władze austriackie. Po upływie 2 i pół lat prawosławny konsystorz duchowny chełmsko-warszawski przesłał prokuratorowi sądu okręgowego w Lublinie rozporządzenie, uznające akt ślubu Dubela z Kostniukówną za bezpodstawny, ponieważ okazało się, iż pod nazwiskiem Anny Kostniuk, katoliczki, zawarła ślub Anna Grycz, prawosławna. W trakcie przedwstępnej śledztwa Anna Grycz przyznała się, że jest rzeczywistą córką nie Kostniuka, lecz Mikołaja Grycza, dodała jednak przytem, że przed 19 laty małżonkowie Bazyli i Barbara Kostniukowie ochrzcili ją w Sokalu, w Austrii, według obrządku katolickiego i zapisali jako swoją córkę. Bazyli Kostniuk nie potwierdził tego zeznania, dowodząc, że ma on swoją własną córkę, Annę Kostniukównę i że Anna Gryczówna bynajmniej w Austrii nie chrzcili i za swoją córkę nie uznawali. Anna Grycz uciekla wraz z Dubelem zagranicę i na sąd się nie stawiła, obecnych zaś przy akcie ślubnym Krupę i Mieszczańszuka sąd okręgowy uznał za niewinnych, ponieważ zostało stwierdzone, że o nazwisko Anny ksiądz ich nie zapytywał i aktu zawarcia związku małżeńskiego nie sporządzał w dniu ślubu.”

** Podczas jednej ze spraw o kalectwo, wytoczonej przez robotnika przeciwko kolei Wiedeńskiej, lekarz kolejowy dr. A. Ciągłiński oświadczył sądowi, iż chce uczestniczyć przy oględzinach poszkodowanego i przy redagowaniu opinii biegłych. Prezydentujący po naradzie ogłosił decyzję, niedopuszczającą p. C. do udziału w sprawie, ponieważ nie jest on agentem kolei, a nie

będąc adwokatem, nie może zastępować strony w procesie. Decyzję tę w tych dniach zatwierdził wydział IV sądu okręgowego w Warszawie.

Szkoły i młodzież.

** „Piet. Wiedomosti” w artykule „Brak profesorów”, uskarżają się na brak profesorów w państwie rosyjskiem. skutkiem czego ani w jednym z zakładów naukowych wyższych skład profesorów nie dosięga kompletu. W najgorszym pod tym względem stanie znajduje się uniwersytet tomski, który napróżno szuka profesorów (nawet magistrów) dla katedr encyklopedji, filozofji prawa i prawa skarbowego. Często zdarzają się wypadki, że profesor wyklada nie swój przedmiot: znawca prawa państwowego wyklada prawo karne, potem międzynarodowe i t. d. Pismo wylicza różnorodne przyczyny małej ilości uczonych w uniwersytetach, a za jedną z najważniejszych uważa złe warunki materialne, w których pracować muszą.

** W ministerstwie oświaty podniesiono projekt sporządzenia **jednodniowego spisu** wszystkich niższych, średnich i wyższych **zакладów naukowych** w całym państwie. W spisie postanowiono zamieścić ilość uczniów lub słuchaczy, obecnych na wykładach podczas spisu, liczbę chorych, liczbę profesorów, dane dotyczące opłaty szkolnej i t. p. Sprawą spisu zajmie się specjalna komisja.

** Ministerstwo oświaty zezwoliło na **wprowadzenie wykładów medycyny i higieny** do szkół dwuklasowych miejskich, jeśli to miejscowa władza naukowa uzna za niezbędne.

** Ministerstwo skarbu opracowuje projekt dopuszczenia osób, które ukończyły **kurs szkół handlowych**, do wyższych zakładów naukowych i na niektóre wydziały uniwersyteckie.

** Na otwarcie **nowych szkół** i zorganizowanie bezpłatnego nauczania w szkołach miejskich zarząd miejski Petersburga postanowił wyasygnować **6 milj. rb.**

** Podniesiono projekt otwarcia w Petersburgu lub Moskwie **szkół rzemieślniczych**, wyłącznie dla dzieci rzemieślników.

** Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało nowe przepisy dla egzaminów osób prywatnych na stopień inżyniera-budowniczego w Cesarskiej szkole inżynierskiej, podległej ministerstwu komunikacyi.

** W ciągu r. z. w gub. grodzieńskiej otwarto **49 szkół ludowych** ministerstwa; 8 szkół zreformowano. Dyrekcja szkolna otrzymuje sporo podań o założenie szkół ludowych, lecz nie może wszystkich uwzględnić dla braku kredytów.

** Zastanawiano się nieraz nad kwestją, czy **egzaminy szkolne** są pożyteczne, czy szkodliwe? Zino Ferriani, głośny psycholog włoski, twierdzi, że są one tylko sztuką oszukiwania egzaminatorów. Prawdziwym sędzią ucznia jest nie egzaminator, ale nauczyciel, który przez rok cały uczy i wychowuje. Chcąc tę opinię poprzeć dowodami, Ferriani zarządził ankietę wśród nauczycieli, rodziców i uczniów i ogłosił jej wynik w czasopiśmie „Natura et Arte”. Nauczyciele nazwali egzamin „wielką komedią”, „wielkim mozołem”, „sypaniem piasku w oczy”, „miesiącem straconej pracy”, „trwonieniem siły” i t. d. Rodzice oświadczyli, że czas egzaminów jest dla nich i dla dzieci męką. Najciekawsze są odpowiedzi uczniów samych. Istotnie pilni oświadczyli, że egzaminy są dla nich źródłem obawy, przerażenia i troski; leniwi zaś nadesłali obojętne mniej więcej odpowiedzi.

** W Bernie r. b. **przepętnienie uniwersytetu**, skutkiem niebywałego przypływu studentów i studentek z Rosji. Wobec natłoku młodzieży, w niektórych salach wydziału lekarskiego wykłady są uniemożliwione. Dyrektor oświaty Gobał, na skutek interpelacji członków rady jenerałnej, posta-

nowił obmyślić środki dla usunięcia tej nadmiernej powodzi z zagranicy.

Różne.

1 Rozeszła się pogłoska, że okręty linji Cunard, krążące pomiędzy New-Yorkiem a Liverpoolem, zamierzają wydawać podczas przejazdów „**dziennik na morzu**” z najświeższymi wiadomościami i notowaniem kursów giełdowych w New-Yorku, Londynie, Paryżu i Berlinie, z depeszami Biura Reutersa i t. p., spożytkowując w tym celu telegraf bez drutu systemu Marconiego.

1 Według doniesienia „Heralda” z Kairu, 21-letnia **siostra kedywa egipskiego**, księżna Nemet Allar-Sonem, po udaremnionym zamachu samobójczym przez otrucie się, opuściła swego męża, księcia Djamila-baszę, i udała się do Trjestu, gdzie zamierza poślubić pawnego hrabiego.

1 Mennica amerykańska wydała niedawno pierwszą serję **nowych złotych dolarów**, przeznaczonych na wystawę wszechświatową w St. Louis. Na nowych monetach widnieje z jednej strony wizerunek zamordowanego prezydenta Mac-Kinleya, z drugiej—Jeffersona. Monety, bite ze złota funduszu wystawowego, sprzedawane będą po 3 dolary za sztukę.

1 Lekarze szpitala Norfolk w Londynie znaleźli się wobec niezwyklego wypadku, bardzo rzadko spotykanego w rocznikach wiedzy lekarskiej. **Człowiek lat 35** zwołał stając się **mumją** za życia. Mięśnie bioder i ramion ma skostniałe, ten sam objaw występuje na mięśniach twarzy. Dotykając jego kości, ma się wrażenie dotknięcia marmuru. Człowiek ten nie może już poruszać pewnymi członkami, a szczególnie prawem ramieniem. Chód ma bardzo utrudniony, a nogi zeszytywniałe stawia niepewnie. Lekarze są w prawdziwym kłopotcie. Nie znają bowiem ani przyczyny choroby, ani lekarstwa na nią.

Sport.

> Parę tygodni temu rozpoczął się doroczny **turniej szachowy** w Monte-Carlo. Uczestniczą: Albin, Marco, Maroczy, Marshall, Pillsbury, Mason, Mises, Moreau, Wolf, Schlechter, Reggio, Tarasch, Teichman i Taubenhaus. Ostatni, zdolny szachista z Warszawy, uczestniczy w turnieju międzynarodowym po raz pierwszy. Lasker i Janowski w ostatniej chwili odmówili swego udziału. Nagród będzie tylko dwie: pierwsza—4,500 franków i przedmiot sztuki, druga—2,250 franków. Pozostała suma, przeznaczona na nagrody, 7,250 fr., będzie podzielona między wszystkimi uczestnikami, stosownie do ilości wygranych partyj. Przypuszczalnie za każdą wygraną partję wypadnie około 100 franków. Inowacja ta ma tę dobrą stronę, że każdy z uczestników będzie się starał grać do końca turnieju jaknajlepiej. Przy starym systemie, gracz, nie mając już szansy do nagrody, kierował się sympatjami i pomagał lub przeszkadzał kandydatowi do nagrody. Jak dotąd, na czele kandydatów do nagrody stoją Pillsbury i Teichman.

> Serpollet, **champion lokomocii samochodami**, poddał próbom omnibus parowy, wiozący 12 pasażerów. Przestrzeń z Paryża do Melun przebyto w 1 godzinę 45 minut, t. j. robiąc około 30 kilometrów na godzinę. Waga omnibusu z pasażerami do 3 tys. kilogramów.

> Tegoroczne **wyścigowe «Derby»** wszechrosyjskie w Moskwie, z nagrodą około 40 tys. rb., rozegrane będzie dnia 22 czerwca (5 lipca). Ogółem na wyścigach moskiewskich, w ciągu 58 dni, rozegranych będzie 488 nagród na sumę 540 tysięcy rubli.

> Na mocy zezwolenia Głównego Zarządu stadnin rządowych, Towarzystwa **wyścigowe prowincjonalne** w Królestwie Polskiem zmienić mają nazwy: łęczyńskie na lubelskie, pławieńskie na piotrkowskie i śmielewskie na radzymińskie.

DONIESIENIA.

Warszawski Zakład Ginekologiczny

Marszałkowska 46.

D-rów Boryssowicza, Brühla, Gromadzkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natansona, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości. Opłata dzienna od 1.50 do 5 rb.

Dla nerwowo chorych dom zdrowia

d-ra Dydyńskiego w Warszawie, ul. Bagatela № 6. W osobnej willi wśród ogrodów. Cena pokoju z leżeniem i wykwintn. utrzymaniem od 4-7 rb. dziennie. Umysłowo chorzy wyłączeni. Stały lekarz.

Jan Wdziekoński

przeniósł swój dentystyczny gabinet na ul. Nowogrodzką 3 m. 1 w Warszawie, i tam tylko wyłącznie przyjmuje.

Zalecamy «SAMOUCZEK REUSSNERA», najlepszy podręcznik do bardzo łatwej, prędkiej i najtańszej nauki języków obcych: niemieckiego, angielskiego, francuskiego i ruskiego bez nauczyciela. — Prospekt i cennik gratis. Adres: P. v. Reussner, Złota 6 w Warszawie.

„KOCHA” w Warszawie, Miódowa 2, można się dobrze i tanio ubrać.

NEKROLOGJA.



ś. p.

Helena Woyniłłowiczówna,

córka Edwarda i Olimpij z Uziłowskich Woyniłłowiczów, ur. 13 (25) lutego 1884 r., po ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu d. 12 (25) lutego r. b., i pochowana została d. 14 (27) lutego w grobach rodzinnych w Sawiczach.

Cieżko strapieni rodzice proszą o pobożne westchnienie za jej duszę.



ś. p.

Augustyna z Mańkowskich Podhorska,

wdowa po ś. p. Ignacym Podhorskim, b. chorążym 4-go pułku liniowego b. wojsk polskich, oraz b. marszałku szlachty powiatu skwirskiego — po długiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Bogu w Tokarowie na Ukrainie d. 30 stycznia 1903 r., przeżywszy lat 80. Złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym w Antonówce odbyło się w poniedziałek d. 3 (16) lutego r. b.

LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Einsporn Aleksander, b. artysta dram., l. 50. Karubski Antoni, starszy kontroler kol. Warsz.-Wied., l. 73. Karpowiczowa Lucyna z Żetkowskich, l. 42. Prus-Michalczewski Ludwik, l. 61. Strachocki Władysław, b. obyw. ziem., l. 71. Świętkowski Mikołaj, emer., b. buchalter banku w Odesie, l. 61. Zabierowski Wiktor, b. ob. ziem., l. 82. Na prowincji: Dobrzyńska Felja z Fiszorów, żona dyr. fabryki Tow. A. M. Luther—w Goryczewie, gub. mohyl. Gosławski Aleksander, ob. ziem., l. 66 — w Borowie. Ostromęcki Kazimierz, inż. — w Tomaszowie. Piotrowicz Hipolit — w Izmailu. Romiszewska Julja, l. 74 — w Grodzisku. Romańska Zofja, l. 61 — w Lublinie. Woyniłłowiczówna Helena, córka Edwarda i Olimpij z Uziłowskich, l. 19 — w Sawiczach, gub. mińskiej. Zagranicą: Czetwertyński Hełjodor ks., l. 90 — w Krakowie. Głębocki Wincenty, ks. — w Ostrowie, w W. Ks.

Pozn. Jaworski, komendant wojsk. zakł. leczniczego — w Karlsbadzie. Lachowicz Bronisław, prof. uniwersyteckiego, l. 47.

EKONOMISTA.

Z TYGODNIA.

(Sesja Rady nadzwyczajnej do podniesienia rolnictwa. Warszawski komitet giełdowy o cenach na blachę. Przesilenie cementowej.

Po dłuższej przerwie ogłoszone zostało znowu jedno sprawozdanie z posiedzeń Rady nadzwyczajnej dla podniesienia rolnictwa. Tym razem przedmiotem obrad była sprawa siejby traw na gruntach włościańskich. Memorjał, złożony w tej sprawie przez sekretarza stanu Kułomzina, upatruje w rozpowszechnieniu siejby traw potężną dźwignię ku podniesieniu gospodarstw włościańskich, wskutek zarówno zwiększenia tą drogą wydajności gruntu, jak i zamiany produkcji zbożowej na bardziej popłatną — handlową. Departament rolnictwa uzupełnia pogląd ten uwagą, że w niektórych miejscowościach zasiew traw ze względów lokalnych nie jest możliwy, i że w takich wypadkach należy stosować uprawę okopowizn; naogół jednak rezultatów dodatnich od zaprowadzenia powyższych zmian w układzie płodozmianu spodziewać się można tylko od tych gospodarstw włościańskich, które mają grunta skomasowane.

Na podstawie tych uwag Rada nadzwyczajna wyraziła przekonanie o pożyteczności uprawy na gruntach włościańskich zarówno traw pastewnych, jak i okopowizn, a zarazem wypowiedziała życzenie, aby, celem szybszego i prawidłowego rozgraniczania gruntów włościańskich, minister rolnictwa opracował projekt powiększenia liczby zakładów naukowych, przygotowujących specjalistów mierniczych.

W końcu r. b., dzięki zawiązaniu się Towarzystwa dla sprzedaży wyrobów przemysłu żelaznego, cena na blachę grubą, kotłową, która była spadła do poziomu dotąd niepraktykowanego, mianowicie 1 rb. 20 kop. na fabrykach południowych i 1 rb. 47 kop. za pud franco Baku, podniesiona została dla Baku do 1 rb. 60 kop. — 1 rb. 65 kop. Okoliczność ta zaniepokoiła bakiński bank giełdowy, który w celu wyjaśnienia sprawy zwrócił się do kilku innych komitetów, w tej liczbie i do warszawskiego, z prośbą o wyrażenie swojej w tym względzie opinii. Otóż komitet warszawski odpowiedział w sposób następujący:

Śledząc oddawna za rozwojem przemysłu żelaznego, komitet nie mógł nie zwrócić uwagi, że w ostatnich czasach ceny sprzedażne żelaza często nie pokrywają kosztów produkcji i że skutkiem tego tylko stare przedsiębiorstwa, które zdołały przedtem zebrać duże środki obrotowe i umorzyć koszt urządzenia, mogą czasowo produkować bez strat. Specjalnie co do blachy, godnym zaznaczenia jest fakt, że sprzedawaną ona była taniej, niż żelazo gatunkowe, co przeczy wszelkim pojęciom o ustosunkowaniu rzeczywistych kosztów produkcji i może być wytłumaczone jedynie zupełnym brakiem popytu na blachę i nie-

możnością, by odnośne fabryki zaprzestały jej walcowania.

Z tego też względu obecne podniesienie cen blachy, uskutecznione bezwzględnie wskutek porozumienia się wytwórców jej, nie może być, zdaniem warszawskiego komitetu, groźnem dla ogólnych interesów handlu i przemysłu i nie wymaga przedsięwzięcia jakichkolwiek środków specjalnych. Zdolność wytwórców zakładów metalurgicznych państwa rosyjskiego w zakresie żelaza wogóle, a blachy w szczególności, jest tak duża w stosunku do spożycia wewnętrznego, że niema najmniejszej obawy, iżby ceny przekroczyły poziom normalny. O wiele bardziej niebezpiecznym jest, przeciwnie, taki stan rzeczy przemysłu żelaznego, kiedy pracuje on ze stratą, gdyż może to wywołać szereg bankructw i likwidacji słabszych fabryk, i stworzyć następnie możliwość dowolnego podnoszenia cen na żelazo przez nieliczne zakłady pozostałe. Wedle informacji, będących w posiadaniu warszawskiego komitetu giełdowego, głównem zadaniem Towarzystwa dla sprzedaży wyrobów żelaznych jest osiągnięcie równomiernego podziału między fabryki zapotrzebowania tych produktów, a zwłaszcza uregulowanie stosunków handlowych ze spożywcą. W tym celu wszystkie wysiłki rzeczonożego Towarzystwa skierowane są ku ustaleniu normalnych, zdrowych warunków zbytu i kredytu w tej sferze działalności handlowej. Nie upatrując w tem nic groźnego dla interesów handlu i przemysłu, komitet warszawski uważa za przedwczesne występować przeciwko działalności Towarzystwa.

Że syndykat nie zawsze jest równoznacznikiem wyzysku, a najczęściej bywa jedną z form walki o byt i nierządko mało skuteczną, dowodzą losy syndykatu cementowego w Królestwie Polskim. Zawiązany w 1899 r. dla usunięcia skutków nadprodukcji, przez ograniczenie wytwórczości i podniesienie cen, syndykat cementowy, w skład którego wchodziło 11 fabryk cementu, celu nie osiągnął i oto obecnie został rozwiązany. Cena cementu spadła z 5 rb. na 2 rb. za beczkę i z 11 przedsiębiorstw tylko trzy najstarsze: «Grodziec», «Wysoka» i «Firley» wiążą koniec z końcem, a reszta czeka lepszej przyszłości lub likwiduje interesy, jak np. «Rudniki» pod Częstochową.

J. G.

O PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Przy ministerstwie komunikacji czynną jest komisja, mająca za zadanie określić wiek prekluzyjny dla rozmaitych pracowników kolejowych, po przekroczeniu którego dalsze pełnienie obowiązków będzie niedozwolone, jako nie dające gwarancji dość sprężystego ich wykonywania. Okoliczność ta czyni aktualną sprawę bytu pracowników kolejowych wogóle, a jako przyczynek do tej kwestji nie jest pozbawioną znaczenia wydana niedawno w języku rosyjskim broszura p. Jul. Tańskiego, p. t.: «O przepracowaniu oficjalistów kolejowych».

Władze centralne ministerstwa komunikacji zwróciły już oddawna uwagę na fakt zbytniego przepracowania służby kolejowej i dla usunięcia tego wydały różnemi czasy szereg przepisów, nor-

mujących ilość godzin pracy. Ostatecznie podział pracy i wypoczynku dla pracowników kolejowych rozmaitych kategorii ustanowiony został teoretycznie, jak następuje:

Dla telegrafistów, sygnalistów i zwrotnicznych—od 12 do 8 godzin pracy, zależnie od jej natężenia, poczem następuje tyleż godzin wypoczynku; dyżury 24-godzinowe nie mogą mieć miejsca.

Dla zawiadowców, ich pomocników i innej służby stacyjnej—12 godzin pracy i 6 godzin wypoczynku; w razach wyjątkowych dyżur trwać może 24 godziny; dla konduktorów—18 godzin pracy (wyjątkowo 24 godzin), poczem odpoczynek winien być nie krótszy, niż połowa, a w razach wyjątkowych—niż 1/3 czasu trwania dyżuru;

dla maszynistów i ich pomocników—12 g. pracy (wyjątkowo 16 g.) i 8 g. wypoczynku.

Ze normy powyższe są niedostateczne i nie usuwają przepracowania służby kolejowej, świadczy o tem szereg wypadków na kolejach, których jedyną przyczynę stanowiło właśnie owo przepracowanie oficjalistów. Charakterystycznym wypadkiem tego rodzaju był następujący:

W d. 28 września 1894 r., na linii kolei Południowo - Zachodnich, pociąg Nr. 63 przejechał stację Hołoby bez zatrzymywania się, z szybkością 20 wiorst na godzinę. Zdumiony zawiadowca kazał natychmiast dać sygnały, poczem pociąg zatrzymał się i podjechał z powrotem do stacji. Okazało się, iż maszynista, jego pomocnik, palacz, smarowóz i konduktor spali na swych stanowiskach. Pierwszych trzech obudziły sygnały na stacji, a pozostali dwaj spali i po powrocie na stację. Należy dodać, iż podczas omijania sygnału w pobliżu stacji, lokomotywa wydała gwizd umówiony, co świadczy że maszynista usnął dopiero w ciągu tych kilku minut, jakie upłynęły od chwili ominięcia sygnału do zbliżenia się ku stacji.

Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż obsługa zarówno lokomotywy, jak i pociągu, pełniła dyżur dopiero od 9 godzin. Przy bliższem jednak zbadaniu ujawniono, iż wszyscy wymienieni oficjaliści rozpoczęli dyżur po kilkogodzinnym zaledwie wypoczynku, a całą noc poprzednią spędzili również na pracy. To też tylko nadmiernem zmęceniem fizycznym wytłómaczyć się da fakt zaśnięcia tych osób tuż przed samą stacją.

Powyższy wypadek świadczy dowodnie, że owe teoretyczne normy pracy i wypoczynku bynajmniej normalnymi nie są. W rzeczywistości zaś nawet i te normy są rzadko przestrzegane, gdyż, dzięki klauzuli o razach wyjątkowych, w olbrzymiej większości wypadków oficjaliści kolejowi zmuszeni są pracować po nad normę. Taki stan rzeczy mści się naturalnie na gospodarce kolejowej, i w r. 1893 na przykład, stwierdzono, iż 36 wykojeń i 72 spotkania pociągów nastąpiły podczas dyżuru pracowników, pełniących służbę dłużej niż 12 godzin. Wypadki te zakończyły się śmiercią lub kalectwem 110 osób, zaś koleje poniosły strat, nie licząc odeszkodowań osobistych, na sumę około pół miliona rubli.

Do zwiększenia stopnia zmęczenia służby kolejowej przyczynia się fakt zu-

pełnego prawie braku urlopów dla niej. Urlop «dla poprawy zdrowia» udziela się tylko wówczas, gdy faktycznie zdrowie jest już zupełnie zrujnowane. To też nikt dziwić nie powinna statystyka lekarska, stwierdzająca, że odsetek chorych stanowił wśród służby telegrafu 30 proc., wśród służby ruchu i trakcji 28 proc., wśród służby stacyjnej 20 proc. i t. d., wówczas, gdy normalnie nie powinien on przenosić 10 proc.

Takie warunki pracy nie czynią pojętą służbę kolejową, to też uciekinierstwo pracowników w poszukiwaniu lepszej roli jest na kolejach zjawiskiem powszednim. Odsetek osób, które porzucają służbę kolejową, stanowi przeciętnie 21 proc., czyli co roku przeszło 1/3 część składu osobistego bywa zmieniana i zastępowana przez siły nowe, a niedoświadczone, ze szkodą dla przedsiębiorstwa kolejowego, a ze znacznem zwiększeniem stopnia niebezpieczeństwa dla publiczności.

To też zdawałoby się, że nie o ograniczeniu lat służby należałoby, ze względu na bezpieczeństwo i «sprężystość» ruchu, radzić w owej komisji ministerjalnej, a raczej o ulżeniu pracy i zabezpieczeniu bytu pracowników kolejowych. Sprężystość i sprawność pracy znajdują się wówczas same.

J. G.

KOMITETY ROLNICZE.

Warszawski komitet obrady zakończył. Oto szereg uchwał: w sprawie drogowej—zwiększyć środki przez pociągnięcie do opłat przemysłu i handlu, stworzyć gminne komitety drogowe, oraz centralny komitet dla 10 guberni; w sprawie dostaw dla wojska—obniżyć wygórowane żądania co do suchości ziarna i terminy dostaw sprowadzić do okresu listopad — kwiecień; w sprawie przemysłu rolniczego—zwiększyć spożycie spirytusu denaturalizowanego, zwolnić krochmalnie od podatku przemysłowego, ułatwić zakładanie piwiarni, wyznaczyć kredyt na budowę olejarni, podnieść taryfę na mąkę, popierać włościańskie spółki drobnego przemysłu, zakładać kursy praktyczne; w sprawie handlu zbożowego—ulepszyć drogi dojazdowe, uniemożliwić zaleganie ładunków kolejowych, stworzyć komisje arbitrażowe przy giełdach, zorganizować statystykę, otworzyć składy; w sprawie ochrony własności ziemskiej—przekazać sprawy służebnościowe i spory graniczne sądom zwyczajnym, drzewo przy drogach uznać za własność publiczną, obostrzyć przepisy przeciwko koczowaniu leżanów, stworzyć straż polową; w sprawie kredytu ludowego — zmienić ustawę kas pożyczkowych gminnych, ułatwić włościanom zakładanie hypotek; w sprawie mleczarstwa—otworzyć szkołę serowarstwa i wyrobu masła, zaprosić instruktora, organizować wykłady popularne, udzielać kredytu stowarzyszeniom mleczarskim, zaprowadzić na kolejach specjalne wagony z lodownikami, a w portach składy i lodownie; w sprawie przewozu inwentarza — zwiększyć szybkość ruchu kolejowego, urządzić pomieszczenia dla inwentarza na stacjach węzłowych, budować wagony dwupiętrowe; w sprawie korzystania z wód—dać prawo urządzania na cudzych gruntach kanałów dla odpływu wód za opłatą odszkodowania, o czem rozstrzygają ostatecznie władze sądowe.

Kielecki komitet przesłał do Rady nadzwyczajnej swoje postulaty, z których ważniejsze przytaczamy: zreformować Instytut nowo-aleksandryjski (puławski) odpowied-

nio do warunków gospodarczych Królestwa, zezwolić na odczyty dla włościan, wydać ustawę budowlaną dla wsi, celem zapobieżenia pożarom, ustanowić straż leśną i polną, utrzymywaną kosztem dworów i wsi, przeprowadzać komasację za zgodą większości mieszkańców, wydawać pożyczki na przebudowania, rozszerzyć sieć dróg szosowych z ustanowieniem na ten cel myta, ustanowić komisje drogowe powiatowe, obniżyć procent od pożyczek w kasach gminnych i podnieść szacunek ziemi, wydać normalną ustawę dla kółek włościańskich, rozpowszechnić użycie spirytusu denaturalizowanego, ułatwić zakładanie sklepów sprzedaży piwa, podnieść taryfę na mąkę, rozpowszechnić spożycie cukru w armii przez uwolnienie od akcyzy, założyć przystań dla drzewa we Włocławku i w Warszawie, nałożyć cło na zboże pruskie, ułatwić wywóz bydła i świń, zaprowadzić urzędowe pośrednictwo i biura strąceń celem uporządkowania wychodźstwa, rozwiązać kwestję wynagrodzenia za propinacje wiejskie, zaprowadzić hypotekę dla włościan, ustanowić swobodę testowania u włościan, uregulować serwituty w drodze dobrowolnej umowy, rozstrzyganej większością głosów, oddać sprawy służebnościowe pod kompetencję zwykłych sądów, usunąć szachownice i wydawać włościanom pożyczki na przeniesienie budowli.

Mohylowski kom. gub. powziął uchwały w następujących kwestiach: 1) w sprawie komasacji—pożądaniem jest przejście od gospodarki gromadzkiej do rozkolonizowania gruntów, ale powinno to odbywać się dobrowolnie; ułatwienia kredytowe ze strony Banku włościańskiego byłyby skuteczną zachętą; 2) w sprawie drogowej — zamiana szarwarku na podatek jest niemożliwą, potrzebne są natomiast zarządzenia, zabezpieczające dokładne wykonywanie szarwarku. Należy zmienić przepisy o szerokości dróg; 3) w sprawie koniokradytwa, wypadków, kradzieży leśnej i t. d.—obostrzyć kary za te przekroczenia, zwiększyć dozór, zaprowadzić nowy rodzaj straży polowej.

Kamieniecki kom. gub. przyszedł do wniosku, że żadne środki zaradcze, skierowane ku podniesieniu rolnictwa w kraju, nie doprowadzą do pożądanego rezultatu, jeżeli znajdują się wyłącznie w ręku organów biurokratycznych. Wobec tego komitet postanowił zakomunikować radzie ogólnej, że „tylko przy samodzielnej pomocy społeczeństwa i wprowadzeniu do kraju samorządu ziemskiego według prawa z 1864 r., na równi z całą Rosją“, można najlepiej urzeczywistnić i wprowadzić w życie środki, wskazane przez komitet. Oprócz tego komitet wypowiedział się: 1) za zniesieniem praw, dotyczących się i obciążających wyłącznie stan włościański, a tem samem za zrównaniem stanu tego pod względem prawnopañstwowym z innymi, i 2) za utworzeniem gminy wszechstanowej, której kompetencji podlegałyby wszystkie sprawy gospolarcze danego terytorjum.

STOWARZYSZENIA ROLNICZE.

W rubryce tej chcemy dawać stałe i systematyczne sprawozdania z działalności stowarzyszeń rolniczych obu typów, t. j. «Towarzystw rolniczych» i «Spółek rolniczych». Zwracamy się do sz. zarządów tych towarzystw z prośbą, aby nam do spełnienia tego zadania, przez regularne nadsyłanie swych sprawozdań i materiałów, dopomogli.

Mińskie Tow. roln. Stosownie do uchwały ogólnego zgromadzenia członków, podjęte zostały starania o utworzenie w Mińsku giełdy. Giełda rzeczona ma na celu ułatwienie rolnikom, kupcom i przemysłowcom wzajemne porozumienie się i załatwianie umów, głównie jednak w zakresie produktów rolnych i handlu lasem. Według ustawy, posłanej do zatwierdzenia, giełdą mińską ma zarządzać komitet, składający się

z prezesa, 6 członków i t. zw. starszego maklera. W liczbie członków rzeczono komitetu powinni być przedstawiciele od Towarzystwa rolniczego i miasta. Uczestnikami zaś giełdy mogą być miejscowi ziemianie oraz miejscowi i zamiejscowi kupcy i handlarze, składający pewną roczną opłatę.

Siedlecka spółka rolna. Główną część obrad wypełniło sprawozdanie z działalności związku hodowlanego. Do związku, pozostającego pod technicznym kierunkiem p. Ostromeckiego, należy 45 obór z ogólną ilością 2,225 krów i 54 buhai. Zaprowadzono dla nich księgi rodowodowe, z których widać, że przeważającą rasą są w Siedleckim holendry. Bilans związku, wobec dużych kosztów organizacyjnych, zamyka się w r. b. deficytem w sumie 208 rubli, ale już nadal bilans będzie zrównoważony. Następnie wysłuchano odczytów: d-ra Żmigrodzkiego: „Pogadanka o chemii ogólnej i o chemii rolniczej” oraz p. L. Bryndzy „O zabezpieczeniu starości urzędników rolnych”.

Radomska spółka rolna. Styczniowe ogólne zgromadzenie odbyło się przy nielicznym udziale członków. Odczytano dwa referaty: p. St. Domaszewskiego: „Warunki nowego wzajemnego ubezpieczenia rządowego”, oraz p. K. Czarnowskiego: „Potrzeba rachunkowości i zastosowania bilansów rocznych w gospodarstwie rolnym”.

Suwalskie Tow. roln. Rada suwalskiego Towarzystwa rolniczego zwróciła się do ministerstwa rolnictwa i dóbr państwa o pozwolenie założenia w majątku jednego z członków Towarzystwa kursów praktycznych dla ekonomów.

Warszawska spółka rolna. Zarząd intendencji warszawskiej okręgu wojskowego urzędowo upoważnił warszawską Spółkę rolniczą do przyjęcia pośrednictwa w dostawie żyta bezpośrednio od właścicieli ziemskich na potrzeby intendencji.

TYDZIEŃ EKONOMICZNY.

Ogólne.

— Wiadomość o budowie linii kolejowej Warszawa-Sandomierz jest nieprawdziwa. Sprawa budowy tej linii była rozpatrywana w komisji do spraw kolejowych w styczniu 1900 r., przyczem komisja uznała za możliwe udzielić pozwolenia tylko na budowę północnej części linii od Warszawy do Radomia, z nadmienieniem, iż przedłużenie tej linii na południe, od Radomia w kierunku Sandomierza, w żadnym razie dokonaniem być nie może z powodów strategicznych. Na tych właśnie warunkach komisja udzieliła koncesji pułk. Tyzenhauzenowi. Bezpodstawną też jest wiadomość o rzekomym połączeniu linii Warszawa-Radom i Ostrowiec-Sandomierz.

— Niektórzy właściciele gorzelni w Królestwie Polskim, poparci przez miejscowy zarząd podatków niestałych, wystąpili do ministerstwa skarbu z podaniem o zezwolenie użytkowania spirytusu własnej fabrykacji dla celów motorycznych. Odpowiedź nadeszła przychylna i pp. Czarnowski z Kroczywa, oraz Rzętkowski z Jeziorka uzyskali prawo używania spirytusu denaturalizowanego i zwolnionego od opłaty akcyzowej do poruszania motorów i do oświetlania, tymczasowo wyłącznie w granicach własnego zapotrzebowania.

— Komitet taryfowy uchwalił podwyższenie taryfy osobowej dla ruchu podmiejskiego na drogach rządowych, obsługujących Petersburg, Moskwę, Warszawę, Kijów, Charków i Rygę. Podwyżka stanowić będzie 10 proc. i odtąd cena biletów, zarówno jednorazowych, jak miesięcznych, sezonowych i rocznych, obliczana będzie w stosunku: 1 kop. od wiorsty dla biletów

III klasy, 1 1/2 kop. dla biletów II klasy i 2 1/2 kop. dla biletów I klasy.

— Ministerstwo wojny poleciło zarządowi intendencji warszawskiego okręgu nabyć 1 milj. pudów żyta bezpośrednio u rolników miejscowych. W celu zachęcenia ziemian do wzięcia udziału w dostawie, intendencja zniósła wiele utrudniających formalności przy zakupie i podniosła poziom tolerowanej wilgoci w ziarnie do 15 proc. Jednocześnie intendencja zwróciła się z prośbą o pośrednictwo do zarządu warszawskiej Spółki rolniej.

— W warszawskim komitecie giełdowym odbyła się wstępna narada z delegatami łódzkiego komitetu, oraz reprezentantami warszawskiego oddziału Tow. pop. przem. i handlu, w celu wytworzenia wspólnej organizacji dla potrzeb przemysłu i handlu. Na naradzie rozważano kwestję zasadnicze i wybrano komisję do opracowania programu obrad, które następnie toczyć się już będą oficjalnie.

— W niektórych dziennikach warszawskich kursowała wiadomość o siatce, która urządzona została przez prusaków w Wiśle na granicy rosyjskiej, w celu nieprzepuszczania w górę ryby. Od czasu do czasu siatka ta miała być rozrywana przez krę i wtedy pojawiały się w Wiśle łososi w obrębie Królestwa. W r. z. warszawskie Tow. rybackie, a obecnie i władze rzeczne, jak donosi „Warsz. Dniw.”, stwierdziły, że ta siatka nigdy nie istniała.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 19 lutego (4 marca). Usposobienie giełdy w ostatnich dniach przeważnie mocne, z nieznaczni wahaniami, we wtorek zaś słabsze, dzięki nieznacznemu zapotrzebowaniu na papiery spekulacyjne. Płacono: banki — ross. dla handlu zew. 352,5 — 351, handl.-przemysł. 267, międzynarodowy 429 — 428, dyskont. 415, wileński ziemski 510 — 515, papiery naftowe: bakińskie 397, udziały Nobla nominalnie 9700 — 9600, kaspijskie, również nominalnie 4250 i 4200; metalurgiczne: briańskie 124, sormowskie 149,5 — 147,75, putiłowskie 90,25 — 89,5, „Feniks” 141 — 142. Kolej połudn.-wschodnie 102,5 — 101,5, pierwsze dojazdowe 29,5. Pożyczki premjowe: I — 453,5 — 452,5, II — 362,5 — 361,25, III — 308 — 306. Renta — 98,25.

Warszawa, 28 lutego. Papierami publicznymi obroty nieznaczne, usposobienie mocne. Listy zastawne ziemskie 4 1/2 proc. — 99,95 — 100; 4 proc. — 93,60. Listy zastawne m. Warszawy 5 proc. 100,90; 4 1/2 proc. — 95,80 — 95,60; m. Łodzi 4 1/2 proc. 93,40. Akcjami ruch mały. Z miejscowych nabywano tylko Lilpop i Rau po 1905.

RYNKI ZBOŻOWE.

Ceny na pszenicę nieco niższe na rynkach niemieckich i francuskich, wobec obfitego zaopiarowania tego ziarna ze strony Argentyny. Słabo również z żytem w Berlinie. W Londynie usposobienie bez zmiany — spokojne. Telegraficznie nadesłane ceny z dnia 4 marca brzmią:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień
W New-Yorku	96,75	—	—	—
» Londynie	104 — 116,5	—	83 — 85,5	78
» Marsylii	96,75 — 101,5	—	—	—
» Berlinie	121,25	105	102,25	—
» Królewcu	95 — 98,5	76 — 76,75	64,5 — 66	69 — 70,5

Na rynkach rosyjskich usposobienie bez zmiany. Z Odessy w środę telegrafują o zwyższe na pszenicę 2 kop., na żyto i owies 1 kop. na pud. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień
W Odessie	88	70	67	63
» Libawie	—	78	64 — 75	—
» Rydze	94 — 96	78 — 79	64 — 75	69 — 70

CHMIEL. W Warszawie, wobec zupełnego wyczerpywania się zapasów, usposobienie względnie mocne. Zwłaszcza ujawnia się brak chmielu wyższych gatunków oraz na eksport. Gatunki eksportowe, niżej średnich, chętnie żądane są przez eksporterów angielskich. Za chmiel przygotowany browary płać 28 1/2 — 25 rb. za pud na zwykłych warunkach, t. j. z dostawą do browaru i na kredyt długoterminowy. Na chmiel przyszłej kampanji są nabywcy po 14 rb. za pud, lecz plantatorowie chmielu uchylają się od transakcji.

NASIONA. Ceny w Warszawie — (wedle sprawozdania firmy „Jedność”): konieczyna czerwona 65 — 72 — 80 rb., biała 50 — 60 — 75 rb., szwedzka 55 — 70 rb. za korzec (250 funt); lubin żółty suchy 4,50 — 5,00 5,20, niebieski 3,50, 3,80, 4,00 — 4,35 rb. za korzec (260 funtów); tymoteusz 16 — 21 — 26 rb. za korzec (180 f.), wyborowy jeszcze wyżej; seradela gorsza 0,80 — 1,10, wyborowa 1,15 — 1,35 rb. za pud (loco franco, skład kupującego). W Białej-Cerkwi: konieczyna czerwona 8,50 — 10 rb., tymoteusz 4,50 — 5 rb. za pud.

Podziękowanie.

W wydawnictwie Kalendarza katolickiego Towarzystwa dobroczynności na r. 1903 przyjmowały następujące osoby udział:

Komitet składał się z księdza kanonika Jana Ściśławskiego i pp. Józefa Gieysztora i Jana Kościuszko-Walużynicza. Artykuły literackie nadesłali: p. Józef Kiersnowski, pani Julia Terpiłowska, pp. Józef Wobner, Stanisław Wróblewski, pani Adelina Zajkowska. Księża: Ignacy Charszewski, Jan Nowicki, Stanisław Maciejewicz i Antoni Kożuchowski. Pp.: Aleksander Jelski, profesor Stanisław Królikowski, Lucjan Uziębło, dr. Julian Talko-Hryniewicz, St. Olszewski i Jan Kościuszko-Walużynicz, oraz ks. Ignacy Czajewski w układzie samego Kalendarza. Podając tę listę, zarząd Towarzystwa, za pośrednictwem szanownego czasopisma „Kraju” wyraża swoją wdzięczność, upraszając wyżej wymienione osoby i nadal nie odmówić swojego współpracownictwa.

Ks. J. Ściśławski.

Ofiary na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

Lista 107.

W dalszym ciągu do Komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorozna № 13) od dnia 17 stycznia do 7 lutego r. b. wpłynęły ofiary następujące:

Helena Andruszewicz 2 rb., N. N. z Rudki 1 rb., pani J. Rymsha z gub. kowieńskiej 10 rb., N. N. z Niemirowa 1 rb., N. N. z Mohylowa gub. 2 rb., Wierzbicki 1 rb., Tarkowski 3 rb., Nadhorny 1 rb., różne osoby w markach: pocztowych 37 rb. 39 k., stemplowych 13 rb. 70 k., hr. K. Belina-Brzozowski z Sokołówki 10 rb., N. N. z Odessy 2 rb., Kazimiera Pietrusiewicz 5 rb., otrzymano z prywatnej skarboxi Nr. 103 — 16 rubli, P. Z. złotą bransoletkę i dwie złote obrączki, Anna Siemiradzka pamięci Emanuela Siemiradzkiego 7 rubli, Konstancja Fuks 5 rb., dr. Ambrożewicz z Odessy 2 rb., Oktaw. Kopczyński pamięci Alinki 5 rb., Zofia Mołotkowa z Białej-Cerkwi 10 rb., Bol. Kryński 100 rb., Wł. Kulicki z Chomencisk 1 rb., A. Godziemba z Żytomierza zebrane 2 rb. 70 k., Stan. Hładkowski z Torczyna 7 rb. 50 k., Walery Józewski pamięci Bolesława Rudnickiego 3 rb., pamięci Juliana Tetmajera 3 rb. i pamięci Tadeusza Suskiego 3 rb., Kaz. Werner 1 rb., W. Pruski 5 rb., J. Dobrzycki 1 rb., L. Sobocki 1 rb., W. J. pamięci ojca, siostry i braci 3 rb., Feliks Szokalski 1 rb. 50 k., Jan Przeździecki 1 rb. 50 k., M. Małyniec 2 rb., różne osoby w markach pocztowych 43 rb. 90 kop., Bieliński ze Starokonstantynowa 5 rb., Romuald Dobrowolski pamięci rodziców Mikołaja i Julji 50 rb., Robert Jankowski 1 rb., Lubinowski 5 rb., Mikołaj Murawicki 5 rb., ks. kan. A. Oleński pamięci rodziców Michała i Józefa 10 rb., Olga Zapolska 10 rb., Kalikst Bądarzewski 500 rb., Wanda Bendkowska 5 rb., Wład. Rejman z Poczep. 2 rb., Z. O. i A. H. 15 rb., K. Błażewski 3 rb., Frycz 50 kop., Bazyli Błażewski 10 rb., N. N. z Warszawy 3 rb. 40 k., Bazyli i Marja Białonowscy 2 rb., Helena Białonowska 3 rb., Marja Beledowska ze Smoleńska 2 rb., Tomasz Żuławski z Jaropowiec 1 rb., Zygmunt M. 1 rb., Mich. Ziółkowski 50 kop., Bron. Monastyrski 2 rb., Stasia K. 50 kop., różne osoby w markach pocztowych 48 rb. 75 kop., Wł. Kulicki z Chomencisk 1 rb., Ludwik Deni 25 rb., pracownicy kijowskiej rafinerji przez p. Dobkiewicza 130 rb. Razem z poprzednimi ofiarami — 308,394 rb. 58 kop.

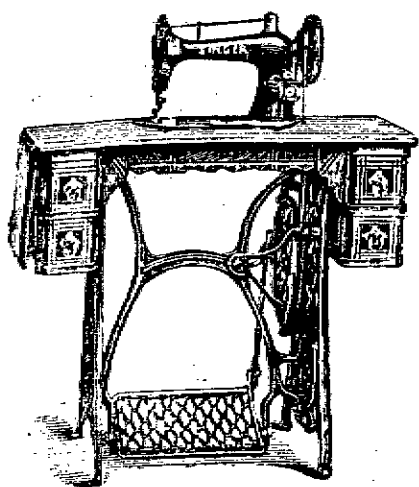
Prezes Komitetu: L. Jankowski.

Redaktor i Wydawca

Erazm Piltz.



„MACIERZYŃSTWO“, Rzeźba WACŁAWA SZYMANOWSKIEGO.
ALBUM „KRAJU“.



Na wystawie Powszechnej w 1900 roku w Paryżu
Oryginalne „Singer” maszyny
przez międzynarodową komisję ekspertów zostały zaszczycone najwyższą nagrodą:
Grand-Prix.

„Oryginalne Singer” Maszyny do szycia.

MASZYNY SINGERA są najlepsze i najczęściej używane w świecie.
MASZYNY SINGERA są niezbędne dla użytku domowego.
MASZYNY SINGERA ze wszystkich maszyn najczęściej się nadają do wyszywania.
MASZYNY SINGERA wzorowej konstrukcji i wzorowo wykonane.
MASZYNY SINGERA są najtrwalsze i najczęściej produkcyjne.
Bezpłatne lekcje szycia i wyszywania.
Oryginalne Singer maszyny, w ilości przeszło 400 gatunków, są do nabycia tylko w magazynach własnych.
Oryginalne Singer maszyny w całym świecie uzyskały uznanie, jako najtrwalsze i najczęściej produkcyjne.
Oryginalne Maszyny opatrzone są stemplem fabrycznym z nadpisem „The Singer Manfg. Co.”.
Firma posiada magazyny własne: w Kijowie, Kreszczatyk 46 d. Kane; Aleksandrowska 37, d. Ruckiego.



— I cóżecie mu ofiarowali na imię-
ninę?
— Ha, przez cały wieczór wierzyliśmy
temu, co mówił...

POŁUDNIOWO-RUSKIE DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa
na Wszechro-
syjskiej Wysta-
wie w Niżnim-
Nowogrodzie
w r. 1896.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja”, Jekatery-
nińskiej dr. żel.

Wielki Medal
Złoty na Pa-
ryskiej Wszech-
światowej Wy-
stawie w ro-
ku 1889.

Marka fabryczna  żelaza.

ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegiel.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i
konnych.
Szyny profilów lekkich dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obręcze.
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
Stal resorowa.
Belki walcowane, I i kształtu 
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Błachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe
płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe
rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Drut walcowany do 5 mm. średnicy, ze spajanego i lanego
żelaza, oraz stali.
Kotły parowe zwykłe i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Formy mostowe, włazania dachowe.
Kafary do szyków.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Weksle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

AGENTURY — w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23;
w Kijowie: Kreszczatyk 12; oraz AGENCI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odesie:
L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikolajewie: F. Frisch en; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia
Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(4558)



TOWARZYSTWO

„RABOTNIK” Największy wybór najlepszych maszyn i narzędzi rolniczych.

KIJÓW:

PETERSBURG:

MOSKWA:

Mikolajewaka.

Solanoj-Gorodok.

Sadowaja.

(829)

Akc. Tow. Br. K i A. WÜRGLER w Kijowie.

DOSTAWA I SKŁAD

wszelkich materiałów i wyrobów technicznych do wszystkich potrzeb.

URZĄDZENIA WENTYLACJI I OGRZEWANIA.

SPECJALNOŚĆ: Potrzeby fabryk cukru.

(831)

FLAKI CZWARTKOWE. — U was dziś flaki?

— Są, proszę pana.

— Tak? a no, to do widzenia, bo nie mam czasu.

— Więc czemuż pan pyta o flaki?

— Bo widzisz, nie byłem pewien, czy dziś mamy środę, czy czwartek.

(Kolce)

DRUKARNIA DOMOWA



Niezbędny dla każdej prywatnej i rządowej Insty-
tuji przyrząd ruchomych kauczkowych liter (we
wszystkich językach), którym każdy może druko-
wać wizytowe i adresowe karty, blankiety, ko-
perty, cyrkularze, awizacje i t. p. sprzedaje
jedyna w Rosji fabryka ruchom. liter „Pobieda”

J. A. LEWINSONA

Odesa, Kanatnaja 14 i w Wiedniu Adlerg. 12.

z 90 literami 1 r. — k. 1 z 482 liter. 4 r. 75 k.

„160 „ 2 „ „ 716 „ 6 „ 50 „

„291 „ 3 „ 50 „ 1005 „ 10 „ —

CENNIKI WYSYŁAM BEZPŁATNIE. — POSZUKUJĄ SIĘ AGENCI.

FABRYKA WYKONYWA RÓWNIEŻ STEMPELE I PIECZĘCIE.

Nowowynaleziony samogrający amerykański aparat

«APOLLO».

Na aparacie «APOLLO» każdy nieumiejący grać, może wykonywać wszystkie
utwory klasycznego oraz lekkiego repertuaru ze wszelkimi nuansami, również
transponować można we wszelkich tonacjach. «APOLLO» można przystawić do każ-
dego bez wyjątku fortepianu lub pianina. Cena aparatu «APOLLO» rb. 500. (Cena
bez nut).

Amerykańska fiszharmonia z samogrającym aparatem

«ORPHEUS».

Na fiszharmonii «ORPHEUS» każdy nieumiejący grać, może także wykonywać
wszelkie utwory, jak na aparacie «APOLLO», oprócz tego grać można jak na zwy-
czajnej fiszharmonii. Cena fiszharmonii «ORPHEUS» rb. 450. (Cena bez nut).
W składzie fortepianów, pianin i fiszharmonii

(823)

J. KERNTOPF i SYN

w Kijowie, Kreszczatyk № 33. (Telefon № 809).



— Nie znasz kobiet uczonych?
— Mnie pan to mówi? Ja przecie też ukończyłam wyższe kursa.
— Taaak?... To jest... właściwie... Ale na pani to nic a nic tego nie znać!

Zakłady dla chorych nerwowo i umysłowo

oraz domy prywatne znajdują intelig. i umiejętną opiekunkę do chorych. Polka, lat 30. Oferty pod adresem: Нижегородской губ., поч. Макушино. До востребования В. Ш. (5136)

DENTYSTA F. FRENKIEL,

b. asystent d-ra Kobylńskiego, przyjmuje wyłącznie u siebie. Warszawa, ul. hr. Kotzebue № 10. (1607)

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

K. SZEPE,

Kijów, Kreszczatik № 20.
(Grand Hotel).

Wyłączna sprzedaż znanych ze swej dobroci i tonu pianin i fortepianów berlińskiej fabr. Hooffa i S-ki, w cenie od rb. 400, 425, 450, 500 i wyżej, a także i innych fabryk. (769)

PATENTY

na wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia

M. Skrzypkowski.

Petersburg, Wozniesieński pr. 51. (4738)

Cenniki na rok 1903

cebui i kłaczów kwiatowych, hodowanych w majątku Zabków (Siedlecka gubernia, poczta Sokółów), wysyłają się na żądanie.

OGŁOSZENIE.

SZKÓŁKI OWOCOWE

W. Turkowskiego.

„Zielonianska”, poczta Krzyżopol (podolsk. gubernia), zaopatrzona w ogromną ilość drzew owocowych i ozdobnych; oferując takowe po bardzo tanich cenach. Cenniki bezpłatnie. (5132)

S. MAKOMASKI.

Kijów, Kreszczatik № 14.

POLECA:

Nasiona buraków pastewnych: Mamut czerwone, Ekendorf czerwone, Ekendorf żółte, Obendorf

Marchwi pastewnej otrzymujemy, zielonogłowej, własnych plantacji, wyprodukowane z oryginalnej elity, z gwarancją za czystość typu.

Nasiona Koniczyn. Lucerny, Tymotki, Wyki, Stoklosy, Pezu i wogóle wszelkich innych traw pastewnych. — **Nasiona wyborowych gatunków Roślin oleistych, strączkowych i zbóż.**

Nawozy sztuczne: superfosfat, tomasówkę, saletre chilijską, kainit, pu-drele, gips, koncentrowane sole i t. d.

Fosforzan wapna (środek pokarmowy dla koni i bydła).

Chlorek barytu (środek dla niszczenia żuczków i owadów).

◆ Cenniki na żądanie. ◆

Wielki złoty medal

na tegorocznej wystawie i konkursie plugów w Wilnie.

Wielki srebrny medal

(najwyższa nagroda)

na tegorocznej wystawie i konkursie plugów w Poniewieżu (na Litwie).

Wielki srebrny medal państwowy

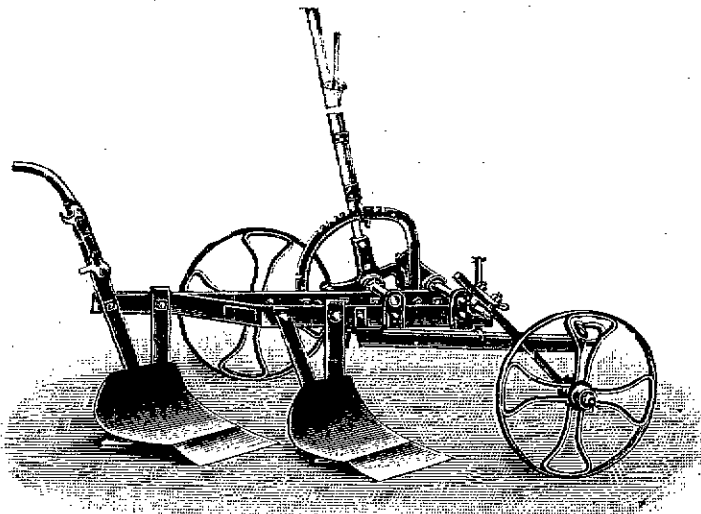
(najwyższa nagroda)

na tegorocznej wystawie Politechnicznego Towarzystwa we Lwowie.

Dyplom honorowy

na tegorocznej wystawie Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w Kołomyi—uzyskał nasz patentowany dwusklubowiec stalowy

„RECORD“.



H. CEGIELSKI, Tow. Akc. w Poznaniu
Fabryka machin i narzędzi rolniczych. (4936)

FELIKS EISENBERG

Warszawa, Marszałkowska 148.

Oliwy i tłuszcze do smarowania maszyn. (1802)



TOWARZYSTWO AKCYJNE

WYROBÓW BAWELNIANYCH

I. K. POZNANSKIEGO
W ŁODZI.

SKŁADY GŁÓWNE: W Łodzi: a) przy Fabryce, ulica Ogrodowa. b) przy ul. Piotrkowskiej № 784 (dom własny). W Warszawie: przy ul. Gęsiej № 16—18 (dom własny). W Moskwie: Ilinka, Juszkwopereufok, dom Aleksandrowa. (1648)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

JADWIGI JAHOLKOWSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 118,

poleca nauczycieli, nauczycielki i cudzoziemki. (1724)

Wyprawy dla panien

gotowe i na obstalunek.

Wyprawy na 100 rb.	Wyprawy na 750 rb.
„ „ 200 „	„ „ 1.250 „
„ „ 300 „	„ „ 2.000 „
„ „ 500 „	„ „ 3.500 „

w Magazynie Braci A i J. Alszwang.

Kijów, Kreszczatik dom Grand Hotelu (telefon 529), fabryka w Moskwie. — Oddziały: w Warszawie, w Odesie, w Jekaterynosławiu, w Wilnie, w Mińsku. w Charkowie, w Tyflisie, w Sewastopolu i w Kiszyniowie. (811)

◆ Cenniki na żądanie bezpłatnie. ◆

HANDEL WIN I TOWARÓW KOLONIALNYCH, pod firmą:

S. KRUSZEWSKI,

Kijów, ul. Mikołajowska 3.

Poleca Szanownej publiczności: Wina zagraniczne wszelkich gatunków pierwszorzędnych firm. Wina kaukaskie, krymskie, Besarabskie wytrzymane, wysokich gatunków bezpośrednio, oraz koniaki, likiery, szampańskie i różne spirytusy, tak krajowe jak zagraniczne, po cenach nader dostępnych. Towary kolonialne w dużym wyborze i najlepszym gatunku. Właściciel Handlu **M. JANCZEWSKI**. Zwraca szczególną uwagę Pp. Przyjezdnych na kontrakty na wina francuskie naszych maciek. (826)

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA W KRAKOWIE

poleca następujące własne wydawnictwa treści religijnej.

Ceny w koronach (2 kor. = 90 kop.).

ANTONIEWICZ KAROL KS. Poezje religijne . . . kor. 2.—
— Poezje religijne i świeckie. Wydał ks. Jan Badeni. Wydanie trzecie . . . kor. 4.—

BILCZEWSKI KS. Arcybiskup. Eucharystja w świetle najdawniejszych pomników: piśmiennych, ikonograficznych i epigraficznych. Wydanie luksusowe z 47 rycinami. Dzieło odznaczone nagrodą Akademii Umiejętności . . . kor. 10.—

CHOLONIEWSKI KS. Kazania, wydał ks. Jan Badeni, 2 obszernie tomy, koron . . . 8.—

GOLJAN ZYGMUNT KS. Kazania niedzielne i świąteczne . . . kor. 4.—

— Listy duchowne (serja nowa), wiersze odpisane z oryginałów, z portretem autora . . . kor. 4.80

KALINKA WALERJAN KS. Sejm czteroletni. Wydanie czwarte w 4-ch częściach . . . kor. 14.40

— Ustawa trzeciego maja . . . kor. 1.

MARKIEWICZ BRONISŁAW KS., b. prof. Teologii. O wymowie kaznodziejskiej, 550 str. . . . kor. 6.—

MORAWSKI MARJAN KS., prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Filozofja i jej zadanie. Wydanie trzecie . . . kor. 6.—

PEŁCZAR KS. BISKUP, b. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Kazania na uroczystości i święta Najśw. Marii Panny, wydanie drugie, 2 obszernie tomy, koron . . . kor. 10.—

— Prawo małżeńskie katolickie — z uwzględnieniem prawa cywilnego, obowiązującego w Austrii, Prusach i Królestwie Polskiem. Wydanie czwarte, 3 tomy . . . kor. 16.—

— Rozmyślenia o życiu kapłańskim, czyli ascetyka kapłańska. Wydanie drugie, pomnożone, 2 tomy kor. 12.—

— Zarys dziejów kaznodziejstwa w kościele katolickim: (4840)

— Część I. Kaznodzieje greccy do IX wieku i łacińscy do XVI w. kor. 2.80

— Część II. Kaznodzieje polscy, stronic 401 . . . kor. 6.—

— Część III. Kaznodzieje ludów słowiańskich, romańskich i germańskich. Obszerny tom wraz z indeksem do całego dzieła . . . kor. 6.—

SPIS STANISŁAW KS., prof. uniwersytetu Jagiellońskiego. Święta Teresa od Jezusa, reformatorka zakonu karmelitańskiego. Wydanie wykładowe, na wzór belgijskich . . . kor. 1.20

w pięknej oprawie . . . kor. 2.40

Dla uniknięcia pomyłek, prosimy przy zamówieniu dodawać zawsze: „Wydanie Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie”.

SKŁAD GŁÓWNY w KSIĘGARNI

Gebethnera i Wolffa

w Warszawie.

Do nabycia w każdej znaczniejszej księgarni.

MELJORACJE ROLNE:

drzew., iryg., stawy rybne

Z. Szremowicz.

Warszawa, Erywańska № 14. (1749)

Poszukuje zarządu

majątkiem, albo większym folwarkiem, doświadczony praktyk. Adres: Derażnia, Podolsk. gubernia, K. Osieckiemu dla A. (5100)

NAUCZYŁ GO. Akademik (do swego małego siostrzeńca). Twoich rodziców muszę kochać i szanować, jak... jak... listonosza pieniężnego. (Bocian)